

WIERZYMY: SUKCES UWIEŃCZY DZIEŁO

czyli wokół Karty coraz więcej przejaśnień!

TYGODNIK
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXVI • NR 23 • 5 VI 1983
CENA 10 ZŁ

GŁOS

NAUCZYCIELSKI

PONADTO W NUMERZE:

- specjalna wkładka
ZAŁOŻENIA PROGRAMOWO-ORGANIZACYJNE L O
- Znajdziecie także
odповідź na pytanie
**JAK TO JEST
Z WOLNYM CZASEM**
- Dowiedziecie się
**JAK JEST W SZKOŁACH
ZA GRANICĄ**

PROF. DR HAB. BOLESŁAW FARON

O NOWYCH ZAŁOŻENIACH PROGRAMOWO-ORGANIZACYJNYCH KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA W L O

ZWIĘKSZONE WYMAGANIA

W styczniu 1983 roku zostały opublikowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego” założenia programowo-organizacyjne kształcenia i wychowania w szkole podstawowej. Stały się one przedmiotem szerokiej dyskusji, która, mam nadzieję, przyczyni się do ulepszania ich treści i kształtu. Obecnie publikujemy kolejny dokument oświatowy — założenia programowo-organizacyjne kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym. Jesteśmy głęboko zainteresowani, aby zawarte w nim propozycje stały się przedmiotem wnikliwych analiz nauczycieli, środowisk naukowych i

osób zainteresowanych problematyką edukacji na poziomie średnim, a zgłoszone opinie, uwagi i wnioski posłużyły do nadania mu kształtu odpowiadającego potrzebom i wymaganiom społecznym i pedagogicznym.

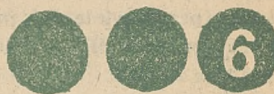
Publikowany dokument prezentuje zmiany, jakie zamierza się wprowadzić w treściach i organizacji kształcenia i wychowania w liceach ogólnokształcących w najbliższych latach i w dalszej perspektywie, przy czym proponowane rozwiązania, zgodnie z uchwałą Sejmu PRL z 26 stycznia 1982 roku, mieszczą się w ramach dotychczasowych struktur oświatowych. Nie oz-

nacza to, że projektu zmian bardziej perspektywicznych nie można byłoby wprowadzić wcześniej. Wymagałoby to z jednej strony przeprowadzenia badań naukowych, a z drugiej — przyspieszonego rozwiązania wielu trudnych problemów programowych, kadrowych, organizacyjnych i materialno-technicznych.

W projekcie założeń podjęto próbę określenia miejsca i funkcji liceum ogólnokształcącego w całym systemie edukacji, sprecyzowano cele, treści i zasady kształcenia i wychowania oraz omówiono szereg kwestii organizacyjno-metodycznych. Za-

prezentowano także plany nauczania, w których znalazły wyraz dążenia do unowocześnienia koncepcji programowo-organizacyjnej kształcenia i wychowania w liceum. W myśl zaproponowanych założeń liceum pozostałoby nadal szkołą przygotowującą młodzież głównie do dalszego kształcenia w szkołach wyższych i podyplomacyjnych, z szerszym niż w przeszłości uwzględnieniem elementów przygotowania do pracy w niektórych zawodach. Za takim usytuowaniem liceum ogólnokształcącego w systemie edukacji narodowej przemawiają zarówno ugruntowane w świadomości społecznej tradycje i ustawodawstwo oświatowe, jak i realia w dziedzinie zaspokajania zapotrzebowania gospodarki narodowej na kadry z zasadniczym, średnim i wyższym przygotowaniem zawodowym.

W projekcie założeń wzmocnione zostały stawiane szkole, nauczycielom i młodzieży wymagania w zakresie kształtowa-



Fot. M. Suchecki

WAKACJE '83

W tym roku akcją letnią objęto 2,3 mln dzieci i młodzieży, co oznacza, że mniej więcej co drugie dziecko może z niej skorzystać. Na kolonie i obozy wyjedzie 1,3 mln dzieci, a pozostały milion, niestety, musi się zadowolić półkoloniami i wiejskimi dziecięcami.

Z bazą i wyżywieniem oraz transportem nie będzie problemów. Z dofinansowaniem kolonii przez zakłady pracy — różnie. Tam gdzie dysponenci funduszu socjalnego mieli tyle wyobraźni, aby na ten cel przeznaczyć większe środki — jest dobrze.

Niepokoń natomiast niewielka atrakcyjność spędzenia czasu na koloniach. Dzieci narzekają, że „nuda i dyscyplina”, no i... sami nauczyciele. Stąd można wyciągnąć praktyczny wniosek, iż organizatorzy powinni starać się werbować wychowawców kolonii także z innych profesji.

A jakie są szanse wypoczynku dzieci wiejskich? Tylko około 30 proc. spośród nich, stanowiących przecież aż 50 proc. liczby uczniów, weźmie udział w koloniach, obozach, a najczęściej w dziecięcych wiejskich. Powody? Bariera finansowa, brak jakiegokolwiek zorganizowanego funduszu na dofinansowanie wypoczynku letniego oraz brak czasu — każda para rąk, nawet małych — liczy się na wsi na wagę złota.

Zmienić tej sytuacji nie można z dnia na dzień — podkreślił na ostatniej konferencji prasowej minister Bolesław Faron. — Stosunkowo łatwe do zorganizowania, a ważne i atrakcyjne dla dzieci wiejskich, są kolonie w mieście. Krótkie bo 7-dniowe, a więc rodzice puszczą. Niedrogie. (Kon)

PRZEJAŚNIENIA

Z całego kraju wciąż napływają listy, w których przedstawiane są racje przemawiające za utrzymaniem postanowień Karty Nauczyciela. W szeregu listach ich autorzy nawiązują również do tych publikacji ogłaszanych w prasie codziennej, na łamach niektórych tygodników społeczno-kulturalnych i politycznych, w radiu i telewizji, w których wyrażano opinie, iż realizacja Karty spowoduje krach kadrowy w oświacie i stworzy nieuzasadnione przywileje pedagogom, w dodatku w okresie kryzysu gospodarczego. Rzecz jasna, iż takie stwierdzenia podawane w czasopiśmie o wielkich nakładach, wspomagane przez radio i TV spowodowały sporo nieporozumień, wprowadzały w błąd opinię publiczną. Szkoda, naprawdę szkoda, iż w wielu środkach masowej informacji

nie skorzystano — tym razem — z opinii samych nauczycieli, nie przytaczano chociażby refleksji pedagogów, działaczy oświatowych i związkowych, publikowanych właśnie na łamach naszego „Głosu”.

Ostatnio jednak wokół Karty Nauczyciela zaczyna być jaśniej!

Pierwszą oznaką tego „przejaśnienia” było oświadczenie wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego nadesłane do naszej redakcji, stwierdzające, iż żadna decyzja w sprawie zmian w Karcie nie będzie podejmowana bez rzetelnej konsultacji...

Przyznam, iż po przeczytaniu tego oświadczenia powiało w redakcji optymizmem, choć zaraz posypały się kolejne listy, iż powyższe stwierdzenie jest potrzebne władzy dla uspokojenia nastrojów w środowisku nauczycielskim. Oczywiście, tego typu

opinie wynikały z wieloletnich negatywnych doświadczeń, owej praktyki niedotrzymywania składanych oficjalnie obietnic.

Co więc będzie z Kartą?

Wszystko wskazuje na to, że zapisy w Karcie uchwalonej jednomyślnie przez Sejm 26 stycznia 1982 roku będą utrzymane, gdyż taka jest wola zdecydowanej większości nauczycieli, zarówno zrzeszonych w ZNP jak i nie zrzeszonych.

Warto przy tym zdecydowanie podkreślić, iż nauczyciele bronią Karty nie bronili swoich przywilejów, jak to niektórzy próbowali interpretować, lecz prestiżu swojego zawodu i rangi oświaty oraz wychowania w społeczeństwie.

Tak więc jestem optymistą!

Wierzę, iż 1 września br. wejdzie w życie art. 31 Karty, który mówi, iż „począwszy od 1 września 1983 r. średnie wynagrodzenie nauczycieli nie może być niższe od średniego wynagrodzenia pracowników inżynierino-technicznych zatrudnionych w przemyśle społecznym”. Jak wiadomo, zasada ta ma być wcielana w ratach, o czym mówi pkt 3 powyższego artykułu. Pieniądze na ten cel

są zapewnione! Przy okazji warto zdać sobie sprawę z tego, iż realizacja tej zasady będzie mieć wręcz historyczne znaczenie dla naszego zawodu.

Wierzę, iż realizowany będzie artykuł 42 Karty.

Jestem wreszcie przekonany, iż realizowany będzie również art. 88 Karty. W tej kwestii warto jednak podjąć dyskusję o dalszych awansach nauczycieli po 30 latach pracy. Dotyczyć to może tej grupy pedagogów — tych wszystkich, którzy pragną pracować w szkole po osiągnięciu 30 lat. Warto też ustanowić premię jubileuszową za 35 lat i 40 lat pracy w szkole.

Na ten temat otrzymaliśmy sporo listów i myślę, warto się głęboko zastanowić nad tymi propozycjami i uwzględnić je w obecnie funkcjonującej Karcie.

Pisząc powyższe twierdzę, że nasze głosy w kwestii realizacji Karty Nauczyciela nie były głosami wołającymi na puszczy. Były to opinie ważne, istotne i potrzebne. Ci, którzy pisał w tej sprawie rezolucje i uchwały — a mam tu na myśli ogniwa ZNP — dziś mają satysfakcję.

ZBIGNIEW PAWŁOWSKI

OPINIE

CZY SĄ
POTRZEBNE?

Jest ich na terenie kraju 18. Siedziby ich znajdują się w miastach wojewódzkich dawnego podziału administracyjnego. Ostatnio dzięki KOiW, OUPiS powstał również w Radomiu. Jest to przykład, jak dalece kuratoria cenią sobie tę instytucję ZNP, która przez wiele lat prowadziła działalność socjalną dla pracodawcy nie zawsze pytając za ile?

Ośrodki, które były i są do dziś na własnym rozrachunku, a konkretnie nie otrzymują żadnej dotacji, wzbogacają naszą społeczność oświatową i naukową przez organizację działalności socjalnej, kulturalno-oświatowej, sportowo-turystycznej i kursowej.

Nie da się ukryć tego, że tak źle traktowana finansowo oświata i nauka, sama musiała sobie radzić, aby nadbudować pracowników oświaty, wychowania i nauki nie obniżając swoich i tak trudnych lotów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego starał się zwiększać opiekę socjalną i organizować tak bardzo potrzebną tej grupie społecznej działalność społeczno-kulturalno-rekreacyjną i turystyczną. Przez wiele lat nauczyciele zmuszeni byli organizować sobie wycieczki krajoznawczo-turystyczne tylko z własnych składek związkowych. Mając bogate doświadczenie w organizowaniu doskonalenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli ZNP przystąpił do organizowania przy Zarządzie Okręgu ZNP agend w postaci ośrodków usług pedagogicznych, które miały wspierać materialnie wspomnianą działalność do chwili, na pewno niesłusznie rozwiązanych okręgów ZNP w 1974 roku. Nasz związek wyszedł nieco obronną ręką z tej sytuacji, gdyż działalność wczasowo-leczniczą, kulturalno-turystyczną, i sportową zlikwidowanych okręgów przejęły ośrodki, które przyjęły nazwę ośrodków usług pedagogicznych i socjalnych ZNP i teraz stały się agendami Zarządu Głównego.

Wróćmy jednak do początku powstania ośrodków, czyli do 1965 r. Opierając się na

doświadczeniach Zarządów Okręgów ZNP w Poznaniu, Gdańsku i Katowicach, Zarząd Główny doprowadził do powstania OUP we wszystkich miastach wojewódzkich. Niemalą заслуżę w tym zakresie miał kol. Władysław Wawrzynowski, były wiceprezes.

Ośrodki z chwilą powstania organizowały wszelkiego rodzaju kursy j. obcych dla dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym i dla dorosłych, ćwiczenia rytmiczno-muzyczne, korekcyjne, logopedyczne, wyrównania wiedzy oraz przygotowania na studia wyższe. Podjęły one jako jedyne arcyważną sprawę, jaką było nauczanie języków obcych dzieci w wieku od 5 lat. Znając rozwój dziecka od strony fonologicznej wiemy, że okres 5—12 lat jest najlepszy nie tylko do nauczania języka ojczystego, ale i obcego. W tym też zakresie ośrodki mają niewątpliwie ogromne zasługi i osiągnięcia. Podkreślam właśnie tę działalność, gdyż w formie tak masowej tych spraw nikt nie podejmował.

Na szczeblu województw współdziałanie ośrodków z kuratoriami dało pożądane efekty w zaspokojeniu wszelkich potrzeb socjalnych, kulturalno-twórczych i sportowo-turystycznych zatrudnionych w placówkach oświatowo-wychowawczych. Możliwe, że właśnie dlatego dziś piętrzy się tyle trudności wokół organizacji zakładów usług socjalnych w oświacie. Działalności socjalno-kulturalnej nie da się prowadzić w sposób administracyjny. Bez społecznego zaangażowania się w organizowanie wypoczynku i rekreacji sobotnio-niedzielnej r. nie można spodziewać się dużych osiągnięć.

Ośrodki dysponują dość okazałym majątkiem. Większość z nich posiada po kilka autokarów, co umożliwia rozwijanie turystyki przy stosunkowo niskiej odpłatności. Prawie wszystkie OUPiS prowadzą sezonowe domy wczasowe, co pozwala lepiej zagospodarować wypoczynek wakacyjny pracownikom oświaty i wychowania oraz nauki. Tym sprawom będziemy musieli poświęcić więcej uwagi nie tylko dlatego, że na ten cel przeznaczają się coraz więcej pieniędzy. Zapotrzebowanie na intensywny wypoczynek będzie rosło. W naszym tak sfeminizowanym zawodzie w tym zakresie musi być nawet prowadzona odpowiednia polityka. Zakres działania OUPiS kształtował się różnie w poszczególnych regionach. Zależało to w dużej mierze od potrzeb lokalnych, tak np. Olsztyn prowadził przez kilka lat pracownię projektowo-budowlaną dla potrzeb placówek oświatowo-wychowawczych. Ośrodki działały w okresie zawieszenia ZNP, sławiąc jego dobre imię i pomnażając dobra.

Czy Ośrodki Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP są polskiej oświacie potrzebne? Sądję, iż tak.

KAZIMIERZ SZNEIDER

ŚWIAT

CZY
MARIANNA
JEST NAGA?

Przed dwoma laty socjaliści we Francji wygrali wybory. Młodzi ludzie 10 maja 1981 r. na ulicach Paryża wznosili okrzyki: „Mitterand, daj nam trochę słońca”. Te oczekiwania nie zostały jednak, mimo energicznej polityki, spełnione. Zmianę nastrojów symbolizował plakat opozycji na marcowe wybory municypalne; przedstawiał on lekko ubraną Mariannę, która mówi: „Jeszcze trochę, a wszystko zdejmę”. Była to plastyczna prezentacja pogarszającej się sytuacji Francji i narastającego niezadowolenia, którego zapoczątkowaniem zdaje się być nie tyle prawica, co fiasko polityki gospodarczej socjalistów.

Swe rządy rozpoczynali socjaliści niezmierznie dynamicznie, zapowiadano wiele reform, przeprowadzono decentralizację administracji państwowej, nacjonalizację największych grup przemysłowych i bankowych, podniesiono rozmaite zasiłki i emerytury, skrócono tydzień pracy do 39 godzin, zwiększono o 17 proc. minimalną płacę. Wiele z tych posunięć było dawno koniecznych, ale chyba czas im nie sprzyjał.

Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że czasy tworzenia państwa przejmującego wiele ciężarów na Zachodzie już dawno minęły. W chwili obecnej dominującym nurtem polityki społecznej jest posunięcie do drastycznych wymiarów oszczędzanie, czego przykładem jest nie tylko polityka brytyjskich konserwatystów, ale to, co się obecnie robi i w innych krajach kapitalistycznych, łącznie z tak bogatymi, jak USA i RFN. Toteż podkreślanie przez prezydenta Mitteranda, że Francja prowadzi inną politykę miało miejsce właściwie tylko przez rok. W czerwcu ubiegłego roku, przy okazji drugiej już dewaluacji franka, rząd został zmuszony do ogłoszenia „planu dyscypliny”, który przewidywał zamrożenie cen i płac na cztery miesiące. Od tego czasu trudno już właściwie mówić, że Francja prowadzi odrębną politykę. Można właściwie powiedzieć, że rząd usiłuje być konsekwentny, ale brak mu już poparcia społecznego.

Rozpoczęła się gra na zwłokę, bo zbliżały się wybory municypalne, a te opozycja chciała przekształcić w generalną konfrontację z socjalistycznym rządem.

Wynik pierwszej tury był niepomyślny i dopiero mobilizacja wyborców uratowała sytuację. Ale wynik odczytano jako „oszczędzenie dla rządu”.

Tymczasem rząd był zmuszony dokonać trzeciej dewaluacji franka. Zaś kilka dni później ogłoszono nowy plan oszczędno-

ściowy, który wywołał powszechną krytykę. Opozycja wystąpiła przeciw, również centrale związkowe wyraziły obawy, że spowoduje to wzrost bezrobocia, spadek stopy życiowej pracujących, a przede wszystkim odbije się na niższej zarabiających. Pod ich wpływem rząd dokonał pewnych modyfikacji polityki oszczędnościowej.

Ostatnie badania wskazują, że nie nastąpił planowany spadek inflacji do 8 proc. w tym roku i może ona wynieść nawet 11 proc., bezrobocie utrzyma się na poziomie 2 mln osób zwiększeniu ulegnie deficyt handlu zagranicznego aż do 92 mld franków, znacznie powiększy się deficyt budżetowy państwa.

Nie sposób rozpatrywać trudności francuskie w oderwaniu od międzynarodowych stosunków ekonomicznych, zwłaszcza zaś od monetarystycznej polityki administracji Reagana i rekordowego kursu dolara amerykańskiego, a także częstych spekulacyjnych manipulacji na rynku bankowym świata kapitalistycznego. To stworzyło oczywiście negatywne warunki dla zapowiadanych reform i świadczy o tym, jak silnie sprzężona jest ze sobą gospodarka Zachodu i jak różnice interesów poszczególnych państw kolidują ze sobą.

Tak więc zarysowanie się trudności wewnętrznych miało również kontekst międzynarodowy, ale wydarzenia, które rozgrywają się obecnie na ulicach wielu miast francuskich, mają przyczyny wewnętrzne. Ich rozmiary zaczyna porównywać się z „majem 1968 r.”.

Co było detonatorem szeroko komentowanych na całym świecie rozruchów ulicznych? W połowie lutego rozpoczęły się demonstracje studentów medycyny, protestujących przeciwko planowanej przez rząd reformie studiów medycznych. Przewidywała ona egzamin kwalifikacyjny mniej więcej w połowie studiów i w zależności od wyniku egzaminowany miał lepsze czy gorsze perspektywy dalszej nauki i pracy. Tę decyzję uznano za zamach na „wolność” uczelni. Sprawa jest w gruncie rzeczy bardziej prozaiczna, niżby to się wydawało.

We Francji — i nie tylko — nie ma egzaminów na uczelnie. Studiować może każdy, kto ma świadectwo maturalne. Dyscyplina studiów jest więc trudna do wyegzekwowania. Nie ma większych problemów na humanistyce, gdzie nie potrzeba laboratoriów, klinik. Ale na innych wydziałach... To nie przekonywało ani studentów medycyny, ani wspierających ich sił politycznych.

Nie można oczywiście zapominać, że same zamieszki studenckie niewiele by miały poparcia społeczne, gdyby nie niezadowolone społeczeństwo. Potraktowano je jako dogodny pretekst do rozgrywek, do wykazania socjalistom, że nie bardzo sobie dają radę. W dodatku sam prezydent spotyka się z zarzutami, że jeździ po świecie, a zaczyna zaniedbywać problemy kraju. Trudno się z tym nie zgodzić choć częściowo. Ostatnio na przykład francuski MSZ „poucza” władze polskie, co mają robić, by rozwiązać nasze własne problemy.

Marianna z plakatu — z przytoczonych faktów wynika — wydaje się już być naga, ale tego nie dostrzegają ani w Pałacu Elizejskim, ani w siedzibie MSZ. Tam lepiej widać cudze problemy.

LECH KAŃTOCH

DAJMY SZANSE USTAWIE

Miejscem obrad szóstego już plenarnego posiedzenia Rady Głównej były tym razem dostojne mury Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gospodarze pierwszej — w krótkiej historii rady — sesji wyjazdowej postarali się o jej uświetnienie; zwiedzono muzeum uniwersyteckie, u prezydenta miasta rozmawiano o rewaloryzacji zabytków.

Z bogatego zestawu tematycznego sesji dwie sprawy wydają mi się leitmotivem. Sprawy, które absorbowały przedstawicieli społeczności akademickiej najmocniej, ze względu na ich newralgiczny charakter. Jest to, omawiane już uprzednio, zarządzenie resortu nauki w sprawie zasad i trybu dokonywania okresowych ocen wyników pracy nauczycieli akademickich oraz coraz głośniejsze odzywające się uwagi krytyczne na temat ustawy o szkolnictwie wyższym. I właśnie o tym słów kilka.

Ustawę o szkolnictwie wyższym, która — jak pamiętamy — powstawała w długich i ciężkich cierpieniach, Sejm PRL wreszcie uchwalił w maju ubiegłego roku. Do dziś trwają prace nad uzupełniającymi ją aktami wykonawczymi, bez których nie może być w pełni wdrożona w życie, a zatem nie może się sprawdzić w praktyce. To zdawałoby się proste i oczywiste.

Tymczasem już dziś, mimo braku pełnego rozeznania w tym względzie, rozlegają się głosy podważające wartość tej ustawy, nawołujące do jej znowelizowania lub wręcz zmiany. Właśnie teraz, gdy zbliża się finał prac legislacyjnych, gdy wreszcie będzie mogła zostać w pełni wdrożona, zaś pewne — o ile nawet są — usterki w zapisach, powoli wyjaśniane i usuwane. I podczas gdy z najwyższych pięter władzy oficjalnie głoszone są hasła o stałości prawa i nienaruszalności tak niedawno powziętych zapisów i ustaleń — z jednej strony ustawę atakują niektóre środowiska akademickie, a ściślej te grupy zawodowe, które zostały ostrzeżone w niej potraktowane. Z drugiej zaś strony grupy, które uważają, że nadała ona uczelniom zbyt duże uprawnienia samorządowe, zbyt wie-

le demokratycznych swobód, których jakoby szkoły wyższe nie będą umiały wykorzystać w ramach ustrojowych pryncypiów lub też będą ich nadużywały. Wygląda to trochę na dmuchanie na zimne, bo a nuż...

— Nie można zmieniać czegoś, co nie trwa nawet roku, co jeszcze się nie sprawdziło. Tego rodzaju działalność zdeintegrowałaby społeczność akademicką oraz pozbawiłaby wiarygodności nasze dążenia do ustalenia porządku prawnego i normalizacji życia szkół wyższych — oświadczył przewodniczący Rady Głównej, prof. Roman Ciesielski.

Można tylko mieć nadzieję, że zarówno ten głos, jak i argumenty zawarte w podjętej jednomyślnie uchwale rady zdolają ostudzić zapędy poprawiaczy czegoś, o czym sami jeszcze dokładnie nie wiedzą, czy jest dobre, czy złe:

„Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego ponownie potwierdza wielkie znaczenie ustawy o szkolnictwie wyższym z 4 maja 1982 roku i jest przekonana, że stanowi ona właściwą podstawę do działania systemu szkół wyższych w Polsce.

Pełne i pilne wdrożenie ustawy uważa Rada Główna za konieczne. Zwraca się więc do społeczności akademickiej oraz do władz szkół z apelem o przyspieszenie działań umożliwiających wdrożenie ustawy, a w szczególności zakończenie prac statutowych w szkołach.

Rada Główna zwraca się do całego społeczeństwa i wszystkich organizacji z prośbą o szczególną rozagę przy formułowaniu opinii w sprawach szkolnictwa wyższego i powstrzymania krytyki ustawy do czasu jej całkowitego wdrożenia oraz zebrania pełnych doświadczeń”.

No właśnie, przecież prawo możemy ocenić dopiero na podstawie jego funkcjonowania, dajmy więc może ustawie dobrze okrzepnąć, a wtedy przekonamy się, czy spełnia oczekiwania środowiska akademickiego...

Okresowe oceny wyników pracy nauczycieli akademickich, które zostały ujęte w opracowanym przez resort zarządzeniu wykonawczym po raz kolejny wróciły na plenarne posiedzenie Rady. Ta niezwykle trudna, bo kontrowersyjna sprawa, wymagająca szczególnej staranności i dopracowania została ostatecznie zaopiniowana i jednomyślnie przyjęta.

Jest więc nadzieja, że w obecnym kształcie, który jest adekwatny do ustawy i zrozumiały także dla nieprofesjonalistów — prawników, zarządzenie to wprowadzi pewien element spokoju w uczelniach. W poprzedniej swej postaci wzbudzało bowiem wiele uzasadnionych niepokojów. Stąd specjalne uczulenie komisji przygotowującej opinię na ten temat, by nie znalazło się w nim nic, co dawałoby choćby tylko cień szansy dla rozgrywek personalnych, odwetu, aby akt ten nie został wykorzystany do eliminacji z uczelni wartościowych — a z różnych względów niewygodnych komuś — pracowników. Zdawały sobie z tego niebezpieczeństwa również sprawę władze polityczne. Na poprzedniej Radzie Głównej mówił o tym kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, prof. Eugeniusz Duraczyński, podkreślając, że oceny nie mogą przekształcić się w proces rozliczeniowy z ludźmi o odmiennych poglądach.

Najwięcej kontrowersji budziły trzy punkty zarządzenia. Paragraf mówiący o działalności wychowawczej, mającej na celu socjalistyczne wychowanie studentów zgodnie z Konstytucją PRL oraz udziale w pracach opiekuńczych nad studentem ruchem naukowym, grupami studenckimi, praktykami, a także domami studenckimi. Punkt ten w brzmieniu ustalonym przez Radę usunął wymienianie poszczególnych elementów działalności wychowawczej, formułując, że musi ona wynikać z zadań danej szkoły wyższej. Prawnicy dostrzegli bowiem w poprzednim, ministerialnym sformułowaniu elementy wykraczające poza meritum sprawy, która ma wszak do-

tyczyć zasad i trybu dokonywania okresowych ocen.

Z podobnych względów, tj. wykraczania poza ocenę merytoryczną wyników pracy, wykreślony został ustęp mówiący o tym, że w przeprowadzanych ocenach należy uwzględnić postawę etyczną, społeczno-polityczną nauczycieli akademickich, wyrażającą się w szczególności w akceptacji zasad ustrojowych ujętych w Konstytucji PRL, a także wymagań sformułowanych w ustawie i innych przepisach prawnych dotyczących szkolnictwa wyższego. Punkt ten nie mówił o ocenie pracy, lecz o sprawach światopoglądowych, co już dawałoby szansę do postaw rozliczeniowych.

Z tego samego powodu, tj. chęci uniknięcia odwetu, usunięty został z zarządzenia fragment mówiący o tym, że przy przeprowadzaniu kolejnych ocen nauczycieli akademickich należy uwzględnić wnioski i zalecenia wynikające z oceny poprzedniej, w tym również z przeglądu kadrowego przeprowadzonego w 1982 roku. Skoro wcześniej mówi się o uwzględnianiu oceny poprzedniej, to dodatkowe uwypuklenie przeglądu z 1982 roku, przeprowadzanego w szczególnych warunkach, istotnie budzić może niepokój i niezdrową atmosferę sensacji.

Intencją opiniujących to zarządzenie było też podkreślenie w miarę możliwości roli profesorów i docentów w szkole wyższej i stworzenie im bardziej prawidłowych warunków oceny ze względu na fakt, że przecież profesor podlega wielokrotnym procesom kwalifikacyjnym i skazywanie go na dodatkowe — jest już przesadą. A więc ustalono, że w odniesieniu do docentów i profesorów ocen dokonywać się będzie w okresach wskazanych w statucie szkoły po upływie co najmniej każdych 5 lat zatrudnienia na danym stanowisku. Zaś profesorowie i docenci, którzy uzyskali całkowite zwolnienie od zajęć dydaktycznych i organizacyjnych na podstawie art. 146 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym, nie będą podlegać ocenie okresowej.

Tych głównie spraw dotyczyły poprawki wniesione przez Radę Główną do projektu zarządzenia w sprawie zasad i trybu dokonywania okresowych ocen wyników pracy nauczycieli akademickich. Warto jeszcze raz podkreślić, że oceny te mają dotyczyć tylko i wyłącznie wyników pracy, nie zaś czyjegoś światopoglądu na przykład. Należy więc żywić nadzieję, że projekt zarządzenia w tym kształcie resort przyjmie, a gdy zostanie ono skierowane do realizacji — jego duch i litera będą odczytywane jednoznacznie.

Z innych rozpatrywanych ostatnio przez Radę Główną spraw wymienić warto projekt rozporządzenia o postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko nauczycielom akademickim, o zasadach i trybie postępowania dyscyplinarnego wobec studentów, powołania Komisji Dyscyplinarnej przy Radzie Głównej. Kolejne posiedzenie Rady przewidziano na 28 i 29 czerwca w Warszawie. (HS)

MOIM ZDANIEM

TAJEMNICA

Szukajcie, a znajdziecie. Tak przynajmniej mówi znane porzekadło. Bywa, że się sprawdza. Ja co prawda nie znalazłam, choć starałam się szukać intensywnie.

W poniedziałek skoro świt udałam się do umówionego wcześniej LO marząc o wysłuchaniu opinii nauczycieli na temat zmian, mających nastąpić w systemie przyjęcia na studia wyższe, już od następnego roku akademickiego, tj. 1984/85.

Projekt opracowany został przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i ogłoszony drukiem w lutym br. w postaci niewielkiej objętościowo broszurki. Objętościowo niedużej, acz pełnej nader istotnych, zwłaszcza dla szkoły średniej, innowacji.

Od lutego minęło już kilka ładnych miesięcy, więc wydawać by się mogło, że do szkół ów projekt nie tylko dotarł, ale jeśli nawet nie do końca jeszcze przemyślany, to już z całą pewnością tak nauczyciele, jak i uczniowie się z nim zapoznali. Wszak oczekiwany był z utęsknieniem od dość dawna.

W pierwszym LO, do którego się wybrałam wszelkie próby rozmowy na ten temat wywołały sporą konsternację. Wytępowani przez dyrektora koledzy nauczyciele czuli się prawdopodobnie jak uczniowie wyrwani do tablicy z kompletną pustką na zadany temat w głowie i... pełni szczęścia opuszczali gabinet.

Cóż się bowiem okazało? Do szkoły nie takiego, jak projekt zmian, w ogóle nie dotarło. Nikt z indagowanych na oczy go nie widział, więc dyskutować nie bardzo było o czym. Zresztą, co tam zmiany w systemie przyjęcia na studia — te mają nastąpić dopiero za rok, czyli jest jeszcze czas. Dużo czasu. Teraz nad innymi problemami, związanymi z nowym regulaminem matur, w szkole łamią sobie głowy...

Opuściłam więc mury liceum z uczuciem niejakiego niedosytu informacji, tuższąc, że albo to poczta, albo też jedno oświatowe ognisko nawaliło, skoro tu o tak istotnej sprawie nic jeszcze nie wiadzą.

Gdzie indziej z pewnością jest inaczej — pomyślałam sobie i zasiadłam do telefonicznej sondy. Informacje otrzymane od dyrektorów kilku przypadkowo wybranych liceów z różnych dzielnic Warszawy brzmiały jednak dziwnie zgodnie.

Propozycji zmian w systemie przyjęcia nie otrzymali, nie słyszeli też, żeby otrzymać mieli, skądby więc mogli omawiać je z nauczycielami. Jeden, co prawda, przyznał, że owszem coś niecoś wie na ten temat, bo jako stały czytelnik prasy, zapoznał się z kilkoma dziennikarskimi komentarzami. Samego jednak dokumentu w ręku nie miał nikt.

Obieg informacji między resortowo-kuratorijnymi szczeblami a konkretnymi szkołami szwankował od zawsze. Więc i tym razem koledzy dyrektorzy swym nie-

dostatkom wiadomości w tym względzie specjalnie się nie dziwi! Z oficjalnych źródeł projekt ten dotrze do nich zapewne również wiosną, tyle że roku przyszłego.

My się o wszystkim dowiadujemy na końcu — mówi mi dyrektorka innego LO — gdybym nie wykorzystywała prywatnych kanałów informacyjnych — zawsze trafi się dziecko, które ma rodzica w jednym z „ważnych” urzędów — do końca pozostawilibyśmy w nieświadomości o jakichkolwiek zmianach. Tyle sonda.

Nowe zasady przyjęcia na studia zakładają przede wszystkim ściślejszą współpracę uczelni ze szkołą średnią, której to dają m.in. prawo rekomendowania ucznia, mające wpływ na wyniki rekrutacji. I to wpływ niebagatelny. Przeliczany na bardzo konkretną, wysoką — z ogólnej sumy 100 od 30 do 40 liczbę punktów. I na tym polega novum. A więc charakterystyka każdego ucznia będzie musiała być zrobiona bardzo rzetelnie i uczciwie, by niesprawiedliwą oceną kogoś nie skrzywdzić. Teraz właśnie, gdy opinie nauczycielskie będą wymierne liczbą uzyskanych punktów. Uczniowie też muszą wcześniej zdawać sobie sprawę z faktu, że na wynik egzaminu rzutować będzie cała ich praca w szkole średniej.

Propozycja ministerialna widzi wreszcie w szkole rzeczywistego partnera, od którego wiele zależy, partnera, z którym nie można nie współpracować w taki czy inny sposób — pisaliśmy w „Głosie” przed kilku tygodniami.

Czy jednak nie doinformowana szkoła i nie wiedzący o zmianach nauczyciel może być partnerem, nie mówiąc o doradztwie pedagogicznym, które w takiej sytuacji po prostu „leży”?

Młodzież o wszelkich dotyczących jej samej zmianach chce, bo musi wiedzieć wcześniej, dużo wcześniej. I ma rację. Pomocy w uzyskaniu odpowiedzi na nurtujące ją pytania oczekuje przede wszystkim od szkoły i od nauczyciela. No a jak taki nie doinformowany nauczyciel ma odpowiedzieć na pytania bardzo konkretne, szczegółowe? Jaki będzie jego autorytet, gdy odpowiedzieć na nie nie potrafi, bo sam ma kolosalne problemy z dowiedzeniem się, o co właściwie chodzi w tym wszystkim?

Od następnego roku akademickiego projekt zmian przestanie być projektem, stanie się obowiązującym dokumentem. Tak wczesne oddanie go do konsultacji w zainteresowanych środowiskach było i celowe, i godne poparcia. Rok to wcale nie za długo. To w sam raz, by uwag wysłuchać, zebrać je i po konsultacjach uwzględnić. Ale żeby tak się stało, uwagi muszą zostać w ogóle zgłoszone. Tymczasem o projekcie dyskutuje się na wyższych uczelniach. Co pewien czas temat powraca na łamy prasy w kolejnych dziennikarskich komentarzach. W szkołach panuje cisza.

Trudno będzie doprawdy w przyszłym roku krzyknąć, że znów nie chciano wysłuchać głosów nauczycieli. Bo chciano. Tyle że oni właśnie nie mogą nic powiedzieć. Dlatego nie mogą, o tym powyżej. Znów nawaliło jakieś ogniwo w oświatowym łańcuchu informacyjnym. Ciekawe, jakie ma imię i nazwisko. Kto zaspokoi nie tylko moją, przecież ciekawość...

HALINA SZYMCHAK

WAŁBRZYCH

FORUM WOJEWÓDZKIE

W województwie wałbrzyskim ruch związkowy rozwija się. Już prawie co trzeci pracownik resortu oświaty i wychowania należy do ZNP. Dział 26 zakładowych ZNP, w pozostałych miejscowościach trwają prace związane z rejestracją związków.

W maju br. w Klubie Nauczyciela zorganizowaliśmy spotkanie przedstawicieli wszystkich rad zakładowych województwa. Okazało się, że niemal wszystkie rady prawie jednogłośnie podjęły uchwałę w sprawie tworzenia ogólnokrajowej organizacji ZNP.

Związkowcy powołali więc Komitet Założycielski ZNP w województwie wałbrzyskim składający się z 56 delegatów rad zakładowych, przeciętnie po 2 delegatów z każdej rady zakładowej (większe rady są reprezentowane w zależności od liczby członków). Komitet Założycielski jest otwarty dla delegatów tych rad, które będą w przyszłości rejestrowane przez sąd wojewódzki. Do pracy w Ogólnokrajowej Grupie Założycielskiej ZNP wybrano kol. Zbigniewa Cierpkę — znanego i cenionego pedagoga i związkowca.

Dyskusja w czasie spotkania była ciekawa. Sprawozdania złożyli uczestnicy kwietniowych spotkań z ministrem oświaty i wychowania B. Faronem i forum związkowego w Warszawie. Zebrani upoważnili mnie do przekazania redaktorowi naczelnemu „Głosu Nauczycielskiego”, kol. Zbigniewowi Pawłowskiemu, i byłemu kierownikowi ZG ZNP wyrazów uznania za zorganizowanie tego spotkania i podjęcie prac związanych z powołaniem ogólnokrajowej struktury ZNP.

Z ulgą związkowcy przyjęli wiadomość z ostatniej chwili, przekazaną przez koleżankę uczestniczącą w kursie związkowym w Jachrance, że minister B. Faron zapewnił, iż Karta Nauczyciela będzie realizowana. Tę wiadomość zebrani skwitowali oklaskami.

Przyjęto, że działalność Komitetu Założycielskiego będzie wielokierunkowa. Jako reprezentacja wojewódzka nauczycieli komitet będzie ich reprezentował w rozmowach ZNP-KOiW oraz z innymi władzami wojewódzkimi. W najbliższym czasie dojdzie do spotkania prezydium Komitetu Założycielskiego z kierownictwem kuratorium, na którym zostanie omówione współdziałanie pierwszych instancji oświatowych i KOiW z ogniwami ZNP. Kuratorium, jak wielokrotnie oświadczał jego przedstawiciel, jest otwarte na współpracę i współdziałanie z ogniwami ZNP. Jednak dotychczas to współdziałanie było utrudnione, gdyż związek działa w rozproszeniu. Dlatego powołanie Komitetu Założycielskiego usprawni współdziałanie administracji oświatowej z ZNP w województwie. Nie trzeba czekać na akt wykonawczy do Karty Nauczyciela w sprawie współdziałania resortu oświaty i wychowania z ZNP. Takie współdziałanie już zaczyna się zarysowywać na szczeblu podstawowym i wojewódzkim.

W najbliższym czasie powstaje związkowa komisja socjalna na szczeblu województwa. Zajmie się ona nagradzaniem, wyróżnianiem odznaczeniami, przydziałem czasów, sanatoriów, kolonii dla dzieci członków ZNP, organizacją wycieczek krajowych i zagranicznych.

ZNP wspólnie z kuratorium postara się rozwiązać trudne sprawy mieszkaniowe nauczycieli i innych pracowników oświaty i wychowania. Powstał program prac związany z uzyskiwaniem mieszkań dla nauczycieli przez wykup mieszkań z PFZ, adaptację budynków szkolnych na potrzeby mieszkaniowe, zwroćcie budynków szkolnych zagarniętych przez inne zakłady pracy przed 1974 r., organizację małych spółdzielni mieszkaniowych, budujących dla 10—15 rodzin.

Wicekurator zaapelował do ZNP, aby te działania administracji oświatowej były

przez związek wspierane. Apel ten związkowcy zaakceptowali wnosząc propozycję, aby do komisji mieszkaniowej działającej przy wojewodzie, powołać przedstawiciela ZNP.

Na wspomnianym forum wojewódzkim ZNP padło wiele propozycji mających znaczenie nie tylko dla województwa wałbrzyskiego, lecz również dla ruchu związkowego w całym kraju. Oto niektóre:

● w całej rozciągłości poparto stanowisko sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania, dotyczące realizacji Karty Nauczyciela w jej pełnym brzmieniu, nieobejmowanie oświaty i wychowania programem antyinflacyjnym; oświata sama taki program przedstawi,

● zachęcono nauczycieli i innych pracowników oświaty do działań na rzecz wyjścia kraju z kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego,

● Komitet Założycielski ZNP województwa wałbrzyskiego równolegle przygotowuje grunt do powstania Zarządu Okręgu ZNP w Wałbrzychu i Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. Bez tych struktur trudno sobie wyobrazić prawidłowe działanie związku. W niektórych jednostkach administracyjnych są grupy po-

tencjalnych kandydatów do ZNP, liczące do 50 osób; nie mogą one utworzyć swojej rady zakładowej. W warunkach działania struktury wojewódzkiej i krajowej taką możliwość otrzymają. Powstanie struktur ponadpodstawowych ułatwi wojewódzkiej i krajowej władzy oświatowej zasięganie opinii, akceptacji i konsultacji. Mówiono na forum: „struktury ponadpodstawowe są nam bardzo potrzebne, chcemy związku branżowego, a nie federacyjnego, gdyż pracujemy w małych miastach i wioskach, jesteśmy rozdrobnieni. Tylko jeden silny związek może być partnerem dla władzy administracyjnej, bronić interesów pracowniczych zarówno na szczeblu najniższym, jak i najwyższym.

● Komitet Założycielski w województwie wałbrzyskim zobowiązał Krajowy Komitet Założycielski ZNP do opracowania projektu ogólnokrajowego Statutu ZNP. Najlepiej stałoby się, aby tą wersją w pełnym brzmieniu stał się statut opracowany przez XXXII Zjazd ZNP. Był to najlepszy statut w dotychczasowych dziejach naszego związku.

MIECZYSLAW CZECHOWSKI
Wałbrzych

UWAGA ZWIĄZKOWCY

30 maja br. w gmachu ZNP w Warszawie odbyło się drugie konsultacyjne spotkanie delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego ze wszystkich województw.

Upoważnieni delegaci jednomyślnie wypowiedzieli się za utworzeniem jednej, silnej organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wybrano 55-osobową Krajową Grupę Założycielską ZNP oraz 11-osobowy komitet, na czele którego stanął Kazimierz Piłat.

Powołano następujące komisje: statutową, programową i organizacyjną.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad zamieścimy w następnym numerze!

WOKÓŁ KARTY

DOTRZYMAĆ ZOBOWIĄZAŃ

Myślę, że wszyscy nauczyciele chcieliby, aby Kartę interpretować jednoznacznie, oo „Karta to też zaufanie do władzy”. Ale ustawa ta to także stabilizacja w naszym zawodzie, to społeczne uznanie dla naszej pracy, zrozumienie znaczenia oświaty, to również w znacznym stopniu zachęta dla młodych ludzi do wyboru zawodu nauczyciela. Przecież dopiero nowa Karta uczyniła nasz zawód atrakcyjnym dla młodych ludzi i to dawało gwarancje, że nastąpi wreszcie przełom w dopływie nowych kadr. Tymczasem coraz częściej ostatnio słyszę, że niektóre zapisy w Karcie nie będą zrealizowane, a w najlepszym razie odłożone. Niektórzy działacze tak się zapędzili w swoich wypowiedziach, że podają te informacje już w czasie dokonanym, zapominając o tym, że Kartę uchwałał Sejm i tylko Sejm może w niej dokonywać zmian.

Rozbicie, jakie spowodował poprzedni okres w zespołach nauczycielskich, nie znika natychmiast. Potrzebna jest długotrwała praca na rzecz porozumienia. Z tych też powodów nie można podejmować działań dających poważne argumenty tym, którzy to już wcześniej przewidzieli. Mając obecnie miejsce niedopowiedzenia, jak choćby brak odpowiedzi na pytanie postawione przez dziennikarza podczas marcowego spotkania kierownictwa naszego resortu z dziennikarzami, przyczyniły się do rozpowszechnienia wśród nauczycieli opinii, że artykuły 42 i 88 Karty nie będą zrealizowane. Tymczasem nawet odroczenie realizacji ww. artykułów Karty byłoby błędem. Oczywiście, zdaje sobie sprawę ze skutków realizowania tych artykułów i to chyba dosyć dobrze. Jeżeli jednak na jedną szalę położymy skutki finansowe tych decyzji i pewien niedobór kadr, a na drugą szalę przyciągnięcie do naszego zawodu młodych ludzi, prestiż naszego zawodu i wreszcie wiarygodność władzy oraz kwestię dotrzymywania zobowiązań, to uważam, że nawet w naszej trudnej sytuacji gospodarczej należy dotrzymać przyję-

tych zobowiązań. W obecnej sytuacji, w związku z brakiem reprezentatywnej organizacji związkowej oraz ogniw wyższych szczebli, trudno o przeprowadzenie szerokiej konsultacji z zespołami nauczycielskimi. Nie powinny jednak zapaść żadne decyzje bez takich rozmów. Wiadomo, że realizacja programu oszczędnościowego nałoży i na nas określone obowiązki. Jest to zupełnie oczywiste i zrozumiałe. Uważam też, że nad problemem oszczędności w oświacie warto podyskutować. Zespoły nauczycielskie mogłyby podać wiele możliwości, zaproponować wiele kierunków działania przynoszących dosyć poważne oszczędności oraz wskazać możliwości złagodzenia trudności kadrowych.

Często lubimy przesadzać. Tak jest również z problemem braków kadrowych. Podaje się liczby określające domniemane niedobory kadrowe spowodowane obniżeniem tygodniowego wymiaru pracy i emeryturami po 30 latach pracy, a tymczasem te dane liczbowe trudno nazwać nawet szacunkowymi. Nikt przecież nie jest obecnie w stanie podać, ilu nauczycieli zechce skorzystać z wcześniejszej emerytury.

Czy nie lepiej byłoby uzyskać wcześniej te dane kanałami służbowymi i wtedy dokonać oceny uzyskanych wyników (znacznie dokładniejszych), niż posługiwać się bardzo wątpliwymi danymi. Dyskusja na ten temat z nauczycielami, w oparciu o rzetelne fakty, byłaby poważniejsza. Wtedy sami nauczyciele wskazywaliby najlepsze rozwiązania. Wiem, że w moim środowisku żaden z ww. artykułów Karty nie wywoła trzęsienia ziemi. Wystarczy zaproponować znacznie skromniejsze bodźce materialne niż te, jakie fundowały sobie zakłady przemysłowe pod koniec ubiegłego i na początku bieżącego roku, a większość nauczycieli zostanie. Uważam, że wystarczającymi bodźcami mogłyby być: wprowadzenie dodatkowych szczebli wynagrodzenia zasadniczego po 30 latach pracy i podwyższenie wskaźnika procentowego dodatku za wysługę lat za pracę po 30 latach. Należy również zapewnić warunki umożliwiające wykorzystanie nauczycieli po przejściu na emeryturę w wymiarze do 1/2 etatu.

W mojej wypowiedzi nie podnosiłem aspektu psychologicznego ewentualnej decyzji o odroczeniu realizacji art. 42 i 88. Co powiemy nauczycielom, którzy walczą ze swoją chorobą czy zmęczeniem chcieli dotrwać na posterunku do 1984 roku — bez urlopu dla poratowania zdrowia, bez KIZ i renty inwalidzkiej? To już jednak oddzielny temat.

PROPOZYCJE

PIERWSZY SUKCES —PIERWSZA PORAŻKA

Codziennie w poczcie redakcyjnej znajdujemy korespondencję nadsyłaną przez nauczycieli — aktywistów i działaczy ZNP. Jak na razie przeważa w listach tematyka organizacyjna związana z tworzeniem związków, podejmowaniem różnorakich uchwał i rezolucji. Tematem wiodącym jest Karta Nauczyciela. Związkowcy jednogłośnie stwierdzają, że Kartę Nauczyci-

ciela należy realizować w brzmieniu uchwalonym przez Sejm PRL.

Informując o powyższym, pragniemy jednak stwierdzić, iż w działalności ZNP podejmowane są również inne, istotne zarówno dla członków ZNP, jak i szkoły, oświaty, edukacji narodowej — kwestie.

Wiele uchwał i rezolucji dotyczy także spraw lokalnych. Są to często kwestie pozornie drobne, ale jakże istotne dla środowiska.

W tym miejscu, drodzy Czytelnicy-Związkowcy, pragniemy się do Was zwrócić z apelem.

Napiszcie nam o swoich pierwszych sukcesach. Jakie sprawy udało się Wam — jako związkowcom — załatwić pomyślnie! Z jakimi jeszcze nie możecie się uporać?

— Jaki był Wasz pierwszy sukces — co uznaliście jako porażkę?

Wasze korespondencje na ten temat będziemy drukować na równi z publikacjami dotyczącymi innych problemów, ważnych dla związku, szkoły i oświaty.

WAKACJE



POD WŁASNYM NAMIOTEM NAJTANIEJ! (wielokrotnie sprawdzaliśmy na własnej skórze).
Fot. Cz. Górski

TEATR

PIGULKI

NA WSPÓŁCZESNOŚĆ

„...Tak kończy się obłęd mój, drodzy bracia i siostry, a zaczyna się wasz, który trwać będzie przez pokolenia. Nadszedł kres moich wyznań, nic więcej nie powiem”.

Słowa — przesłanie. Każdy, komu szczęśliwie udało się zdobyć powieść Jerzego Krzysztobia „Obłęd” wie, że znamionują one koniec udręk fizycznych, a przede wszystkim psychicznych Krzysztobia, reportera radiowego, który po wielu miesiącach odcięcia od świata w murach szpitala psychiatrycznego, powraca do rzeczywistości ludzi normalnych.

Te słowa Krzysztobia zamykają również spektakl w warszawskim Teatrze Polskim. Karkołomnego dzieła scenicznej adaptacji 3-tomowej powieści podjął się bowiem, na prośbę jej autora, Janusz Krasinski, a reżyserii Jerzy Rakowiecki — obaj zafascynowani utworem. Nawiasem mówiąc nie tylko oni, bo ta niezwykła książka wydana po raz pierwszy w 1980 r. doczekała się już trzech wydań, znikając z księgarni dosłownie w mgnieniu oka. Z czego wynika tak wielka popularność powieści, a i spektaklu również?

Zjawisko psychicznej normy, a raczej różnych w potocznym rozumieniu odchylen od niej, frapuje nas już od stuleci. Romantyzm i modernizm zareagowały na to zapotrzebowanie wielością utworów literackich, które jednak dla nas z różnych względów są już nieco anachroniczne. Tym większe zainteresowanie współczesną twórczością, traktującą o tych sprawach. Dość wspomnieć chociażby zawrotną karierę książki amerykańskiego pisarza Kena Keseya „Lot nad kukułczym gniazdem”, na podstawie której zrealizowano film, a u nas przez kilka sezonów święciła triumfy w Teatrze Powszechnym jej sceniczna adaptacja.

W Teatrze Polskim musimy zagłębić się w świat człowieka dotkniętego chorobą psychiczną. Inaczej niczego nie zrozumiemy. Obserwujemy wszystkie etapy tego stanu: od tropienia i osaczenia Krzysztobia przez chorobę, poprzez niby-zeglowanie po oceanie niedostępnym dla ludzi „normalnych”, aż po jego powrót. Obserwacja — słowo w tym wypadku niezbyt trafne. Założeniem spektaklu nie jest bowiem wnikliwa analiza rzeczywistości szpitala psychiatrycznego z jego charakterystycznymi metodami leczenia czy też specyficznym zachowaniem się chorych. Te kliniczne aspekty są tu bardzo stonowane, schodzą niejako na dalszy plan, służąc za tło głębszej problematyce. A najkrócej można by ją

określić jako zagubienie człowieka myślącego i wrażliwego we współczesnym świecie.

Ktoś z zewnątrz, „na zimno” obserwujący zachowanie Krzysztobia, określi je nie-naturalnym. Za bezsensowne uzna jego zaafierowanie mającą nadejść katastrofą nuklearną, od której — w wyobraźni chorego — może uchronić Ziemię jedynie energiczne działanie Międzynarodówki Mózgów. Krzysztob czuje się jej tajnym agentem powiązany z najznakomitszymi tego świata — i to zarówno żyjącymi, jak i zmarłymi w zamierzchłych epokach. Dyskusje, jakie prowadzi chociażby z Dmowskim, Gnomem, Kompozytorem, Księciem — tak, jak i on pacjentami szpitala — przynoszą w całej swojej tematycznej różnorodności, od błahostek do spraw największej wagi, prawdę o współczesnym świecie. O jego zagmatwaniu, o tym, że każdy z nas jest codziennie przytłaczany zalewem wszelkiego rodzaju wiadomości, od którego nie ma właściwie ucieczki. Obłęd jest tu zatem reakcją na rzeczywistość osaczającą człowieka, z którą ten nie może sobie poradzić. „Na litość boską, z czego ty chcesz mnie leczyć? Rzeczywistość wyleczysz? To wszystko, co się dzieje? Twój konował będzie miał ra to pigułki?” — powie Krzysztob w chwili ucieczki w świat obłędu.

A w świecie tym wszystko jest możliwe, wszelkiemu złu można zaradzić, bo parafrazując romantyczne hasło — liczą się w nim nie siły, lecz zamiary. Chociaż w spektaklu nie brak polemiki z romantyzmem polskim, to jednak Jan Englert — niedawny Konrad z „Wyzwolenia” Dejмка — stworzył postać Krzysztobia na podobieństwo właśnie bohatera romantycznego. I choć Krzysztob posługuje się dzisiejszym językiem, choć nosi dzinsy i tkwi we współczesnych realiach, ma w sobie siłę i determinację Kordiana, gdy ten na szczycie Mont Blanc poczuł się zbawcą ojczyzny. Najwyższy szczyt Alp zastąpił w spektaklu uliczne schody, a oswobodzenie jednego kraju zdystansowała idea ocalenia całej ludzkości.

Pojawiający się raz po raz tajemniczy Dostojny Rozmówca, kreowany przez Andrzeja Szczepkowskiego, tak jakby zszedł z Parnasu bogów, aby dawać wskazówki, które Krzysztob przyjmuje niemal z nabożną czcią. Dlatego, jeśli zajdzie potrzeba, zabije żonę i córkę. Jest wobec ludzi — zjaw ze świata, w którym się znalazł — całkowicie lojalny. Z konsekwencją wy-



Anna Nehrebecka (Helena) i Jan Englert (Krzysztof).

Fot. L. Myszkowski

konuje wszystkie polecenia. Świat, który opuścił już się nie liczy. Cóż z tego, że fizycznie w nim tkwi? Jego psychika przedstawia się na zupełnie inny tok myślenia i wyobrażania.

My — widzowie jesteśmy wewnątrz tego świata. Widzimy Dostojnego Rozmówcę, słyszymy głosy ostrzegające Krzysztobia, razem z nim przeżywamy gehennę „przywiązanego do masztu”, czyli skrepowanego pasami na żelaznym, szpitalnym łóżku. Odkrywają się przed nami nieprzebrane pokłady ludzkiej wrażliwości — uzewnętrznione właśnie w chwilach utraty kontaktu człowieka z rzeczywistością tzw. ludzi normalnych. Wszystkie postaci pacjentów występujących w scenach szpitalnych tworzą odrębną, niesamowitą społeczność, hermetycznie zamkniętą dla „tych z zewnątrz”. Każdy z obłąkanych ulega innym obsesjom, przeżywając je na swój sposób. Jednoczy ich jedynie odcienie od świata zewnętrznego. Tylko przed jednym z nich,

Krzysztobem, otworzą się drzwi wiodące na zewnątrz. Odys powróci do Itaki. Optymistyczne, ale czy oznacza to, że będzie żył tak jak dawniej?

Spektakl w Teatrze Polskim prowokuje do indywidualnych przemyśleń nad ludzkim zmaganiem się z życiem. Ze zrozumiałych względów jego realizatorzy musieli zrezygnować z wielu wątków, postaci, których takie bogactwo występuje w powieści.

Siła scenicznej wersji „Obłędu” tkwi w dynamice spektaklu, w którym żywa akcja i sprawne tempo nie zagłuszają myślowej zawartości dzieła. Przeciwnie: gwałtowne zwroty akcji, znaczne ograniczenie monologu Krzysztobia na korzyść ukazania różnorodnych postaw pacjentów, umiejętne realizacja scen zbiorowych, wpływają na sugestywność spektaklu. Najważniejsze jednak, że odnajdziemy w nim coś więcej niż historię pewnej choroby.

BOŻENA NIEDZIULKA

JAKI SYSTEM KIEROWANIA OŚWIATĄ?

DYREKTOROWI DYREKTORSKIE PRAWA

Artykuł pt. „Jaki system kierowania oświatą?” zamieszczony w 20 numerze „Głosu Nauczycielskiego” wywołał spore zainteresowanie. Oto pierwsza wypowiedź na tak istotny dla szkolnictwa temat.

Najbardziej zainteresowani zmianami czyli gminni dyktorzy szkół, uginają się dosłownie i w przenośni pod ciężarem różnorodnych obowiązków. Pracownicy szkolnictwa, urzędy, instytucje, a zwłaszcza rodzice narzekają na niekompetencje i niezaradność zarządzania oświatą w gminie. Nieraz błahej sprawy nie można załatwić na miejscu.

Z kolei władze lokalne, jak i wojewódzkie zbyt wiele wymagają od gminnego dyrektora szkół. Nagrody, sprawozdania, kolegia, telefony oraz wizytacje, kontrole, lustracje, a także szeroki wachlarz zagadnień dydaktyczno-wychowawczych spędzają sen z oczu kierownikowi gminnej oświaty. Trochę za dużo jak na jednego człowieka!

Nasuwa się pytanie, czy jedna osoba jest w stanie opanować setki przepisów, znać się na wszystkich problemach oświatowych. Czy w ogóle potrafi sprawnie zarządzać i kierować? Odpowiedź może być tylko jedna — na pewno nie!

Co prawda, gminny dyktor szkół posiada rozbudowany aparat biurokratyczny w postaci zarządu albo zespołu administracyjno-ekonomicznego (różne przyjęły się nazwy). Zarządy (zespoły) te miały podobno odciażyć dyrektorów szkół od działalności gospodarczo-finansowej. Jednakże niewiele z tego zostało zrealizowane. Dyrektorzy szkół, jak przed laty, sami załatwiają wszelkie sprawy związane z zaopatrzeniem, remontami, inwestycjami starając się o fundusze, materiały, pomoce naukowe, środki transportu, pracowników itd.

A w ogóle, to kim wreszcie jest dyktor szkoły? Jakże posiada kompetencje? Otóż, nie może on np. podjąć żadnej sprawy personalnej, finansowej, gospodarczej, nawet tak drobnej, jak udzielenie nauczycielowi urlopu czy zakup pomocy naukowych. O wszystkim decyduje gminny dyktor szkół. Została mu jedynie szumna nazwa: „Dyktor szkoły”. Należałoby dodać: bez uprawnień dyktorskich. A w ol-

brzymiej większości dyrektorzy szkół legitymują się przecież najwyższymi kwalifikacjami naukowymi i zawodowymi, są doświadczeni pedagogami. Najwyższy czas, aby tym ludziom przekazać szereg uprawnień.

W wielu jednostkach gminny dyktor szkół pełni równocześnie funkcję dyrektora szkoły zbiorczej. W ten sposób powstaje paradoksalna sytuacja: albo jest się dyrektorem szkoły macierzystej, albo kierownikiem gminnej oświaty. Trudno na prawdę pogodzić jednej osobie obie funkcje. Jeżeli dyktor zajmuje się swoją szkołą, to zabraknie mu sił i czasu na zarządzanie oświatą w gminie i vice versa. Lepsza sytuacja panuje tam, gdzie rozdzielono te dwie funkcje. Przede wszystkim każda szkoła jest traktowana równo i sprawiedliwie. Taki dyktor jednakowo rozdziela środki finansowe, wyposażenie szkoły w sprzęt i pomoce naukowe, równomiernie przydziela nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami i specjalnościami.

W środowisku nauczycielskim od dawna dyskutuje się nad modelem administracji szkolnej stopnia podstawowego. Instytucja gminnego dyktora szkół nie zdoła egzaminu. Natomiast powołanie na szczeblu gminy inspektora oświaty i wychowania nie ma żadnych szans na realizację ze względów oszczędnościowych. Nasuwa się tutaj pytanie, a co robiłby inspektor oświaty i wychowania w gminie, gdzie np. funkcjonują 2 lub 3 pełne szkoły podstawowe? Siłą rzeczy naprzykrzałby się on na co dzień dyrektorom i nauczycielom, piodziłby zarządzania i okólniki nikomu niepotrzebne. Stałby się więc siłą hamującą rozwój oświaty.

Jakie widzę rozwiązania praktyczne w dzisiejszych warunkach? W szczególności należałoby utworzyć rejon oświatowy skupiające 4 do 6 gmin. Taki rejon, zlokalizowany w zasadzie w siedzibie byłej jednostki powiatowej, obejmowałby wszystkie szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze. Na czele powinien stanąć inspektor rejonowy, który będzie bezpośrednio

podlegał kuratorowi oświaty i wychowania. Kieruje on inspektoratem zatrudniającym 2—3 pracowników pedagogicznych i 2—3 administracyjno-biurowych. Do kompetencji inspektora rejonowego należałoby między innymi sprawy dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze szkół, inwestycje i remonty, zaopatrzenie szkół i placówek, ruch służbowy nauczycieli i innych pracowników szkolnictwa.

Z chwilą powołania rejonów oświatowych zaniknie stanowisko gminnego dyktora szkół. Wówczas większe uprawnienia otrzymają dyrektorzy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Takie sprawy kadrowe, jak urlopy, zniżki godzin, dyscyplina pracy — przechodzą pod zarząd dyktora szkoły. Ponadto problemy uczniowskie znajdują się w gestii tegoż człowieka.

Do rozwiązania pozostaje finansowanie oświaty. Otóż, każda jednostka podstawowa uchwała plan i budżet na potrzeby szkolnictwa na swoim terenie. Inspektor rejonowy powinien zarządzać środkami finansowymi i materialnymi oraz rozliczać się z nich przed każdą gminą z osobna, zgodnie z planami i budżetem uchwalonym przez odpowiednie rady narodowe. Wówczas kuratorium oświaty i wychowania spełniałoby rolę koordynatora wobec inspektorów rejonowych, prowadziło prace badawcze, kontrolowało wykonanie budżetu w gminach, zwłaszcza potrzeby w zakresie rozwoju oświaty itd.

Nie wyczerpałem oczywiście tematu. Pozostają do rozstrzygnięcia takie problemy, jak wizytacje szkół, instytucja wizytatora metodyka. Ale o tych sprawach zamierzam napisać przy innej okazji.

LEON SZAREK
Lubawa

ZWIĘKSZONE WYMAGANIA

CD ZE STR. 1

nia postaw społeczno-moralnych oraz przygotowania naukowego i praktycznego. Tendencje te znajdują wyraz w celach kształcenia i wychowania, w preferowaniu takich zasad, jak: jedność kształcenia i wychowania, łączenie teorii z praktyką, wielostronne kształcenie, przygotowanie do samodzielnych działań poznawczych i praktycznych, a także dobór treści programowych edukacji. Światły, ideowy obywatel PRL, wysoko kwalifikowany, nowoczesnie myślący i działający pracownik, człowiek o prospołecznej orientacji życiowej — to cele edukacji, do których istotny wkład powinno wносить każde liceum ogólnokształcące. W tym kierunku zmierzają proponowane rozwiązania programowe i organizacyjne edukacji w liceach.

W projekcie założeń dąży się do szerszego respektowania wymagań społecznych oraz potrzeb rozwojowych, uzdolnień i zainteresowań młodzieży. Zaprezentowane rozwiązania programowo-organizacyjne

kształcenia i wychowania stwarzają możliwość lepszego łączenia wymagań społecznych i potrzeb osobistych młodzieży przez: 1) unowocześnienie profilów kształcenia w liceum (profil podstawowy, humanistyczny, klasyczny, matematyczno-fizyczny, biologiczno-chemiczny, sportowy, językowy); 2) wprowadzenie indywidualnych programów kształcenia do wyboru przez uczniów; 3) wprowadzenie praktyk uczniowskich i powiązanie ich z całością procesu edukacji; 4) rozluźnienie systemu klasowo-lekcyjnego na rzecz innych form pracy zespołowej i pracy indywidualnej.

Założenia stawiają również zwiększone wymagania liceum w zakresie doskonalenia organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej, inicjatyw pedagogicznych nauczycieli, wykorzystania wyposażenia dydaktycznego i kontaktów z otoczeniem społecznym, zwłaszcza z rodzicami oraz podkreślają rolę i rangę samodzielnej i samorządnej działalności uczniów. Respektowanie tych wymagań powinno sprzyjać umocnieniu edukacyjnej roli liceum.

W dalszej perspektywie zakłada się głębsze zmiany programowo-strukturalne szkoły. Prospektywne przeobrażenia liceum powinny zmierzać do umocnienia jedności kształcenia i wychowania (nauczania i uczenia się, wychowania i samowychowania), jednolitości i różnicowania treści i organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej, łączenia działań kolektywnych z pracą indywidualną. Powinny też sprzyjać osiąganiu wyższego stopnia zgodności koncepcji programowo-organizacyjnych kształcenia i wychowania z potrzebami rozwojowymi, uzdolnieniami i zainteresowaniami uczniów, a także lepszemu usytuowaniu zadań w zakresie przygotowania młodzieży do podjęcia pracy zawodowej na niektórych stanowiskach. Liceum ogólnokształcące przekształciłoby się w szkołę lepiej integrującą zadania w zakresie przygotowania młodzieży do dalszego kształcenia się, działalności praktycznej i życia społecznego.

W założeniach zostały zaprezentowane również plany nauczania. Plan nauczania

były zawsze przedmiotem szczególnego zainteresowania specjalistów oraz budziły najczęściej kontrowersji. Nie zakłada się, że plany te w wyniku dyskusji nie ulegną zmianie. Musimy jednak pamiętać, że: 1) w planach nauczania niezbędne godziny muszą być zapewnione wszystkim przedmiotom; 2) wymiar zajęć lekcyjnych nie powinien przekroczyć 30 godzin tygodniowo, a pozalekcyjnych obowiązkowych — 4 godzin tygodniowo; 3) wiedzę, doświadczenie i umiejętności młodzieży zdobywa nie tylko w toku zajęć szkolnych; 4) w pracy dydaktyczno-wychowawczej należy respektować psychofizyczne możliwości uczniów. Toteż w dyskusji należałoby się skoncentrować nie tyle na problematyce wymiaru godzin nauczania, ile na celach treściach, metodach i organizacji procesu edukacji w liceum.

Oczekujemy, że dyskusja nad założeniami programowo-organizacyjnymi kształcenia i wychowania w liceum przyczyni się do ukształtowania nowoczesnego, efektywnego modelu pracy dydaktyczno-wychowawczej w tym typie szkoły.

prof. dr hab. BOLESŁAW FARON
minister oświaty i wychowania

ROZMAWIAMY

Dr ZYGMUNT WIERZCHOWIAK, wieloletni nauczyciel i wychowawca w szkołach rolniczych na Zamojszczyźnie, prowadził badania nad czasem wolnym uczniów. W rozmowie dzieli się ogólnymi wnioskami i uwagami co do form spędzania czasu wolnego przez uczącą się młodzież wiejską.

CZAS WOLNY

— Czy zalicza się Pan do nauczycieli poszukujących?

— Jeżeli moje skromne badania nad czasem wolnym ucznia jedenastu szkół rolniczych na Zamojszczyźnie można nazwać poszukiwaniem, to być może...

— W moim odczuciu interesujące jest to, że pokusił się Pan o ich powtórkę po upływie 10 lat. No właśnie, co z tych badań wynikło poza pańskim doktoratem?

— Wolalbym odpowiedzieć na pytanie: co wynika...

— Może więc zaczniemy od status quo, czyli jak młodzież ze szkół rolniczych w typowo rolniczym rejonie spędza wolne od nauki i innych obowiązków chwile? I czy w ogóle nimi dysponuje?

— A jednak... Może się wydać nieprawdopodobne, ale pisemne wypowiedzi uczniów wskazują na to, iż średnio każdy z nich dysponuje w dni powszednie 4 godzinami czasu wolnego, a w dni wolne od nauki — 10 godzinami. Natomiast w relacji rodziców (wywiad środowiskowy) ich dzieci mają tego czasu mniej: odpowiednio 3 godziny oraz 7 i pół. Tak czy inaczej jest go wystarczająco dużo (różnie w różnych porach roku), aby widzieć problem, chociażby ze względu na potrzebę uodpornienia młodych ludzi na wypełnianie owe go czasu cymkolwiek.

— Uodpornienia w sensie rozwinięcia jakichś zainteresowań?

— Człowiek umiejący przyjemnie i pożytecznie wypełniać sobie czas na ogół jest mniej podatny na wpływ środowisk patologicznych.

— W typowo rolniczych okręgach jeszcze tej patologii mamy stosunkowo mniej niż gdzie indziej...

— Tym łatwiej teren zagospodarować.

— Co, zdaniem Pana, nie jest korzystne i jednostronne w sposobie spędzania wolnego czasu przez młodzież?

— To, że na przykład dominuje forma biernego odpoczynku.

— ?

— Najczęściej młodzi wymieniali oglądanie telewizji lub słuchanie radia, gdyż nie mają innych możliwości wypełnienia tego czasu, jaki pozostaje do ich dyspozycji, szczególnie w niedziele i święta, kiedy rodzice na ogół odciążają swoje dzieci od prac gospodarskich.

— Pana doktorska rozprawa zawierała wyniki badań z okresu 1968/69—1978/79. Czy w tym okresie nie nastąpiły jakieś zmiany w formach wypełniania czasu, co wskazywałoby na wyodrębnianie się pewnych tendencji?

— Raczej nie. Zaznaczył się tylko nieznaczny spadek formy telewizyjno-radiowej na korzyść czytelnictwa, kontaktów

towarzyskich oraz sportu i turystyki. Ponadto z badań panelowych wynika, że zaczęli działać w szkołach (wcześniej nie wymieniane) koła zainteresowań, jak pszczałarskie, recytatorskie, taneczne, teatralne, sportowe. Pañel potwierdził również, iż na przykład w niedzielę i święta młodzież na pierwszym miejscu stawia udział w praktykach religijnych, co w znacznym stopniu jest traktowane jako powinność wierzących.

— A co chcieliby uczniowie robić w wolnych chwilach, poza wypełnieniem wszelkich powinności?

— Około 21,7 proc. badanych chętnie zajęłoby się kolekcjonerstwem, 15,7 proc., szczególnie chłopcy, wymienienia w ankietach różne rodzaje sportu. Natomiast dziewczęta preferują zajęcia amatorskich zespołów artystycznych. Wyrażano także chęć uczestniczenia w kursach samochodowych, klubach modelarstwa, zespołach nauki pływania, gry na instrumentach, nauki języków obcych, gry w szachy, brydża itp., które pokazywane są w programach telewizyjnych.

— Co stoi na przeszkodzie organizowania podobnych, a przynajmniej ich części?

— Brak sprzętu, pomocy naukowych, a przede wszystkim kwalifikowanej kadry do prowadzenia zajęć.

— Jakie formy spędzania czasu uważa pan za najkorzystniejsze z wychowawczego punktu widzenia?

— Takie, które stwarzają sytuacje do rozwijania zainteresowań, inicjatywy, psychofizycznej aktywności, słowem, które wzbogacają osobowość, kształtują charakter.

— Zatem, które z już wymienionych?

— Różne koła zainteresowań, gdyż te pozostawiają pozytywne nawyki, które mogą przetrwać do końca aktywności zawodowej. No i, oczywiście, czytelnictwo książek oraz prasy.

— Konfrontując wyniki swoich lokalnych badań z realnymi warunkami, jakie Pan widzi możliwości wychowawczego, czyli aktywnego „zagospodarowania” wolnego czasu uczniów, aby wytworzyć owe pozytywne nawyki?

— Myślę, że mimo silnego osłabienia motywacji społecznego działania, w środowisku wiejskim jest jeszcze sporo ludzi, którzy mogliby dużo dobrego zrobić.

— Kogo ma Pan na myśli?

— Posłużę się starym, sprawdzonym adresem: nauczyciel i szkoła jako swego rodzaju centrum kultury na wsi.

— Ten adres wskazać najłatwiej. Ale wieś zmienia oblicze. Coraz więcej ludzi wykształconych w urzędach gminnych i innych służbach.

— Nie czują się zobowiązani do wychowawczych świadczeń wobec młodzieży.

— Wydaje mi się, że dużą rolę mogłyby odegrać niesablonowo pracujące organizacje młodzieżowe, kluby prasy i książki...

— W społecznej radzie mógłby przecież pracować każdy chętny. Mamy niezłe tradycje, nawet w wiekach minionych. Chociaż różnie się takie ciała inicjujące pozytywne przedsięwzięcia nazywały.

— A jednak rola integrująca musiałaby pozostać w ręku szkoły. Trudno sobie to dziś wyobrazić inaczej.

— Czy zamierza Pan nadal zajmować się tematem? Byłby to z pewnością ciekawy przyczynek także do przemian w świadomości dzieci rolników, które po zdobyciu szkolnego przygotowania zawodowego pozostają na wsi.

— Jest to uzależnione od kilku okoliczności. Nie zamierzam jednak rezygnować z różnych form zbieractwa dotyczącego innych tematów. Zamojszczyzna i sam Zamość są terenem dla zbieraczy czy — jak kto woli — poszukiwaczy niezwykle bogatym.

Rozmawiała:
ZENOBIA MILLER



Fot. M. Suchecki

W MODRZEWIOWYM DWORKU

Babcia czekała na mnie w kancelarii. Siedziała na kanapie otoczona gromadką dzieci w różnym wieku. Pięcioletni Jacus wdrapał się na jej kolana i zawisił na szyi w sposób zdradzający wielkie przywiązanie. Scenka jak na rodzinnym obrazku. Jakaś nie pasowała mi do mojego wyobrażenia o domach dziecka. Czyżby w tej placówce wychowawczej było inaczej niż w innych, które dotąd widziałem i o których słyszałem?

Państwowy Dom Dziecka w Rzućowie, wsi przy trasie Przysucha-Szydłowiec w województwie radomskim, mieści się w XIX-wiecznym, modrzewiowym dworze szlacheckim, którego ostatni dziedzic Witold Mokijewski za udzielanie pomocy partyzantom trafił do Dachau i tam zginął. Józefa Wojcieszek, nazywana przez dzieci Babcią, chodząca encyklopedia historii okolicy, twierdzi, że właściciel dworku, znany społecznik w Rzućowie, gdyby żył, chyba mógłby odczuwać satysfakcję, że jego dworek od 1947 roku dzieciom służy.

Ale czy te dzieci są szczęśliwe?

Pogodna scena z Babcią mogłaby dowodzić, że rzućowski dom dziecka jest oazą szczęścia. Jednak kilka godzin później, w środku nocy usłyszałem z oddalonego pokoju jęczące kwilenie, odbicie jakiegoś koszmarnego snu. Podobny płacz — nie wiem czy tego samego dziecka — powtórzył się w następnej noc. Właśnie wtedy wstałem i zaniepokojony wszedłem do sąsiedniego pomieszczenia, sypialni maluchów.

Dwaj bracia, jeden zaledwie trzyletni, a drugi o rok starszy, spali na jednym tapczanie. Na ich śpiących twarzach malował się taki sam smutek, jak w dzień, kiedy bez słowa snuli się po korytarzach i pokojach, pochmurni i przygaszeni. Jeden z nich (ten młodszy) przybył do Rzućowa przed kilkoma dniami i przechodzi ciężki okres aklimatyzacji. Również inni chłopcy leżący na swoich tapczanach bardziej przypominali rozbitków na tratwach niż istot, do których uśmiechnął się los szczęśliwego dzieciństwa.

Czy te dzieci musiały trafić do tego domu? Prawie wszystkie, poza czworgiem (na czterdzieścioro pięćoro), mają rodziców, a przynajmniej jedno z nich. Dyrektor rzućowskiej placówki, Wiktor Podgrodzki, poznał domy rodzinne wszystkich swoich wychowanków. — Prymitywne warunki mieszkaniowe i sanitarne, nędza, brud i jedyna namiętność rodziców — alkohol. Tak je charakteryzuje.

Najtragiczniejszy jednak jest brak jakichkolwiek uczuć rodzicielskich. Oto matka urodziwszy dziecko w szpitalu po prostu ucieka, zostawiając potomka na pastwę losu (fachowo nazywa się to zrzeczeniem prawa do własnego dziecka). Również gdy dzieci mają po kilka lat, rodzice nie wykazują większego nimi zainteresowania. Pozbywają się z lekkim sercem. Niedawno, przed 5—6 laty, próbowano w Rzućowie opracować jakiś minimalny program współpracy z rodzicami. — Planowaliśmy założyć komitetu rodzicielskiego — mówi dyrektor Podgrodzki — ale pomysł upadł już na etapie nawiązywania kontaktów. Na półroczu zjawiało się 4—5 osób. Więc daliśmy spokój. Nie znamy sposobów na egzekwowanie rodzicielskiej miłości.

— Dlaczego jedni harują, gonią, ledwo wiażą koniec z końcem — pytają wychowawcy z Rzućowa — a inni żyją bez poczucia jakichkolwiek obowiązków i w dodatku są premiowani? Mogą cynicznie kalkulować: co użyję, to użyję, dziećmi opiekuję się dom dziecka. Tam dadzą im jeść, ubiorą. A pamiętajcie, przykazuja na odchodne: macie tam otrzymać wszystko nowe, bo wszystko wam się należy. Żadnego cerowania, naprawiania.

Wszyscy młodociani rezydenci modrzewiowego dworku znaleźli się w nim na mocy postanowienia sądowego. W poprzednich latach największą liczbę stanowiły dzieci wiejskie. Obecnie — jak informuje dyrektor Podgrodzki — najbardziej sierocenne są małe miasteczka. Na niechlubne pierwsze miejsce wysunął się w rzućowskich statystykach Grójec.

Jednak bez względu na to, kim są rodzice i jak stoczyli się na dno ludzkiej egzystencji (alkoholizm, prostytutka), dzieci ich kochają. — Gdyby mama przyniosła mi chociaż jedną paczkę herbatników za 5 zł, to cieszyłabym się bardziej, niż gdybym miała je otrzymywać tutaj codziennie — mówi kilkuletnia dziewczynka. Ale jest to miłość jednostronna. Zwłaszcza dzieci młodsze są bezkrytyczne wobec ojców i matek. Palą się do wyjazdów do domów rodzinnych na soboty, niedziele oraz święta. Ale gdy pytałem, czy chcieliby wrócić do rodziców na stałe, odpowiadały z westchnieniem, że jest to niemożliwe. To trwanie w ambiwalencji przedłuża się do 14—15

roku życia. Dopiero później następuje racjonalizacja uczuć.

Dom dziecka to tylko substytut

— stwierdza dyrektor Podgrodzki. Tutaj dzieci są psychicznymi kalekami. Nie rozwijają się w nich uczucia wyższe, altruistyczne. Są chłodniejsze niż inne dzieci, nie potrafią współczuć. Prawie wszystkie mają jakiś uraz wyniesiony z domu. Na przykład Staszek, uczeń VIII klasy, cierpi na dekoncentrację. Potrafi przesiedzieć nad książką, lekcjami i dwie godziny, ale myśli jest gdzie indziej. Trudno go wyrwać z rozkojarzenia. Nigdy jednak nie zwraca się z tego, co go trapi. Gdy zapytałem go, czy jest mu w domu dziecka dobrze, odpowiedział: z jednej strony tak, z drugiej nie. Ale co dokładnie miał na myśli, wyjaśnić nie chciał. Właśnie przedwczesna „dojrzałość” tych dzieci przejawia się między innymi w tym, że są zamknięte w sobie, dalekie od potrzeby zwierzenia się ze swoich kłopotów. Świadczy to jednocześnie o autentyczności ich dramatu. Prawdziwe cierpienie jest bowiem samotne.

Jak w tej sytuacji je wychowywać? Co im w domu dziecka dać, aby — jeśli to możliwe — stały się ludźmi pełnowartościowymi i w miarę szczęśliwymi? Dyrektor Wiktor Podgrodzki uprzedza mnie o swojej niechęci do pewnych kategorii pytań: — Irytują mnie wszyscy ci, którzy indagują, czy wprowadzam jakieś nowoczesne metody wychowawcze do swojej placówki. Autorzy tych pytań zupełnie nie wiedzą, czym są obecnie domy dziecka. Dawniej były one jedyną ostoją, bo dominowało sieroctwo naturalne. Dzisiaj ich charakter się zmienił — żyją przecież naturalni rodzice. Czy mamy moralne prawo konkurować z nimi w zaskarbianiu dziecięcych uczuć? Przecież jesteśmy dla nich ludźmi obcymi. One nawet nie odczuwają potrzeby wiązania się z kimś takim, jak my. Oczywiście, mówię o dzieciach starszych, które potrafią już racjonalizować swoją sytuację osobistą. Pewien dystans między wychowawcami a wychowanymi jest i powinien być, póki żyją rodzice.

Zatem w dzisiejszych domach dziecka nie ma miejsca na wielką pedagogikę, jakby wynikało z doświadczeń rzućowskich wychowawców? Twierdzą oni, że nie można zanegować naturalnych mankamentów zakładowego wychowywania, a także podważyć ujemnych skutków dla procesu wychowawczego, jakie wynikają z psychicznego i emocjonalnego rozdarcia dzieci pomiędzy dom rodzinny a placówkę. Dlatego jedyny cel wychowawczy, jaki w tej sytuacji można sobie postawić i do którego powinno się zmierzać, to stworzenie namiastki domu rodzinnego.

Pierwszy krok do tego celu

to odformalizowanie wszelkich sytuacji życiowych na terenie domu dziecka.

W Rzućowie przyjęto taką koncepcję, oczywiście, bez wielkiego teoretyzowania. Wszystko zaczyna się od drobiazgów, które tak naprawdę nimi nie są. A więc na drzwiach nie ma żadnych tabliczek z numerami, napisami itp. Przecież nikt w normalnym domu nie wywiesza napisu, że tu jest na przykład kuchnia, a tam łazienka. Także dostęp do wspólnej biblioteczki jest wolny (ponad tysiąc tytułów). Wychowanek pochodzi z półki, wybiera książkę, na jaką ma ochotę, i potem po przeczytaniu odkłada na miejsce. Zauważyłem również, że na poranną, szybką toaletę przed śniadaniem i lekcjami chłopcy i dziewczynki wpadają do tej samej łazienki (jak rodzeństwo obojga płci w prawdziwym domu). I jeszcze jedna „domowa” cecha. Dzieci są ubrane w sposób zróżnicowany, każde inaczej. Nie dostrzegłem chociażby dwójki identycznie ubranych. Wszystkie były czyste, schludne. Dzieci starsze, zwłaszcza dziewczynki, zadbane, prawie eleganckie.

W rzućowskim domu dziecka nikt nie wymyśla rygorystycznych nakazów, zakazów. Nie ma na przykład takiego przepisu, który zabraniałby wejścia do kuchni. Wprost przeciwnie, można do niej wpaść w każdej chwili i „przebrać” coś między głównymi posiłkami. Zawsze pod ręką jest chleb, masło, mleko i zazwyczaj coś jeszcze. Nie ma też rygoru grupowego spożywania podstawowych posiłków o określonych godzinach.

Każdy wychowanek sam sobie planuje zajęcia, przeto wykonuje to, co uważa za konieczne, potrzebne i przyjemne. Nie oznacza to — oczywiście — samowoli, lecz maksymalne upodobnienie do warunków życia w domu rodzinnym.

Również zajęcia grupowe, jeśli organizowane są przez wychowawców, zawsze mają charakter swobodnej zabawy lub niewymuszonej pracy dostosowanej do mo-

żliwości rozwojowych i potrzeb dziecka. Rodzaj zajęć determinuje samo życie, czyli konkretna potrzeba, jak na przykład przygotowanie przez dziewczynki posiłków w wolną sobotę (wtedy chłopcy przynoszą z piwnicy wszystko to, co jest potrzebne do ugotowania obiadu), czy też nakarmienie czterech świń łuh wreszcie zajmowanie się ulubionymi zwierzętami, jak króliki, gołębie.

Mówiłem o obowiązkowej nauce, ale i ona jest odformalizowana. Dawniej odrabiano lekcje wspólnie, w świetlicy. Ale zaniechano tej metody, bo — jak mówi dyrektor — była to szkoła po szkole. Dlatego dzieci odrabiają lekcje i uczą się we własnych pokojach. Wychowawcy pomagają w nauce przechodząc z pomieszczenia do pomieszczenia. Pokoje są na ogół niewielkie, cztero-, siedmioosobowe, w dodatku przytulne i kameralne (to już zasługa dawnych budowniczych dworku).

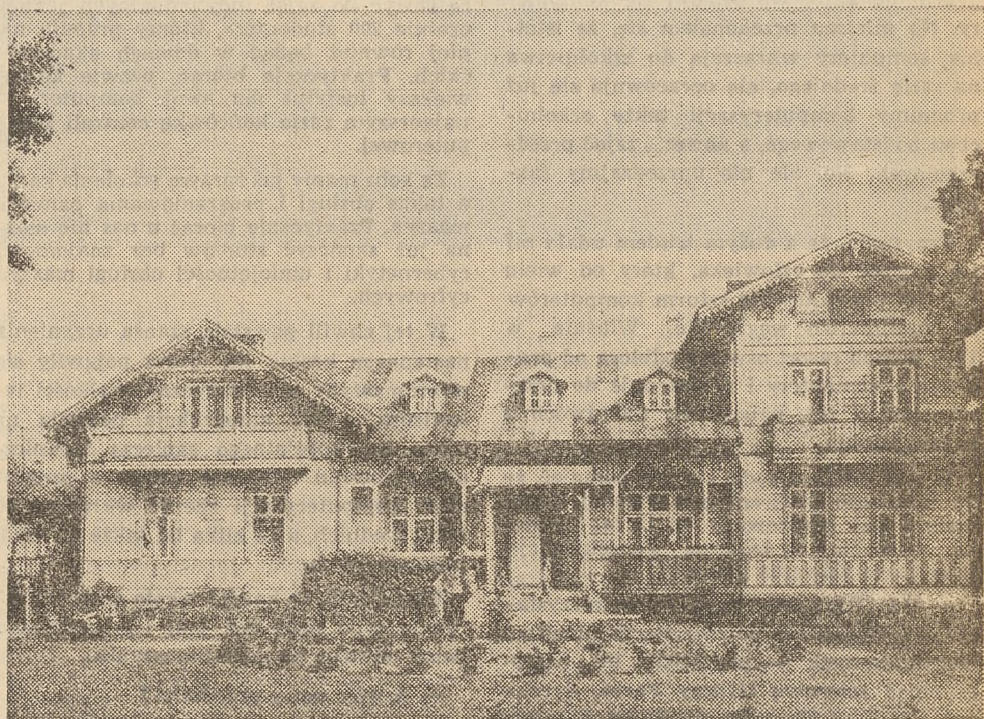
Również w sposób daleki od urzędniczej bezdusznosci odbywa się recepcja nowego wychowanka. Dziecko po przekroczeniu progu styka się najpierw ze swoimi przyszytymi kolegami i koleżankami, którzy za-

wojem intelektualnym, jeśli chce się utrzymać kontakt z wychowanymi, którzy w wieku 12—15 lat interesują się wszystkim: sportem, techniką, motocyklami, radiostacją itd.

Franciszka Borańska przez 31 lat była nauczycielką języka polskiego. Byłaby nią nadal, gdyby nie odmawiające posłuszeństwo struny głosowe. Należy do tej generacji pedagogów, którzy bez pracy, bez ciągłego kontaktu z dziećmi, nie mogą żyć. Została więc wychowawczynią w rzućowskiej placówce.

I wreszcie dyrektor, Wiktor Podgrodzki. Dla niego praca w domu dziecka to ostry dyżur przez całą dobę. Nie wiedzieli o tym młodzi absolwenci wyższych uczelni, którzy w ostatnich latach przewinęli się przez rzućowski dom. Dlatego długo nie zagrali miejsca. Co będzie z domami dziecka, gdy stara kadra się wykruszy?

Czy zatem kryzys domów dziecka jako instytucji to sprawa lepszych czy gorszych wychowawców? Na czym on w istocie polega? Dyrektor Podgrodzki dostrzega ogromne zmiany w ciągu ostatnich 20—30 lat. Nawet w Rzućowie widać je jak na dłoni.



Oto dworek w Rzućowie, w którym mieści się PDD

Fot. Archiwum

bierają je do sypialni. Dopiero gdy nowo przybyły oswoi się, pozna najbliższe otoczenie, odbywa się pierwszy kontakt z dorosłym.

Mała to pedagogika czy wielka?

Wbrew temu, co twierdzi dyrektor, myślę, że chyba wielka. Odniosłem wrażenie, że w rzućowskim domu dziecka dzieją się sprawy ważne, chociaż nieefektywne i niespektakularne. Przede wszystkim wychowawcy starają się stworzyć dzieciom poczucie psychicznego bezpieczeństwa. Właśnie pedagogika małych, drobnych gestów w przypadku sieroctwa społecznego jest — jak mi się wydaje — najskuteczniejsza.

Ale trzeba też przyznać, że i warunki sprzyjają takiej metodzie wychowawczej. Pierwszy to kameralność placówki. Niecała pięćdziesiątka wychowanków stanowi siłą rzeczy zintegrowaną rodzinę, w której nie ma miejsca na tak przykrą dla dzieci anonimowość. Natomiast drugi spełnił swoją postawą wychowawcy, zupełnie wyjątkowi i — jak się zdaje — ostatni mohikanin, reprezentujący etos dawnego pedagoga społecznika i entuzjasty swego zawodu.

Babcia — Józefa Wojcieszek — ma 74 lata i jedną godzinę etatową (od 6 do 7 rano), co jest całkowitą fikcją, ponieważ poświęca domowi dziecka prawie cały swój czas. Emerytowana nauczycielka uważa, że nie jest to czas stracony. To właśnie dzięki niej wszyscy wychowankowie znają historię Rzućowa i jego okolic, partyzanckie dzieje w czasie okupacji hitlerowskiej. Babcia pisuje listy do rodziców w imieniu małych wychowanków. W ogóle dzięki pracy w domu dziecka jej życie jest pełniejsze „no bo jak siedzieć beczynnie, gdy jeszcze coś zrobić można”.

Stanisław Siuda ma już 30-letni staż pracy. Opiekuje się osmioosobową grupką chłopców klas I—IV, jego zadaniem różni się między pracą nauczyciela w szkole a pracą wychowawcy w domu dziecka polega na tym, że ten ostatni nie może i nie ma prawa (jeśli uczciwie traktuje swój zawód) odizolować się od swoich wychowanków. Dziecko potrzebuje obecności wychowawcy w dzień i w nocy. Dlatego powinien on mieszkać na terenie domu dziecka i traktować swoją pracę jako misję. Stanisław Siuda nie dzieli zajęć na „od do”. W domu dziecka pełni rolę także złotej rączki, który wszystko naprawi, zreperuje: i odkurzacza, i tapczan, i rower, co tam potrzeba. Należy, podobnie jak Babcia, do tych pedagogów starej daty, u których granica między tym, co osobiste i prywatne, a tym co zawodowe, i społeczne, jest całkiem zartata — w dobrym tego słowa znaczeniu.

Tadeusz Błaszczkowski (17 lat pracy) w Rzućowie jest od 7 lat. Poprzednio był zatrudniony w szkole życia w Chlewiskach. Opiekuje się grupką chłopców z klas V—VIII. Uważa, że praca w domu dziecka jest wyczerpująca psychicznie. A poza tym trzeba nieustannie pracować nad własnym roz-

Jeden fakt jest bardzo wymowny. Wychowankowie z pięćdziesiątych i sześćdziesiątych lat dostawali się na studia. Wielu z nich robi w tej chwili kariery naukowe. Natomiast dzisiejsi mają aspiracje na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej.

O czym to świadczy?

Po pierwsze, o utrwalającej się coraz bardziej postawie minimalistycznej w sensie wykształcenia. Kilkunastoletni chłopiec mówi: — Po co będę się uczył na inżyniera? Jako operator dźwigu czy kierowca samochodowy zarobię dwa do trzech razy więcej. Inny poinformował mnie, że właśnie jako kierowca zarobi 15—16 tysięcy miesięcznie, nie licząc tego, co wpadnie za przewożenie na łebka. Dlatego za całe wykształcenie wystarczy mu tylko kurs prawa jazdy. Ale czy można mieć pretensje do tych chłopców za taki sposób myślenia?

Po drugie, dzieci te nie mogą osiągnąć wyższego pułapu intelektualnego z tej prostej przyczyny, że są dziećmi alkoholików. Coraz częściej do domów dziecka trafiają dzieci umysłowo upośledzone, opóźnione w rozwoju. Alkoholizm sieje spustoszenie w naszym społeczeństwie, groźniejsze, niż może się wydawać za jakimś biurkiem. Właśnie domy dziecka obnażają cały bagaż idących w pokolenia skutków zjawiska.

Po trzecie, świadczy to również o negatywnej selekcji dzieci kierowanych do domów dziecka. Te „lepsze” trafiają do rodzinnych domów dziecka, rodzin zastępczych, adopcyjnych. Tu kieruje się dziećmi przez nikogo nie chciane, nikomu niepotrzebne. Co tym dzieciom można dać poza spokojem, nadzieją? Dlatego praca wychowawcza musi teraz przebiegać inaczej. Jak? Nie wiadzą o tym nawet mądre głowy.

Gdyby się udało wyeliminować podstawową przyczynę kryzysu polskiej rodziny — alkoholizm. Ale on na skutek różnych warunków nie ma tendencji spadkowej. Póki co pozostaje. Chyba tylko drastyczne środki wobec zwyrodniałych rodziców, łącznie z obozami przymusowej pracy. Wreszcie powinna zmienić się kwalifikacja czynów. Za uszkodzenie ciała drugiego człowieka ponosi się karę i słusznie. Za krzywdzenie własnego potomstwa już w chwili poczęcia i obciążenie tym alkoholizmem obciążonym potomstwem społeczeństwa nikt nie ponosi żadnej odpowiedzialności. Skoro można ściągnąć do ostatniej złotówki różne podatkowe domiary, to dlaczego nie można wyegzekwować na przykład w formie przymusowej pracy odpłatności za pobyt dziecka w zakładzie? Doprawdy jesteśmy najbogatszym krajem świata?

WITOLD SALAŃSKI

KOMPUTERY SZTURMUJĄ SZKOŁY

Bodaże w marcu, w radiowych „Porannych sygnałach” usłyszałem sensacyjnie wówczas brzmiącą wiadomość, że na Węgrzech do szkół wprowadza się komputery. Na miejscu przekonałem się, że istotnie komputery wkraczają do szkolnictwa na razie średniego, ale opracowuje się już programy komputeryzacji także szkolnictwa podstawowego, a nawet... zajęć przed-szkolnych. No, ale nie uprzedzajmy faktów...

Przyznam, że z dużym trudem udało mi się dotrzeć do człowieka, który od wielu już lat przygotowuje szturm komputerów na szkolnictwo węgierskie. Właśnie w tych dniach resort oświaty odbiera od producenta komputery i przystępuje do przeszkolenia 2 tys. nauczycieli (po dwóch z każdej szkoły).

W tym miejscu godzi się przypomnieć, że na Węgrzech program nowoczesnej matematyki jest realizowany od 15 lat i obecnie działania są logiczną konsekwencją przyjętego wówczas planu.

— Od 15 lat pracujemy na wykorzystaniu w dydaktyce nowoczesnych urządzeń elektronicznych — powiedział mi, rozpoczynając rozmowę **György Parys**, dyrektor Instytutu Organizacji Nauki i Informatyki. — Na początku pracowaliśmy w oparciu o polskie maszyny matematyczne „Odra” (kilka z nich działa do dziś). Od tego czasu powstał jednolity program cybernetycznych krajów socjalistycznych i jednolity system maszyn matematycznych. Opanowaliśmy też kilka systemów zachodnich i kilka języków komputerowych, a przede wszystkim system gromadzenia informacji i ich przekazywania na odległość za pomocą metody „Disley”, a więc maszyną główną i kablowo połączone z nią monitorowo-teleksowe urządzenia nadawczo-odbiorcze.

W tej chwili takie zespoły komputerowe działają jeszcze w uniwersytetach (6 central z 200 abonentami), m. in. ze względu na bogactwo informacji naukowych nagromadzonych w dyskach pamięci. Powiedziałem „mamy jeszcze”, albowiem od kilku lat miniaturyzujemy się. Fabryka „Wideton” produkuje już małe maszyny

matematyczne, świetnie nadające się do wykorzystywania na uczelniach nie tylko w celu gromadzenia informacji. Także do celów dydaktycznych. Taką maszyną może służyć do zajęć indywidualnych jednocześnie 200 studentom, którzy pracują na niej również będąc w domach akademickich. Praktycznie biorąc, prawie każdy większy instytut ma swój komputer, w najgorszym razie końcówkę centrali komputerowej.

Ze sobą mamy już sprawę szkolenia kadr, a także obsługi i programowania pamięci maszyn. Praktycznie biorąc u nas nie można już skończyć studiów bez znajomości cybernetyki i umiejętności obsługi maszyn cyfrowych.

W tej chwili powstała szansa uczynienia następnego kroku. Na rynku pojawiły się mikromaszyny matematyczne wielkości telewizora, a ich konstrukcja pozwala na pracę bez specjalnego zaplecza techniczno-kadrowego. Możemy zatem z programem komputeryzacji zacząć wkraczać do szkół średnich, a za kilka lat także do szkół podstawowych.

Planujemy, że każdej szkole średniej zarówno typu ogólnego, jaki i zawodowego damy na razie po jednej maszynie...

— **A więc nowy przedmiot?**

— Nie. Chodzi o coś zupełnie innego. Chcemy, aby nasza młodzież nauczyła się korzystać z nowoczesnej techniki w formie zabawowej. Jak wspomnieliśmy, nauczanie nowej matematyki realizujemy już dawno. Jej program dotarł już do szkół średnich. Powiązaliśmy z nim programy innych przedmiotów, na przykład fizyki i chemii. Dziś następuje proces integracji i nauczania interdyscyplinarnego. Chcemy użyć nie samych wiadomości, a dostrzegania związków zachodzących między poszczególnymi dyscyplinami i szerokiego wzajemnego ich wykorzystywania.

Maszynami cyfrowymi nie chcemy uczyć matematyki i zastępować ucznia w myśleniu. Chcemy naukowo, przeprowadzając na razie pokazy jak przy pomocy maszyn cyfrowej można rozwiązywać skomplikowane problemy naukowe. Chcemy rozwiązać strach przed tajemnicą cybernetyką, przekonanie dziecko, że i ono może zaprzyjaźnić się z wielką techniką.

— **A programy i kodowanie informacji?**

— Program zakodowany jest na taśmie

Na spotkaniach i w listach Czytelniczy proszą o informacje na temat problemów funkcjonowania oświaty za granicą. Przede wszystkim w krajach socjalistycznych, a także na szerokim świecie. Dziś spełniamy te postulaty, drukując aż dwie strony na ten temat. Rozwiązaliśmy problem, tym razem samoobsługowo — są to wszystko korespondencje, nadesłane przez Czytelników. Dziękujemy.

SZKOŁY

jesteśmy mistrzami w organizacji konkursów, nawet nauczycieli zatrudniamy poprzez konkursy. Te dotyczące będą przygotowania programów dla komputerów i zakodowania ich na taśmach kaset pamięciowych. Uczestnik konkursu musi też przygotować materiały metodyczne dla nauczycieli.

Jeżeli program zostanie przyjęty, autor otrzyma nagrodę i honorarium, a my zajmniemy się już jego dalszym powielaniem i sprzedażą dla szkół. Takie konkursy ogłaszać będziemy co kwartał, by szkoły otrzymywały stale nowe kasy z nowymi materiałami do zajęć lekcyjnych i pozaszkolnych.

— **Nie odpowiedział mi Pan na pytanie. Na lekcjach jakiego przedmiotu te komputery będą wykorzystywane?**

— Zaczniemy od kółek zainteresowań. Równolegle wprowadzamy obowiązek wizytowania tych zajęć kółkowych przez wszystkich uczniów. Żeby zachęcić i samemu przekonać się, co należy wdrożyć do obowiązkowego programu, bo celem naszym jest, aby w niedalekiej przyszłości każdy nauczyciel każdego przedmiotu mógł wykorzystywać maszyny elektroniczne w realizacji programu szkolnego i to będzie ten okres, kiedy szkoły nie wystarczy już jedna maszyna. Dostanie następne, tak, by za dwa, trzy lata — każda klasa miała swój komputer.

— **Kiedy możemy umówić się na rozmowę, w której przedstawi Pan pierwsze doświadczenia z wykorzystaniem w szkołach komputerów?**

— Myślę, że około Bożego Narodzenia.

— **Tak Pan myśli?**

— Jeśli w czerwcu maszyny dotrą do szkół, a od września zacząć funkcjonować, to w grudniu możemy już mówić o doświadczeniach. To są komputery, a te jak pan wie działają błyskawicznie. Zresztą pewne doświadczenia już mamy. Nasza koncepcja od kilku lat sprawdzamy w 20 szkołach, w różnych ośrodkach miejskich. Zorganizowaliśmy już nawet zawody młodzieżowe.

— **Zatem umawiamy się na koniec grudnia.**

— Tak. Gdyby przyjechał pan za tydzień to obaj na komputerze ustawionym na tym stole, moglibyśmy termin tego spotkania wprowadzić do pamięci komputera. A dziś jeszcze wpisuję pana do swojego kalendarzyka, potem zakoduję to w komputerze.

— **No dobrze, są maszyny, będą nauczyciele, a skąd materiały metodyczne i programy dla maszyn?**

— Pierwsze, zabawowe, już mamy zakodowane na taśmach. Następne zdobędziemy z konkursów, bo my — jak pan wie —

jestem mistrzami w organizacji konkursów, nawet nauczycieli zatrudniamy poprzez konkursy. Te dotyczące będą przygotowania programów dla komputerów i zakodowania ich na taśmach kaset pamięciowych. Uczestnik konkursu musi też przygotować materiały metodyczne dla nauczycieli.

Jeżeli program zostanie przyjęty, autor otrzyma nagrodę i honorarium, a my zajmniemy się już jego dalszym powielaniem i sprzedażą dla szkół. Takie konkursy ogłaszać będziemy co kwartał, by szkoły otrzymywały stale nowe kasy z nowymi materiałami do zajęć lekcyjnych i pozaszkolnych.

— **Nie odpowiedział mi Pan na pytanie. Na lekcjach jakiego przedmiotu te komputery będą wykorzystywane?**

— Zaczniemy od kółek zainteresowań. Równolegle wprowadzamy obowiązek wizytowania tych zajęć kółkowych przez wszystkich uczniów. Żeby zachęcić i samemu przekonać się, co należy wdrożyć do obowiązkowego programu, bo celem naszym jest, aby w niedalekiej przyszłości każdy nauczyciel każdego przedmiotu mógł wykorzystywać maszyny elektroniczne w realizacji programu szkolnego i to będzie ten okres, kiedy szkoły nie wystarczy już jedna maszyna. Dostanie następne, tak, by za dwa, trzy lata — każda klasa miała swój komputer.

— **Kiedy możemy umówić się na rozmowę, w której przedstawi Pan pierwsze doświadczenia z wykorzystaniem w szkołach komputerów?**

— Myślę, że około Bożego Narodzenia.

— **Tak Pan myśli?**

— Jeśli w czerwcu maszyny dotrą do szkół, a od września zacząć funkcjonować, to w grudniu możemy już mówić o doświadczeniach. To są komputery, a te jak pan wie działają błyskawicznie. Zresztą pewne doświadczenia już mamy. Nasza koncepcja od kilku lat sprawdzamy w 20 szkołach, w różnych ośrodkach miejskich. Zorganizowaliśmy już nawet zawody młodzieżowe.

— **Zatem umawiamy się na koniec grudnia.**

— Tak. Gdyby przyjechał pan za tydzień to obaj na komputerze ustawionym na tym stole, moglibyśmy termin tego spotkania wprowadzić do pamięci komputera. A dziś jeszcze wpisuję pana do swojego kalendarzyka, potem zakoduję to w komputerze.

— **No dobrze, są maszyny, będą nauczyciele, a skąd materiały metodyczne i programy dla maszyn?**

— Pierwsze, zabawowe, już mamy zakodowane na taśmach. Następne zdobędziemy z konkursów, bo my — jak pan wie —

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KORZENIOWSKI

MUSZĘ CZYLI CHCĘ

„Tajemnica wielu sukcesów dzisiejszej Japonii tkwi przede wszystkim w sposobie myślenia i funkcjonowania jednostki w zbiorowości. Wyształca te cechy i umiejętności, specyficzny system oświatowy i wychowawczy, którego wiele rysów charakterystycznych nie uległo zmianie od stuleci (nauka pamięciowa, wyrabianie nawyku życia kolektywnego, wpajanie lojalności wobec zwierzchników itp.” — pisze Paul Szwarc w łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

Wszystkich nas zadziwiają Japończycy, zdumiewają pracowitością i inwencją. Wiele narodów marzy, by im dorównać, ale rzadko któremu z nich wystarcza dobrej woli, by podążyć ich drogą. Większość z nas wydaje się, że dobrobytu, obfitości dóbr wszelkich, a co najważniejsze dostęp do nich, zależy głównie od zasobów finansowych. Okazuje się, że ten stan zależy od tak prozaicznej rzeczy jak system oświatowy, oczywiście właściwie skonstruowany, a potem konsekwentnie realizowany. Jak więc wygląda system oświatowy Japonii? Czym różni się on od naszego, że zapewnia swym obywatelom taką pozycję, jaką cieszą się oni dziś w świecie?

Otóż szkoła japońska jest całkiem normalną szkołą, z tym tylko, że nie jest tak sferminizowana jak nasza. Także nauczanie w niej przedmioty nie różnią się od naszych. Oprócz japońskiego współczesnego i klasycznego, tamtejsze dzieci uczą się nauki o społeczeństwie, polityki, podstaw ekonomii, historii ojczyzny i powszechnej, geografii, matematyki, fizyki, chemii, biologii, nauki o ziemi, gimnastyki, muzyki, wiedzy o sztuce, prac ręcznych, a także zarzucone przez nas kaligrafii. A więc w japońskiej szkole nie ma żadnych egzotycznych przedmiotów, które gwarantują uczniom skuteczne przyswajanie wiedzy. Tamtejsi uczniowie nie uprawiają też żadnych tajemniczych ćwiczeń, sprzyjających poznawaniu praw przyrody.

Nauka trwa tam przez sześć dni w tygodniu od ósmej rano do piętnastej, a później następują zajęcia klubowe, oczywiście organizowane również przez szkoły i nauczycieli. Nauczyciele mają 16 godzin zajęć tygodniowo plus dwia godziny nadzoru nad klubem. Przewijają oni w szkole 240 dni w roku, ale i wtedy gdy nie mają zajęć, siedzą w pokoju nauczycielskim, poprawiając prace kontrolne uczniów, przygotowując się do następnych lekcji, porządkując pomoce naukowe i dydaktyczne. Nauczyciel „dobrowolnie” pozostaje często w szkole nawet do godziny osiemnastej, czyli do chwili, kiedy mury szkolne opuszczają ostatni uczniowie. Ponadto nauczyciel „dobrowolnie bierze” udział w zawodach uczniowskich, także w sobotnie popołudnie, a nawet w niedzielę, gdy rozgrywane są zawody międzyszkolne. Kto z nas zobaczy na podobnych imprezach nauczycieli, z wyjątkiem tych, którzy są za nie odpowiedzialni?

W Japonii „dobrowolnie” czy jak kto woli „ochotniczo” — oznacza to samo co „obowiązkowo”, czyli „muszę”, znaczy tam tyle co „chcę”.

O egzaminie na uczelnię wyższą myśli się nie na dwa miesiące przed tym wydarzeniem, a już w momencie wyboru przedszkola dla swego dziecka. Nie szuka się znajomości, by za ich pośrednictwem uitorować „dziecku” drogę po indeks. Od przedszkola poprzez szkołę podstawową i średnią pracuje się z myślą tylko o tym egzaminie. A dodać trzeba, że japońskie dziecko ma znacznie trudniejszy próg do pokonania, bo musi poznać około 2 tysięcy znaków hierograficznych oraz dwa sylabariusze po 48 znaków pisarskich każdy. A jeśli ktoś chce czytać literaturę doskonałą, musi poznać dalszy 2-3 tys. znaków pochodzenia chińskiego. „Japońska koncepcja wyszkolenia polega na wbiłaniu do głowy wiedzy, którą można bezbłędnie odtworzyć. Im więcej wiadomości można odtworzyć z pamięci, tym większe są szanse zdania egzaminu na uczelnię”.

Metodom egzaminacyjnym są podporządkowane sposoby nauczania w szkole podstawowej i średniej. Nauczyciele nawet nie próbują indywidualizować nauczania ani zachęcać uczniów do samodzielnej pracy. Uczeń jest po prostu systematycznie zmuszany do intensywnego wysiłku.

„Droga do sukcesu — zdaniem Szwarcza — rozpoczyna się już w przedszkolach... W wielu przedszkolach wymaga się... poddania dziecka testom decydującym o przyjęciu”. Rodzice nie szczędzą jednak pieniędzy ani czasu na właściwe przygotowanie dziecka do tego pierwszego w jego życiu egzaminu wstępnego. Od ułożenia dziecka we właściwym przedszkolu należy bowiem cała jego przyszłość. Ponad 80 proc. małych Japończyków uczęszcza do przedszkół prywatnych lub państwowych, w których to „...wykorzystuje się takie urządzenia jak telewizory, odbiorniki radiowe, projekторы i rzutniki, radionagłofony i magnetowidy”. Sześcioletki o-puszczające przedszkola znają już sylabariusz używany do zapisywania słów rdzennej japońskiej.

W przedszkolach hoduje się kury, króliki i psy, ponieważ wpaia się dzieciom od najmłodszych lat kontakt z przyrodą i żywym zwierzętami. Ciekawe, co by powiedział SANEPID na podobne eksperymenty w naszych przedszkolach? Dzieci tym wszystkim omdniomieniom od naszych przedszkoli, przejście dziecka japońskiego przez cykl oświatowy odbywa się bez większych trudności. Japońskie dzieci nie przeżywają stresów.

Dziecko japońskie już od najmłodszych lat jest wdrażane do sukcesu. Tylko najlepsze, a nie potomkowie najbardziej uprzywilejowanych rodziców, mogą liczyć na dostanie się do renomowanych przedszkoli, zapewniających dalszą edukację. Należy dodać, że każde przejście z jednej szkoły do drugiej, w tym również do przedszkola, uwarunkowane jest pomyślnie zdanym egzaminem testowym, który bezbłędnie określa poziom umysłowy przedszkolaka, ucznia czy studenta. Nie oznacza to, że osobnik osiągający gorsze wyniki nie ma już żadnych szans. Może on po pewnym czasie próbować wysiłki w szkole bardziej renomowanej,

podstawowe, natomiast ponad 90 proc. kursów przedmiotowe. Ten niewielki margines absencji wynika głównie ze względów losowo-rodzinnych.

W odmienny, bardziej intensywny, sposób, doskonała jest kierownica kadra oświaty. Dyrektorzy szkół i innych oświatowych oraz administracja szkolna obowiązkowo co roku uczestniczą w tygodniowym kursie organizowanym w ośrodku szkolno-uciecznym w Cottbus.

W programie tej formy doskonalenia znajdują się stale aktualizowane tematy z obszaru kursów podstawowych, a także elementy wiedzy z zakresu praktyki oświatowej, niezbędnej dla właściwego spełnienia funkcji. Stąd też program kursu dla kadry kierowniczej oświaty opracowywany jest na każdy rok szkolny. Obecnie realizowany obejmuje 32 godzin zajęć wykładów, seminariów i ćwiczeń oraz zawiera bogaty wykaz literatury niezbędnej w procesie samokształcenia.

A oto wybrane zagadnienia spośród 11 realizowanych obecnie tematów:

- aktualne problemy polityki szkolnej,
- świadomość i ideologia; dyalektyka umysłowego i kulturalnego życia w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym,
- praca z uczniami klas starszych,
- kierowanie współdziałaniem szkoły z zakładami pracy i innymi organizacjami społecznymi,
- wzrastająca rola rodziny w komunistycznym wychowaniu; współpraca z rodzicami,
- zadania dyrektora w podnoszeniu kwalifikacji wychowawcy klasowego,
- zadania i odpowiedzialność dyrektora w kierowaniu procesem orientacji zawodowej i w podejmowaniu studiów przez uczniów.

Kadra kierownicza zwolniona jest z o-



Fot. CAF

ale wtedy musi liczyć na znacznie późniejszy sukces, jeśli w ogóle może o nim jeszcze marzyć.

Bezwzględny zabieg postępowania kwalifikacyjnego mały Japończyk jest poddawany już w wieku trzech lat, kiedy to rozpoczyna się pierwsza walka o miejsce w przedszkolu wstępnym, do którego uczęszcza ambine dziecko przez rok zanim rozpocznie edukację w przedszkolu właściwym. Po ukończeniu ekskluzywnego przedszkola, dziecko z reguły dostaje się do renomowanej szkoły, a później ma drogę otwartą do wyższej uczelni, najczęściej prywatnej, której dyplom otwiera drogę do kariery państwowej lub prywatnej. Dlatego to społeczeństwo japońskie należy dziś do najlepiej w skali światowej wyszkolonych narodów.

Dużą rolę w procesie selekcji odgrywają tam różne kursy przygotowawcze. Na uwagę zasługuje zwłaszcza to, że obowiązują one już na poziomie przedszkolnym. Tam jedynie obowiązującym kryterium awansu jest wiedza.

W przeciwieństwie do szkół nie tylko polskich, ale — co podkreśla Szwarc — także niemieckich, większość szkół japońskich dysponuje projektorami filmowymi (sprawny), rzutnikami do wyświetlania przezrocz, telewizorami i magnetowidami, a co trzecia szkoła posiada magnetowid. Zadania domowe uczniowie odrabiają po lekcjach w klasie. Przy ocenie bierze się pod uwagę ilość rozwiązanych zadań. Nikt nie powtarza tej samej klasy, a jedynie kolejne testy, oczywiście co raz to łatwiejsze.

Podczas gdy dziecko europejskie z wybieciem godziny 13 lub 14 opuszcza z uczciami ulgi mury szkoły, to w japońskich szkołach wtedy dopiero na dobre zajęcia się zaczynają. W klubach szkolnych rozpoczynają się treningi i inne ćwiczenia. Każdy uczeń coś uprawia, czegoś się uczy, coś ćwiczy.

CZESŁAW WRONKOWSKI
Olsztyn

PRECYZJA W PLANOWANIU ELASTYCZNOŚĆ W REALIZACJI

Zgodnie z programem przygranicznej współpracy województwa zielonogórskiego i okręgu Cottbus, w kwietniu przebywała w Okręgowym Gabinetie Doskonalenia Nauczycieli i Wychowawców delegacja zielonogórskiego ODN. Obok wstępnego ustalenia zasad i zakresu kontaktów na najbliższe lata — obejmującego m. in. wymi-ane publikacji, udział w konferencjach i sympozjach, osobiste kontakty metodyków i wykładowców — w trakcie dwudniowego pobytu zapoznaliśmy się z ogólnymi zasadami systemu doskonalenia nauczycieli

u naszych zachodnich sąsiadów. Wydaje się, że niektóre doświadczenia organizacyjne i programowe mogą być interesujące również i z naszego punktu widzenia.

★

Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami, udział w zorganizowanych formach doskonalenia jest w NRD obowiązkiem wszystkich nauczycieli. Masowość tej formy doskonalenia stwarzała potrzebę istnienia sprawnego i racjonalnego systemu organizacyjnego. Główną rolę w tym systemie sprawują Okręgowy Gabinet Doskonalenia Nauczycieli i Wychowawców przy współdziałaniu z administracją szkolną wszystkich szczebli.

Według generalnie przyjętej zasady, każ-

dy nauczyciel winien w ciągu 5 lat uczestniczyć w zajęciach kursowych obejmujących nie mniej niż 105 godzin dydaktycznych.

Cały cykl doskonalenia podzielony został na zamknięte bloki — moduły tzw. kursów podstawowych i przedmiotowych. Wszystkich nauczycieli obowiązują — realizowane według obowiązującego w całej republice programu — dwa kursy podstawowe z zakresu wiedzy społeczno-politycznej (marksizm-leninizm) i aktualnych zagadnień psychologii i pedagogiki.

Każdy z nich realizowany w okresie wakacyjnym (latem i zimą), obejmuje po około 20 godzin wykładów i seminariów.

Ponadto każdy nauczyciel winien uczestniczyć w dwóch kursach tzw. przedmiotowych (Fachkurs). Obejmują one najczęściej około 30 godzin zajęć, również odbywających się w czasie wakacji. Tutaj istnieje pewna dowolność wyboru. Nauczyciel wybiera tematy interesujących go kursów przedmiotowych spośród kilku propozycji. Pamiętać należy, że większość pedagogów w NRD ma przygotowanie zawodowe w zakresie dwóch specjalności przedmiotowych. Stąd też wybrane kursy przedmiotowe najczęściej dotyczą tych dwóch specjalności.

Jak stwierdzono uprzednio, nauczyciel w istocie sam decyduje o terminach odbywania zajęć.

Przed każdym okresem pięcioletnim Okręgowy Gabinet Doskonalenia Nauczycieli i Wychowawców publikują szczegółowy program wszystkich kursów na swoim terenie. Wydawany jest również program centralny obejmujący wykaz tzw. kursów specjalnych, których cel i zasady organizacyjne omówione zostaną w dalszej części artykułu.

Obecny cykl doskonalenia, realizowany w NRD, obejmuje lata 1983-87. Program uzyskany w gabinecie w Cottbus jest więc bardzo aktualny.

Publikacja, dostępna we wszystkich placówkach oświatowych na terenie okręgu, zawiera wykaz wszystkich form doskonalenia, jakie będą tu realizowane, miejsce ich odbywania oraz terminarz. Zestaw tematów pierwszego z kursów podstawowych z zakresu wiedzy społeczno-politycznej obejmuje 4 zagadnienia, a mianowicie:

- problemy walki o pokój,
- startegia ekonomiczna SED,
- doskonalenie kierowniczej roli partii w umacnianiu i dalszym rozwoju rozwiniętego socjalistycznego państwa,
- kryzys systemu kapitalistycznego.

Są one realizowane w trakcie 20 godzin zajęć dydaktycznych.

Drugi kurs podstawowy z zakresu wiedzy pedagogicznej — psychologii (również zaplanowany na 20 godzin zajęć dydaktycznych), obejmuje następujące zagadnienia: — wychowanie uczniów w oparciu o uchwały X Zjazdu SED.

— rozwój osobowości uczniów w procesie nauki i w pracy,- przyswajanie naukowej wiedzy przez aktywne nauczanie.

— wyszkolenie świadomości społecznej i aktywnej postawy życiowej uczniów.

Kursy podstawowe odbywają się w czasie ferii zimowych (3-tygodniowych) w Powiatowych Gabinetach Pedagogicznych i trwają do 5 dni. Okręgowy Gabinet sprawuje nadzór merytoryczny nad przebiegiem tej formy szkolenia. Nauczyciel może odbywać zajęcia w dowolnym terminie, uwzględniając zarówno własne plany rodzinno-urlopowe, jak i możliwości organizacyjne gabinetu powiatowego.

Generalną zasadą jest umożliwienie nauczycielom udziału w zajęciach kursów podstawowych blisko miejsca zamieszkania — istnieje więc pełna decentralizacja tej części obowiązkowego doskonalenia.

Nieco inaczej wygląda organizacja kursów przedmiotowych. Broszura wydana

artystycznych”), nauczycieli zawodu (budo-wianych), z zakresu mikroelektroniki, matematyki, pedagogiki.

Nauczyciele innych specjalności mogą uczestniczyć w kursach organizowanych w innych regionach kraju.

Organizacja całego procesu doskonalenia nauczycieli to główny obowiązek Okręgowego Gabinetu Doskonalenia Nauczycieli i Wychowawców. W przypadku odwiedzonego przez nas Gabinetu w Cottbus, każdy z pracowników merytorycznych odpowiada za proces doskonalenia w zakresie dwóch przedmiotów. Rozpoznanie potrzeb, organizacja grup kursowych, dobór kadry dydaktycznej — są to zadania realizowane w ciągu całego roku szkolnego, po to, aby w trakcie letnich i zimowych wakacji sprawnie mógł być prowadzony proces podnoszenia kwalifikacji zawodowych w oświacie. W swych stałych, obowiązkowych kontaktach terenowych, pracownicy dydaktyczni Okręgowego Gabinetu kontaktują się z nauczycielami, dyrektorami szkół i instruktorami powiatowymi. Współpracują z metodami, którzy w NRD zatrudnieni są na szczeblu powiatu.

Niech mi wolno będzie stwierdzić, że system doskonalenia nauczycieli u naszych zachodnich sąsiadów stanowi logiczne połączenie precyzyjnego planowania z elastycznością w realizacji. Pozwala on z jednej strony uwzględnić w procesie podnoszenia kwalifikacji treści wynikające z polityki państwa i partii, a z drugiej — osobiste zainteresowania i potrzeby uczestników tego procesu — nauczycieli.

ANDRZEJ DEBOWSKI
Zielona Góra

W ODPOWIEDZI
RED. Z. SZELIDZE

NIE „PAT” I NIE „MAT”

Kiedy w styczniu ubiegłego roku Sejm Polski Ludowej ustanowił nową Kartę Nauczyciela, nikt ze strony pedagogów nie miał wątpliwości, iż mamy wreszcie to, na co czekaliśmy. Aż tu nagle od paru miesięcy poczęły się gromadzić czarne chmury nad realizacją ustawy. „Naszej ustawy”, jak mawiają wszyscy nauczyciele o tym normatywnym akcie oświaty w naszym kraju.

Nie zgodziłbym się z kol. L. Gawreckim co do rewelacyjności zmian w Kartę z 1982 r. w porównaniu z jej poprzedniczką. Dążenie do skrócenia tygodniowego wymiaru godzin w zawodzie społecznie tak bardzo absorbującym było już od dawna wysuwane nie tylko przez środowiska pedagogów — praktyków, ale także, czy może przede wszystkim przez badaczy przedmiotu — psychologów pedagogiki i socjologów dydaktyki. Jest to rzecz, jak sam autor artykułu „Pat” (Polityka nr 10 z 1983 r.) wie, doskonale znana szerokiej rzeszy nauczycieli. Tak samo zmierzanie w kierunku zrównania płac nauczycielskich z płacami pracowników inżynieryjno-technicznych było w przeszłości zamiarem twórców „Raportu o Stanie Oświaty”, choć brakło siły przebicia i rzeczowej argumentacji, by zapis ten w takim dosłownie brzmieniu urzeczywistnić. To, iż pensum dydaktyczne i płace stały się później w sierpniu 1980 r. częścią umów społecznych środowisk nauczycielskich było niczym innym, jak erupcją nie spełnionych postulatów nauczycieli z lat poprzednich. Oczywiście, iż przeforsowanie przez ZNP zapisu o zrównaniu płac nauczycieli z pracownikami inż.-technicznymi zgodnie z zapisem artykułu 31 Karty Nauczyciela z roku 1982 świadczy o dalekowzroczności jej działaczy i tych, którzy chcą położyć kres dalszej pauperyzacji zawodu — uchwaliłi ten akt legislacyjny wielkiej miary.

Wystarczy dokładnie czytać chociażby „Głos Nauczycielski”, by przekonać się, że nauczyciele nie odstąpią od tego zapisu, gdyż oznaczałoby to w praktyce, iż średnia w zawodzie wahająca się dziś circa 8 tys. będzie 3—4 razy mniejsza od średniej w niektórych zakładach przemysłowych (górnicy, hutnicy, stoczniowcy) oraz 5 i więcej razy mniejsza od uposażeń niektórych dyrektorów przedsiębiorstw państwowych. A fakty są takie: średnia płaca w przemyśle wydobywczym wg komunikatu GUS z marca br. wynosi obecnie 24 277 zł, a średnia przemysłowa globalnie ok. 16 tys. zł.

L. Gawrecki nie kwestionuje zasadniczo zapisu art. 31. Natomiast red. Z. Szeliga w swym dopisku na tej samej szpalcie pisze, iż rząd nie zdobędzie 15 miliardów zł potrzebnych na pokrycie zobowiązań wobec Karty, bo nie ma po temu możliwości, a pociągnięcia płacowe w tej kwestii wywołają „kolejkę” żądań innych grup społeczno-zawodowych.

Redaktorze Szeliga! Nauczyciele rozumieją sytuację gospodarczą kraju, ale straszenie ich lawiną dalszych żądań ze strony „pobratymców” jest już dziś nierealne. Sejm w uchwale planu 3-letniego na lata 1983—85 zamraża podwyżki płac w sferze produkcyjnej generalnie, jeśli nie będzie odpowiedniego wzrostu wydajności pracy w gospodarce. Stąd mówienie o lawinie żądań płacowych jest demagogią, a może zręcznym wybiegiem w celu wyprowadzenia nauczycieli w pole, tak jak było to w dobie lat 70-tych. Redaktor zapewne nie występuje tu jako rzecznik prasowy władzy, a tylko jako Z. Szeliga (a z tym się zgódzę, każdy może mieć swoje zdanie na temat Karty Nauczyciela). Nie wiem jednak, czy Pan wie, iż osoby reprezentujące ZNP na zebraniu w Warszawie, 27 kwietnia br. uchwalili, iż: „Opowiadamy się za terminowym urzeczywistnieniem wszelkich zapisów Karty w niezmiennym kształcie. Stanowić to będzie solidny fundament pod gmach naszej oświaty, a tym samym naszej przyszłości”.

Myślę, iż takie stanowisko nauczycieli, członków ZNP jest charakterystyczne i oddaje stan naszych umysłów w tej dla nas fundamentalnej kwestii (...). Pragnę stwierdzić, iż Karta Nauczyciela to nie przywilej, jak chcą nam nauczycielom niektórzy wmawiać, lecz konieczność dla oświaty to lepsza dbałość o stan umysłów i świadomość obywatelską młodych, to wreszcie lepsze kadry dla szkolnictwa.

Co się zaś tyczy wcześniejszego przejścia na emeryturę, to nie podzielałbym w pełni stanowiska tych, którzy alarmują o kry-

zysie nie do odparcia, odnośnie sytuacji kadrowej wysoko kwalifikowane kadry nie odejdą z zawodu już teraz w takiej liczbie jakiej się obawiano. Czekają bowiem na spełnienie zapisu 31 art. Karty o zrównaniu płac nauczycielskich z płacami kadry inżynieryjno-technicznej od 1 września tego roku. A jeśli zapewni się im „odpowiednie preferencje płacowe” z wydłużeniem dalszego awansu, to zapewne pozostaną w szkole.

Powtarzam jeszcze raz. Rozwiązania społecznie sprawiedliwe można zawsze znaleźć; niemniej należy już dziś przedłożyć i realizować nowy model kształcenia nauczycieli, gdyż niezłatwienie do końca tej sprawy może rzutować na przyszłość szkolnictwa.

Nie „pat” i nie „mat” są właściwe dla Karty i jej realizacji; dzisiaj powinnością zorganizowanego społeczeństwa jest przezwyciężenie tej najważniejszej ustawy oświatowej w naszym kraju, ku zadowoleniu nauczycielskiego stanu i reszty ludzi pracy. Stabilny, silny autorytetem nauczyciel, to sprzymierzeniec władzy, jej obrońca i orędownik, skuteczniejszy wychowawca, wreszcie mądrzejszy i światlejszy o doznania negatywne, twórczy obywatel.

Takiego nauczyciela chce nasze społeczeństwo, wszyscy ludzie dobrej woli ze zrozumieniem dla problemów nauczycielskiego stanu, który też musi żyć... Aby tak się stało, potrzebna jest konsekwentna realizacja wszystkich zapisów Karty bez wyjątku.

MIROSLAW PONCZEK
nauczyciel Technikum
Energetycznego
Sosnowiec

Tekst zamieszczamy z niewielkimi skrótami. Czytelników odsyłamy również do tekstu: „Przejaśnienia” publikowanego w dzisiejszym numerze.

CZEKAM NA ZJAZD ZNP

Z dużym zadowoleniem i satysfakcją przyjąłem wiadomość o spotkaniu związkowym w Warszawie („Głos” z 8 maja br.) oraz decyzję o powołaniu ogólnopolskiej organizacji związkowej ZNP. Aczkolwiek liczne powody uzasadniają szybkie zwołanie walnego zjazdu, jednak sądzę, że przyjęty termin pozwoli na jego dobre przygotowanie. Popieram w pełnym zakresie stanowisko zajęte przez uczestników spotkania w sprawie Karty.

Gorzką refleksję musi budzić fakt, iż duża część publikacji prasowych występujących w obronie projektu częściowego zawieszenia realizacji Karty z uporem godnym lepszej sprawy bierze skutek za przyczynę i na tej podstawie dochodzi do fałszywych wniosków, które wprowadzają w błąd szeroką opinię społeczną i stwarzają pozór, że od zawieszenia części paragrafów Karty zależy przyszłość reformy gospodarczej i zahamowanie inflacji.

Na marginesie pragnę zwrócić uwagę, że według materiałów GUS aż 11 proc. pracowników oświaty i wychowania zarabia poniżej ustawowego minimum — tj. 5400 zł.

Jestem głęboko przekonany, że zarówno nasz Sejm, jak i rząd oraz władze partyjne zajmą w tej sprawie właściwe stanowisko. Łączę wyrazy szacunku dla całej redakcji.

ZBIGNIEW ZOCHOWSKI
Gdynia

ODSIECZ WIEDNIA: JAK NAS PISZĄ W AUSTRII

Zbliża się trzechsetna rocznica odsieczy wiedeńskiej. Dostałem ostatnio z Wiednia wydaną przez firmę „Jugend und Volk” w Wiedniu w r. 1980 pracę Erwina Schnidta „Die Geschichte der Stadt Wien”. Książka jest wydana na wspaniałym papierze, opatrzona licznymi ilustracjami. Jest w niej rozdział (str. 47) pod tytułem „Das Bollwerk der Christenheit”. (Przedmurze chrześcijaństwa), w którym autor opisuje oblężenie przez Turków Wiednia w 1683 r., obronę i odsiecz. Przytaczam dosłownie przekład tekstu. Po opisanu walk bohaterów obronców stolicy i rozpaczliwego ich położenia i zdradzenia przez turecką artylerię murów obronnych miasta, autor tak dalej ciągnie swoją opowieść:

„Z tej przyczyny prosili obrońcy coraz natępiej o odsiecz bezwzględna i jak najszybszą. Prośba ta była skierowana do dowództwa wojsk zgromadzonych

na ratunek Wiednia. Po długich ociąganiach się wreszcie pomoc pospieszyła.

Wojsko składało się w trzech czwartych z oddziałów austriackich krajów dziedzicznych oraz cesarstwa i w jednej czwartej z polskiej jazdy, i podlegało honorowemu dowództwu naczelnemu polskiego króla Sobieskiego, a w rzeczywistości dowodził nim książę Karol Lotaryński.

Książę zgromadził wojsko w dolinie Tulln i stamtąd, dla nie spodziewających się Turków, przeprowadził armię na wzgórze Kanlenbergu, skąd 12 września szerokim frontem ze stoków Lasu Wiedeńskiego zaatakował obóz turecki w dolinie. Kara Mustafa popełnił błąd rozdzielając swe siły. Tylko część armii przeciwstawił wojskom sprzymierzonym, podczas gdy reszta jego wojsk zaatakowała w ostatecznym wypadzie broniącą się twierdzę. W ciągu tego pamiętnego dnia została turecka oblegająca armia przez wojska sprzymierzonych, do których przyłączyli się wypadli z twierdzy uradowani obrońcy stolicy, doszczętnie rozbita. Wszystkie swe skarby i zdobycze pozostawiając, uszła na Węgry. Bohaterstwo obrońców i dzielność wojsk odsieczy sprawiły, że drugie oblężenie Wiednia przez Turków skończyło się ciężką klęską wojsk sultanskich”.

I to wszystko. Dowiadujemy się z powyższego tekstu, że król Jan III był tylko „honorowym wodzem naczelnym wojsk sprzymierzonych” i zapewne tylko z zainteresowaniem przyglądał się bitwie, którą obmyślił, kierował i toczył książę Karol Lotaryński. Ani wzmianki o naszej husarii, która rozstrzygnęła bitwę i przyniosła zwycięstwo. Ani słowa o bitwie pod Parkanami na Węgrzech, gdzie wojska polskie rozgromiły doszczętnie armię turecką.

Zaznaczam, że wśród licznych ilustracji zdobywających książkę jest nawet portret Kara Mustafy, ale portretu króla Jana Sobieskiego nie ma. Chodzi o to, aby jak najbardziej pomniejszyć udział Polaków w odsieczy Wiednia.

JAN SOBOTA
Jasło

NADZIEJA W WOJSKU

W latach 50-tych na terenie uzdrowiska Jastrzębie-Zdrój odkryto ogromne pokłady węgla koksującego. Powstały kopalnie: „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Manifest Lipcowy”, „XXX-lecie PRL” i „Borynia”. W maju 1963 r. Jastrzębie otrzymało prawa miejskie. Małe uzdrowisko liczące 2,5 tys. mieszkańców w krótkim czasie rozrosło się do 100-tysięcznego miasta. Przybyszom zapewniono mieszkania i pracę, zaś o infrastrukturze zapomniano.

Szczególne zaniedbania narosły w dziedzinie kultury i oświaty. W budynkach szkolnych przeznaczonych dla 800 uczniów, naukę pobiera na osiedlach „Barbary” i „Arki Bożka” od 1860 do 2000 dzieci. Zajęcia lekcyjne trwają od 8.00 do 18.00. Klasy młodsze uczą się na trzy zmiany, na jedną salę lekcyjną przypada ponad 70 uczniów, często liczba dzieci w oddziale przekracza nawet 38 uczniów, zaś wychowanie fizyczne odbywa się na korytarzach. Wszystko to wpływa na obniżenie efektów pracy dydaktyczno-wychowawczej, pogarszanie się stanu zdrowia nauczycieli oraz dzieci i fluktuację kadr (nauczyciele uciekają ze szkół gigantów).

Już w tym roku szkoły nie pomieściły wszystkich uczniów. Z osiedli „Barbary” i „Arki Bożka” 8 klas pierwszych codziennie, pod opieką wychowawców, udaje się do Zespołów Szkół Górniczych KWK „Manifest Lipcowy”, gdzie z wielkimi oporami udostępniono im trzy pomieszczenia lekcyjne. A co będzie w nowym roku szkolnym, kiedy liczba uczniów na tym osiedlu jeszcze wzrośnie?

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w szkolnictwie ponadpodstawowym. Na 7 szkół ponadpodstawowych tylko 3 mają własne budynki, w tym dwie to szkoły górnicze. Najgorsze warunki nauki ma Zasadnicza Szkoła Zawodowa mieszcząca się w rozsypanych się baraku, zlokalizowanym na terenie KWK „Jastrzębie” i Zespół Szkół nr 2, który od momentu powstania, tj. 1974 roku, ma już trzecią tymczasową siedzibę, zawsze gdzieś kątem w mniej przeludowanej szkole podstawowej. Nauka w zespole szkół rozpoczyna się o godz. 7.10, a kończy o godz. 19.00. Zorganizowanie zajęć pozalekcyjnych jest w ciągu tygodnia niemożliwe. Konferencje samokształceniowe, klasyfikacyjne odbywają się tylko w wolne soboty. Od przyszłego roku szkoła przechodzi, zgodnie z uchwałą Rady Pedagogicznej, na 6-dniowy dzień pracy uczniów.

Rok szkolny 1983/84 będzie jeszcze trudniejszy, wzrośnie liczba absolwentów klas VIII, dla których potrzeba miejsc w szkołach średnich, oraz przybędzie dzieci w szkołach podstawowych. Tymczasem w instytucjach oświatowych — marazm, drepotanie w miejscu.

Aktualnie są w budowie trzy szkoły: 2

szkoły podstawowe i Szkoła Zespołowa „Centrum” dla 1200 uczniów. Ta ostatnia w pierwszej wersji miała być oddana do użytku już w 1978 r., toteż prócz II Liceum Ogólnokształcącego powołano Liceum Zawodowe i Zasadniczą Szkołę Gastronomiczno-Handlową (wszystkie te szkoły wchodziły w skład Zespołu Szkół nr 2).

Drugi termin oddania nowych szkół wyznaczono na sierpień 1983, obecnie przeświadcza się go na 1984 r. Tymczasem tylko r.a. osiedlu „Staszica”, gdzie Zespół Szkół nr 2 zajmuje 2 piętra Szkoły Podstawowej nr 2, przybędzie ponad 800 dzieci do 2 szkół podstawowych, które już obecnie zajęcia kończą o 17.30.

Sytuacja w mieście jest więc alarmująca. Dane statystyczne Komendy Wojewódzkiej MO wykazują, że przestępczość wśród nieletnich w naszym mieście wzrasta. Powstają grupy nieformalne, rośnie liczba rozbojów, kradzieży; w statystyce wojewódzkiej Jastrzębie-Zdrój zajmuje pierwsze miejsce, gdy chodzi o przestępczość wśród nieletnich naszego województwa. Ale miasto Jastrzębie-Zdrój nie posiada prawie żadnej bazy kulturalnej, gdzie młodzież i dzieci mogłyby rozwijać swoje zainteresowania, spędzać czas wolny. Szkoła środowiskowa jest tu tylko marzeniem.

Czytelnik powie, co robią władze miejskie, radni, aktywni partyjni, że dopuszczono do takiego stanu. Otóż prezydent zwołuje narady wykonawców, radni i aktywni partyjni interweniują na każdym szczeblu, ale jest to, jak do tej pory, głos wołającego na puszczy, gdyż wykonawca, Kombinat Budownictwa Ogólnego Rybnickiego Okręgu Węglowego, odpowiada ze stoickim spokojem: „Nie mamy mocy przerobowych. Nasi pracownicy odchodzą do lepiej płatnej pracy w górnictwie”. I błędne koło się zamyka.

Jedyną naszą nadzieją jest wojsko. Liczymy, że przyjadą żołnierze i wspomogą wykonawcę i szkoły zostaną oddane dzieciom i młodzieży do użytku najpóźniej w 1984 r.

ANNA MUSIOLIK
Jastrzębie

PEDAGODZY?

Na łamach różnych czasopism ukazało się w minionych miesiącach i tygodniach sporo krytycznych artykułów o pseudopedagogach. Swoje opinie o nich wyrażali publicznie zaniepokojeni rodzice, psycholodzy, pedagodzy szkolni i sami uczniowie (w „Świecie Młodych”).

My, pedagodzy, nie możemy być obojętni wobec poruszonych problemów. Pseudopedagogów jest niewiele, ale psują opinię wszystkim nauczycielom. Może niektóre fakty przedstawione przez piszących zostały przejawskrawione, ale samo ich istnienie napawać musi niepokojem. Nasuwa mi się szereg pytań:

— Czy może być nauczycielem człowiek, przed którym uczniowie drżą, a wywołani do odpowiedzi nie mogą spokojnie budować zdań i jakąją się?

— Dlaczego nauczycielka używa przemocy wobec bezbronnych uczniów i bije ich po twarzy?

— Czy wolno pani profesor stawiać uczniom kończących szkołę średnią (nie mieli nigdy dwójek na semestr w ciągu czterech lat) przed alternatywą: „albo nie będziesz zdawał matury i postawię ci trójkę, albo jeżeli będziesz chciał zdawać, dostaniesz na koniec semestru dwóję”, oraz żądać w tej sprawie pisemnych oświadczeń.

— Dlaczego pani profesor kieruje przeciętnego ucznia na korepetycje do swojej koleżanki lub kolegi?

— Dlaczego nauczyciel przychodzi na lekcje bez przygotowania?

— Dlaczego nauczyciel zmienia fakty historyczne i ocenia je według własnego widzimisię?

— Czy może być dyrektorem szkoły pani magister-inżynier, która po otrzymaniu nominacji dyrektorskiej oświadcza, iż przestała pracować dla idei?

W naszych gronach znamy się najlepiej. Toteż takich pedagogów powinniśmy rozliczyć na radach pedagogicznych. Muszą się określić, kim chcą być. Wśród nauczycieli nie ma miejsca dla pseudopedagogów. Rodzice naszych uczniów będą nam ufać i spokojnie pracować na roli i w fabryce, w urzędzie i za ladą sklepową, jeżeli wśród nas nie będzie miejsca dla takich nauczycieli. Ta nieliczna garstka ludzi nie może obniżać autorytetu większości pedagogów, którzy dwoją się i troją, aby zrealizować właściwie program nauczania, doskonaląc się systematycznie, czytają nowości pedagogiczne i metodyczne, biorą udział w nowatorskim ruchu pedagogicznym.

Nauczyciel z racji wykonywanego zawodu jest pod ciągłą kontrolą dzieci, młodzieży oraz ich rodziców. Musi być dla swoich wychowanków wzorem do naśladowania.

ZOFIA TERECH
woj. kieleckie

DODATEK „WIEJSKI” od 1 września 1983 r.

Zatrudniając nas w ubiegłym roku dyrektor oświadczył, iż od 1 września 1983 r. otrzymamy dodatek za pracę na wsi. Obecnie na ten temat nie się nie mówi, czyżby sprawa przestała być aktualna? (Młodzi z Lubelskiego)

Dodatek „wiejski” będzie przysługiwał nauczycielom zatrudnionym na terenach wsi oraz miast liczących do 5000 mieszkańców w wysokości 10 proc. miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego — od 1 września 1983 r.

Stanowi o tym zapis art. 54 ust. 7 Karty Nauczyciela. Sprawa musi więc być aktualna.

WARUNKI FORMALNE ZASTOSOWANIA KARY PORZĄDKOWEJ

W okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim dyrektor udzielił mi nagany za „naganne zachowanie się na radzie pedagogicznej”. Zdarzenie to miało miejsce kilka miesięcy temu. Chciałbym się dowiedzieć, czy kara ta może być zastosowana, jeśli dyrektor nie rozmawiał ze mną przed jej udzieleniem? Słyszałem, iż jest to podstawowy warunek zastosowania kary porządkowej (H.H. — Szczeciński)

Kara porządkowa nie może być zastosowana, jeśli nie zostaną spełnione dwa warunki formalne, określone w art. 109 par. 1 i 2 Kodeksu Pracy.

Po pierwsze: kara nie może być zastosowana po upływie 2 tygodni od powzięcia wiadomości o naruszeniu obowiązku pracowniczego oraz po upływie 3 miesięcy od dopuszczenia się tego naruszenia.

Po drugie: kara może być zastosowana tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika. W wypadku kolegi obydwie warunki zostały uchylone.

URLOP UZUPEŁNIAJĄCY

W czasie najbliższych ferii prawie cały lipiec i część sierpnia będą na urlopie macierzyńskim. Potem, co jest chyba uzasadnione, chciałabym skorzystać z urlopu wypoczynkowego, którego nie wykorzystam w lipcu i sierpniu. Niestety, dyrektor stwierdził, że z urlopu będę mogła skorzystać w późniejszym terminie (grudzień), gdyż wtedy ma obiecane zastępstwo. Twierdząc, że jest to niezgodne z prawem. Proszę o podanie podstawy prawnej. (H.S. — Łódź)

Postępowanie dyrektora nie pozostaje w kolizji z przepisami. Nauczycielowi zatrudnionemu w szkole feryjnej, to znaczy takiej, w której organizacja pracy przewiduje ferie letnie i zimowe — urlop wypoczynkowy przysługuje tylko w czasie ich trwania. Stanowi o tym art. 64 ust. 1 Karty Nauczyciela.

W razie niewykorzystania urlopu wypoczynkowego w całości lub części w okresie ferii szkolnych, z powodu niezdolności do pracy wywołanej chorobą lub odosobnieniem, w związku z chorobą zakaźną, odbywaniem ćwiczeń wojskowych, krótko-

trwałego przeszkolenia lub — tak jak w Pani przypadku — urlopu macierzyńskiego — nauczycielowi przysługuje urlop uzupełniający w ciągu roku szkolnego w wymiarze do 8 tygodni (art. 66 ust. 1 Karty Nauczyciela). Nie może on jednak powodować zakłócenia w organizacji pracy szkoły, co jest oczywiste.

KREDYT BANKOWY DLA MAŁŻEŃSTWA NAUCZYCIELSKIEGO

Jesteśmy małżeństwem nauczycielskim i oboje mamy pełne kwalifikacje do uzyskania kredytu bankowego. Niestety, dotychczas nie udało nam się uzyskać informacji popartej wskazaniem konkretnego przepisu. Czy kredyt ten należy się obojemu małżonkom — tak jak w przypadku kredytu dla młodych małżeństw — czy każdemu z osobna? (K.H.S. — Skierniewickie)

Sytuację poruszoną w Państwa liście określa bardzo jednoznacznie par. 2 uchwały 181 Rady Ministrów z 16 sierpnia 1982 r. w sprawie kredytu bankowego dla nauczycieli podejmujących pracę na terenie wsi lub małych miast.

Mówi on, iż „w razie podjęcia pracy w szkole przez małżeństwo nauczycielskie kredyt bankowy przyznaje się każdemu z małżonków...”

Nie może tu być analogii do przyznawania kredytu dla młodych małżeństw, gdyż byłoby to sprzeczne z uprawnieniem kredytowym przysługującym każdemu nauczycielowi na mocy art. 61 ust. 3 Karty Nauczyciela. (Kon.)

STUDIA PODYPLOMOWE DLA NAUCZYCIELI - BIBLIOTEKARZY

Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego prowadzi dla bibliotekarzy pracujących w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych dwa typy studiów podyplomowych kwalifikacyjnych:

● Dla magistrów różnych specjalności z kwalifikacjami pedagogicznymi — studium dające kwalifikacje bibliotekarskie do pracy w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.

● Dla magistrów bibliotekoznawstwa, którzy w trakcie studiów nie ukończyli specjalizacji w zakresie bibliotekarstwa szkolnego — studium dające kwalifikacje pedagogiczne do pracy w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.

Na program pierwszego studium składają się następujące przedmioty: zarys historii książki i bibliotek, organizacja bibliotek

szkolnych i pedagogicznych, praca pedagogiczna biblioteki, czytelnictwo w systemie oświaty i wychowania, bibliografia, informacja naukowa, literatura dla dzieci i młodzieży, kierunki i metodologia badań w nauce o książce, bibliotece i informacji naukowej, współczesne kierunki rozwoju pedagogiki i oświaty.

W planie studium pedagogicznego przewidziane są następujące przedmioty: psychologia, pedagogika, organizacja bibliotek szkolnych i pedagogicznych, praca pedagogiczna biblioteki, czytelnictwo w systemie oświaty i wychowania, literatura dla dzieci i młodzieży.

Studia podyplomowe są bezpłatne. Trwają jeden rok (od 1 X do 30 IX następnego roku). Terminarz zajęć przywodzi 10 trzydniowych sesji (w piątki, soboty i niedziele) w czasie od października do czerwca.

Sluchacze zdają w trybie semestralnym sześć egzaminów (mniej więcej po trzy w semestrze).

Uniwersytet nie dysponuje własną bazą noclegową. Sluchacze korzystają z hotelu ODN lub Hotelu Nauczycielskiego.

Warunkiem przyjęcia na studia podyplomowe jest przesłanie drogą służbową (za pośrednictwem kuratorium) następujących dokumentów: podanie o przyjęcie na studium (należy wymienić jego rodzaj), skierowanie kuratorium, kwestionariusz osobowy, życiorys, odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych, dwie fotografie.

Limit miejsc jest ograniczony: po 20 dla każdego typu studiów.

Dokumenty należy składać do 15 czerwca br. pod adresem: Studium Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, 50-266 Wrocław, ul. Św. Jadwigi 3/4.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. 7, tel. 378-11.

O przyjęciu na studium i terminie pierwszych zajęć zainteresowani zostaną powiadomieni pisemnie.

NOWOŚCI NADESLANE

LITERATURA PIĘKNA

Janusz Oleczak: **WESELE MARANDY**. WL, Lublin 1983, s. 222, cena 75 zł.
Adolf Lekki: **TROJKAT PIĘCIORAMIENNY**. WL, Lublin 1983, s. 308, cena 60 zł.
Maria Józefacka: **TO CO NAJPIĘKNIEJSZE**. Powieść dla młodzieży. WL, Lublin 1983, s. 219, cena 52 zł.

Anna Sosinska: **ISKRY I PLOMIENIE**. LSW, Warszawa 1983, s. 225, cena 100 zł.
Stanisław Pagaczewski: **PORWANIE BALTAZARA GĄBK**. WL, Kraków 1983, s. 256, cena 75 zł.

Barbara Czachyńska: **ROZMOWY Z BABKĄ**. WL, Kraków 1983, s. 122, cena 40 zł.
Stanisław Stanuch: **SCENY Z ŻYCIA MŁO- CZYŻY W WIEKU ŚREDNIM**. WL, Kraków 1983, s. 158, cena 45 zł.

Bogumił Rajnow: **CZARNE LABĘDZIE**. PIW, Warszawa 1983, s. 122, cena 60 zł.
Miguel Delibes: **SZCZURY**. PIW, Warszawa 1983, s. 148, cena 80 zł.

Janusz Krasiński: **GDYBYŚ POSZEDŁ PIERWSZY...** WL, Kraków 1983, s. 124, cena 35 zł.
Jurij Szcherbak: **Z KRONIKI MIASTA JAROPOLA**. PIW, Warszawa 1983, s. 142, cena 80 zł.
Józef Balazs: **SPOTKANIE BALINTA FABIANA Z PANEM BOGIEM**. PIW, Warszawa 1983, s. 150, cena 80 zł.

Miroslav Josić Višnjić: **PIĘKNA HELENA**. PIW, Warszawa 1983, s. 155, cena 80 zł.
William Langland: **WIDZENIE O PIOTRZE ORACZU**. WL, Kraków 1983, s. 155, cena 170 zł.
Thomas Middleton i William Rowley: **ZWODNICA**. WL, Kraków 1983, s. 106, cena 120 zł.

Stefan Napierski: **WIERSZE WYBRANE**. PIW, Warszawa 1983, s. 330, cena 100 zł.

OSWIATA I WYCHOWANIE

Janina Awgulowa, Wacław Świętek: **MAŁE FORMY SCENICZNE W PRACY PRZEDSZKOLA**. WSIP, Warszawa 1983, s. 140, cena 50 zł.
Włodzimierz Szewczuk: **PSYCHOLOGIA W SŁUŻBIE ŻYCIA**. WSIP, Warszawa 1983, s. 318, cena 120 zł.

WSPOMNIENIA, OPRACOWANIA

Wiktor Weintraub: **POETA I PROROK. RZECZ O PROFETYZMIE MICKIEWICZA**. PIW, Warszawa 1982, s. 439, cena 150 zł.

Zbigniew Ziembikiewicz „Smok”: **W PARTYZANTCE U „RYSIA”**. WSPOMNIENIA ŻOŁNIERZA I BATALIONÓW ODDZIAŁÓW HRUBIE-SZOWSKICH BCH. LSW, Warszawa 1982, s. 308, cena 120 zł.

Wojciech Karpiński: **CIEŃ METTERNICHA**. SZKICE. PIW, Warszawa 1982, s. 284, cena 80 zł.

ROŻNE

Józef Zawadzki: **POGLĄDY EKONOMICZNE RÓŻY LUKSEMBURG**. KiW, Warszawa 1982, s. 447, cena 350 zł.

Włodzimierz Lecki: **GNIEZNO I OKOLICE**. Przewodnik. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1983, s. 154, cena 90 zł.

Jolanta Ciemochowska, Andrzej Jerzmanowski, Piotr Węgliński: **MOLEKULARNE PODSTAWY ŻYCIA**. Materiały pomocnicze dla nauczycieli. WSIP, Warszawa 1983, s. 268, cena 90 zł.

Barbara Ward: **DOM CZŁOWIEKA**. PIW, Warszawa 1983, s. 284, cena 80 zł.

Bogdan Wojdowski: **MIT SZIGALEWĄ**. PIW, Warszawa 1983, s. 274, cena 100 zł.

OGŁOSZENIA

Nauczyciel (wyszktałenie wyższe rolnicze) 20-letnia praktyka pedagogiczna, podejmie pracę od września.

Warunek: mieszkanie rodzinne z wygodami. Zona mgr matematyki — 10-letni staż — podejmie pracę po urlopie wychowawczym. Wydawnictwo Współczesne, Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Dział Wydawniczy dla nr 127.

Małżeństwo nauczycielskie (nauczanie początkowe i wychowanie fizyczne) podejmie pracę w szkole od września 1983 r.

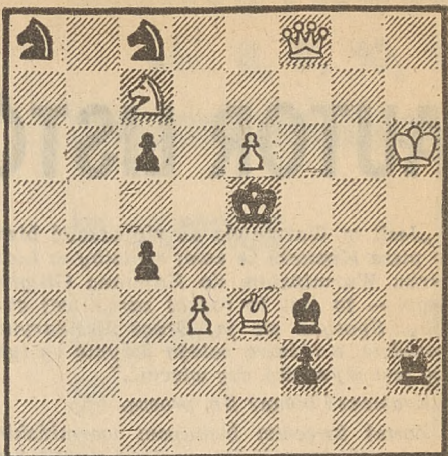
Warunek: wygodne mieszkanie. Oferty: Ryszard Laskowski, 87-326 Niezawieć, woj. toruńskie. 133

Mgr historii z 4-letnim stażem w szkole poszukuje pracy od 1.09.1983 r. Warunek: mieszkanie. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Dział Wydawniczy dla nr 130.

HAŁSZKA KOJARZY MAŁŻEŃSTWA
Zary skryt. pocz. 12. 115

Najwygodniejsza forma nauki gry na instrumentach — to roczny kurs korespondencyjny według nowego zapisu nutowego.

Zapisy przyjmuje W.T.M. Studium IZOMORF ul. Morskie Oko 2, 02-511 Warszawa. I 118



Mat w trzech posunięciach

Białe: Kh6, Hf8, Sc7, Ge3, d3, e6
Czarne: Ke5, Sa8, Sc8, Gf3, Gh2, c4, c6, f2
Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym pod adresem redakcji.

Rozwiązanie zadania nr 52

1. Hg1! Kb4
2. Ha1! Ke5
3. Hc3 mat
1. ... b4
2. Hb6! b3
3. cb3: mat

pod redakcją Bogdana Kusińskiego

Zmarła w wieku 80 lat

Koleżanka MARIA SĄDŁOWSKA

emerytowana nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 107 w Warszawie, uczestniczka tajnego nauczania w okresie okupacji, wychowawczyni oddana całym sercem dzieciom i młodzieży, zasłużona działaczka ZNP, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego.

Cześć Jej Pamięci

TYGODNIK ODZNACZONY



ZŁOTA ODZNAKA ZNP

Redaguje zespół: Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Maria Kalińska (zastępca sekretarza redakcji), Teresa Konarska (kierownik działu), Walentyna Łapińska (redaktor techniczny), Zenobia Miller (kierownik działu), Bożena Niedziółka, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Krystyna Bogalska (kierownik działu), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Witold Salański, Wojciech Sierakowski, Halina Szymczak, Henryka Witalewska (kierownik działu), Zdzisław Nowak, Jan Rocki (redaktorzy graficzni), Kierownik administracyjny — Aniela Pawlak korekta — Irena Kościelniak, Magdalena Paprzycka.

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzegamy też sobie prawo do ich skracania i opatrzenia tytułami.

Warunki prenumeraty: Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i takich, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch” — zamawiają prenumeratę w tych oddziałach. Pozostałe w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Termin wpłat wpływa 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę indywidualną zamieszkałą na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch” opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Zamieszkał w miastach będących siedzibą RSW „Prasa—Książka—Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w swoich urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych. Termin wpłat wpływa: 31 maja — na III kwartał i II półrocze br., 31 sierpnia — na IV kwartał br.

Wpłaty dokonywać prosimy na „blankiecie wpłat” na rachunek bankowy Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, nr konta NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę wpłaca się pod tym samym adresem. Wysyłka za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy.

Koszty prenumeraty krajowej: kwartalnie — 130 zł, półrocznie — 260 zł, rocznie — 520 zł.

Brakujące numery „Głosu” można zamówić pod adresem: Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” — Dział Prasy Zdeaktualizowanej, ul. Towarowa 38, 00-839 Warszawa, tel. 20-12-71 wewn. 249.

Ogłoszenia przyjmuje: Wydawnictwo Współczesne, RSW „Prasa—Książka—Ruch”, ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa, Dział Wydawniczy, tel. 28-24-11 wewn. 195. Ceny ogłoszeń: urzędowych — 95 zł za 1 cm² powierzchni, drobnych — 30 zł za 1 wyraz lub znak mający oddzielne znaczenie (50 proc. rabatu dla ogłoszeń dot. poszukiwania pracy). Za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — opłata dodatkowa w wysokości 50 zł. Należność za ogłoszenie prosimy wpłacać na konto NBP III O/M Warszawa 1036-5223.

Uwaga! Dla osób zamieszkujących ogłoszenie drobne: wpłacenie kwoty wyliczonej według wyżej podanego cennika skróci czas realizacji.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne „ZSW „Prasa—Książka—Ruch”, ul. Nowogrodzka 84/86 02-017 Warszawa, Nakład 70.000 egz. M-103

ZA TYDZIEŃ

● Resort przedkłada DO KONSULTACJI Z ZNP ważne dokumenty w SPRAWIE ROZWOJU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO dla potrzeb gospodarki narodowej.

● PO KOLEJNYM SPOTKANIU DELEGATÓW ZNP W WARSZAWIE. Wnioski i postulaty.

JERZY KORKOZOWICZ

AUTOR LISTÓW Z WARMII

„Jeśli w Warszawie da się odczuć bieda — pisze Krasicki ze swej siedziby w Lidzbarku Warmińskim do Kajetana Ghigiottiego — to jest to rodzaj zaraźliwej choroby. Spotyka się ją, Drogi Mandarynie, wszędzie, a różnica polega jedynie na tym, czy jest jej mniej, czy więcej...”

Krasicki i bieda? No, proszę.

Został księciem biskupem warmińskim, mając zaledwie 31 lat, do tego słynną urodę i wdzięk osobisty, znaczne dochody i jak pisałem — przepaściste długi. Miał też za sobą tyle już świetnych kart w życiorysie, że wystarczyłoby ich na kilka liczących się biografii. Jako młodzieniec otrzymał kanonię katedralną kijowską, potem probostwo w Przemyślu. Rozjeżdżał po domach Sapiehów, Potockich, Mniszechów Radziwiłłów, bywał w Jarostawiu i Wiedniu, w Berdyczowie i w Rzymie. Miano go nawet wysłać z misją dyplomatyczną do Petersburga. Przez złośliwość — jak piszą — żeby przynajmniej przez jakiś czas „nie był w kraju taki bezkonkurencyjny”.

Ale w Lidzbarku — po pruskim zabiorze — wiele się odmieniło. W życiu i usposobieniu. I nieraz ten młody jeszcze człowiek narzeka w swych listach na różne, właściwie starości choróbska, na niemal zakonne (!) swoje życie.

„Jestem zakatarzony. Drogi Przyjacielu — skarży się temuż Ghigiottiemu — a to z przyczynny gwałtownych zmian pogody: po nieznosnych upałach mieliśmy chłody, teraz temperatura jest dość umiarkowana. Ten wstęp traci mocno prowincję, ale cóż chcesz, aby mógł napisać z miejsca oddalonego od stolic i najbardziej odosobnionego na całym wybrzeżu Bałtyku...”

Jeśli pragnę Cię tu zobaczyć, to tylko przejazdem. Twe dobro zbytnio leży mi na sercu, bym Ci życzył zupełnego odsunięcia od świata...”

List pisany był we wrześniu 1781 roku. Autor wczuwał się w stołeczny sposób

pojmowania geografii. Skoro Lidzbark Warmiński leży gdzieś daleko na północy, to widocznie... aż nad Bałtykiem.

Spaciwszy dług pastelniczym nastrojom, w tym samym liście dopytuje się Krasicki o wydarzenia kulturalne w stolicy i rozmyśla nad tym, jakby w nich wziąć udział:

„Widziałem w warszawskich gazetach prospekt zapowiadający coś w rodzaju historii Kościoła w Polsce (...) Posiadam materiały bardzo rzadkie i bardzo liczne, pragnę je przekazać, ale nie można przewozić setek tomów pełnych oryginalnych dokumentów. Bądź tak dobry dowiedzieć się, kto jest redaktorem tej pracy. Gdyby zjawił się u mnie (...) przekazałbym wszystko radośnie, zachwycony, że mogę oddać przysługę ojczyźnie”.

Przedziwny człowiek. Im bliżej się go poznaje, tym zreczniej się temu poznaniu wymyka. Nawet migotliwy świat jego listów — bujny obraz spraw towarzyskich, rodzinnych, dygnitorskich i finansowych, a także filozoficznych i ogrodniczych — mówi wiele, lecz bynajmniej nie wszystko o Krasickim.

Intelektualista, otaczający się w Lidzbarku Warmińskim zarówno gośćmi z Warmii, jak i z dalekiej ukochanej Małopolski. różnymi babami z rodziny, rozmówanu w bezustannym kołowrocie towarzyskiego i rodzinnego życia, był Krasicki zdolny — jak już pisałem — do zadziwiającej dyscypliny wewnętrznej i wiecznie czynny jako pisarz czy autor listów.

Z obfitej korespondencji Krasickiego odnaleziono dotąd i wydano drukiem około 700 listów, pisanych przez ponad pół wieku: od lat chłopięcych po ostatnie niemal dni życia.

Edycji tej spuścizny dokonano pod redakcją Tadeusza Mikulskiego w 1958 roku.

„Cały dochowany zasób stanowi zaledwie część istniejącej ognis korespondencji Krasickiego, z której wiele listów uległo roz-

proszemu w ciągu półtora wieku od śmierci poety. Zbiór ten znajduje się w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu” — czytamy w komentarzu.

Z ogólnego zbioru listów ponad cztery ich setki napisał Krasicki w Lidzbarku lub we Fromborku, siedzibie kapituły warmińskiej, którą często odwiedzał. Więcej niż co drugi list księcia biskupa pochodzi zatem z Warmii.

Ich autor przerastał zapewne talentem i formatem intelektualnym zarówno lidzbarskie, jak i fromborskie swoje otoczenie.

Był tu gwiazdą.

Czy wywierał też dodatni wpływ na lud polskiej Warmii, brutalnie zagarniętej przez Prusaków w 1772 roku? Nie wiem.

Zbigniew Goliński, autor wymienitej monografii noszącej w tytule imię i nazwisko poety wydanej przed czterema laty — głosi pochwałę Krasickiego jako sumiennego duszpastersza i opiekuna polskich księży na Warmii.

Olsztynscy rzeczoznawcy sądzą, że wydatki na pomnażanie skarbów kulturalnych Lidzbarku Warmińskiego czynił jego gospodarz z rozważą i wylíczeniem. Może więc i słynną rozrzutność poety trzeba będzie między bajki włożyć? Chyba nie!

Do „beatyfikacji” księcia biskupa jeszcze daleko, a uroczę i ucale nie uroczę wdąy zdobić będą każdy wizerunek autora „Monachomachii”.

Coraz bardziej jednak zbliżamy się do racjonalnego sądu, że w Krasickim podziwiać można nie jedynie twórcę, ale i wybitnego człowieka.

Człowiek, który nie nadawał się zupełnie na męża stanu, a „tylko” na myśliciela, twórcę idei bardzo gruntownej naprawy społeczeństwa, jego obyczajów, kultury i języka.

W listach przemawia Krasicki jako człowiek wolny od silnych uczuć i potężnych namiętności. Nieprzesadnie pryncypialny, za to pełen pogody na przekór tragicznym czasom. Trudno takie usposobienie chwalić, gdy się zważy wymiar spraw społecznych i politycznych, od których Krasicki stronił.

Ale czy nie tej właśnie wewnętrznej pogodzie utworzył Ignacego Krasickiego — po części przynajmniej — zawdzięczają swoją żywotność? W naszym kraju, gdzie prawda wciąż graniczyła z martyrologią, ten uśmiechnięty filozof stanowił oczywisty wyjątek.

Wracajmy do listów. Ich adresatami są przede wszystkim cztery osoby. Brat poe-ty — Antoni — oficer polski i konfederat barski, przy tym dziedzic posiadłości rodzinnej w Dubiecku nad Sanem. Także bratanek i imiennik biskupa — Ignacy Krasicki, oraz dwaj bardzo oryginalni cudzoziemcy, do których listy pisze poeta po francusku. Chodzi o wspomnianego już Kajetana Ghigiottiego, rezydującego w Warszawie dyplomate, sekretarza Stanisława Augusta i kanonika warmińskiego jednocześnie.

Bliski i wypróbowany przyjaciel Krasickiego — był Ghigiotti osobistością biegłą w wielu sprawach warszawskich i rzymskich, człowiekiem niezbyt przy tym... świetlanym.

Drugim adresatem — nie-Polakiem — był hrabia Henryk Lehnendorff, sąsiad Krasickiego ze Sztywnortu na Warmii, szambelan pruskiego dworu, wyrafinowany znawca sztuk pięknych. Serdeczny przyjaciel poety przez długie dziesiątki lat.

Są — rzecz jasna — i inni adresaci: Stanisław August, Izabella Czartoryska, czy trz... Fryderyk II (rzadko na szczęście).

O czym pisze Krasicki w swych listach? Zależy to od adresata i od rodzaju interesu, jaki się do niego ma. Lubił Krasicki interesy i obarczał ich załatwianiem zarówno brata Antoniego, jak i kanonika Kajetana.

A tak w ogóle to pisze poeta o wszystkim: o szklarniach, których wiele nabudował w Lidzbarku, o książkach, długach, o pogodzie. O tym jak zimno na tej północy, jak się źle mieszka w Lidzbarku. Są też listy o niczym.

W listach do Lehnendorffa wyczuwa się często, że ucale nie chodzi o temat, lecz o samo przebywanie z ulubionym przyjacielem. Telefonów nie znano. Gdyby istniały, Krasicki spędzałby zapewne długie godziny na rozmowach zamiejscowych z sąsiadem ze Sztywnortu.

Wtedy jednak nie pozostałyby dla przyszłych pokoleń takie uroczę listy, jak choćby ten:

„Nie powiem ci ani słowa o sztychach, ani słowa o moich kwiatach, ani słowa o moich ogrodach, ani słowa o mych morelach (...) brzoskwiniach (...) budowlach, ani słowa w końcu o wszystkim, co chciałbym, byś Pan zobaczył i obejrzał do woli”.

przed META

MIECZYSLAW BILSKI

SPÓD DOBREJ RĘKI

To dobry trener — mówi się często o takim, co ma popularnych i sławnych wychowanków. Natomiast trener, który nie może się pochwalić sukcesami, stale naraża się na krytykę, jest na ogół surowo oceniany przez tak zwaną opinię. W klubach, niestety, zatrudnia się wielu trenerów nie mogących się pochwalić osiągnięciami nie tylko w dziedzinie wyników sportowych. Zwykle oni się zastanawiają słabościami wychowanków, brakiem niby u nich talentu lub chęci do pracy.

Dobre pracujący trener, jeśli jego wyniki pracy mijają się z przewidywaniami i oczekiwaniami, szuka u siebie błędów. Broni wychowanków, nie da złego słowa powiedzieć na ich temat. Wielu dziwił np. optymizm trenera Andrzeja Rucińskiego, który w czasie trwania Wyścigu Pokoju zawsze wyrażał się z pełnym uznaniem o swoich podopiecznych, chwalił ich nawet wówczas, kiedy nie atakowali, nie walczyli z zaciśniętymi zębami. „W walce sportowej — mówił trener — raz jest się na wierzchu, innym razem pod spodem, ale z reguły zawodnicy dają z siebie wszystko, choć efekty bywają różne. Błędy, jeśli się zdarzają, obciążają sterujących, bo od nich zależy najwięcej. Zawodnicy tylko są posłusznymi ich woli, spłacają to, co się w nich za-inwestowało w sensie pracy szkoleniowej i treningowej”.

Powszechnie wiadomo o fiasku doznanym przez pięściarzy na ostatnich mistrzostwach Europy. Ale wróble na dachu od dawna ćwierkały o tym, że trener opiekujący się kadra nie miał szczęśliwej ręki w jej prowadzeniu. Szkoda, że zorientowano się tak późno i dopiero po porażkach polskich pięściarzy w Sofii szuka się trenera, który znajdzie wspólny język z mocno pod względem umiejętności i kondycji zaniedbanymi członkami pięściarskiej kadry narodowej.

Coś bardzo ważnego musi być w tym, że utalentowani trenerzy i wychowawcy sportowców nie dadzą złego słowa powiedzieć na ich temat, a trenerzy bez sukcesów przy byle okazji lubią psioczyć na wychowanków. Bywają również nauczyciele

wf pasujący do jednej grupy, i do drugiej. Oczywiście w szkole można znaleźć setki dziur w całym, jeśli tylko się chce, zwłaszcza w takim przedmiocie jak wychowanie fizyczne. Nie będę wymieniał długiej listy braków tutaj występujących, bo rzeczywistość życie nie rozpieszcza ani nauczycieli, ani uczniów rozmilowanych w sporcie. Piszemy o tych sprawach dość często.

Co powiedziawszy, chciałbym przejść do zakończonego niedawno XI już Plebiscytu na Najlepszego Trenera Wychowawcę Młodzieży. Imprezie patronują ZG ZSMP i redakcja „Sztandaru Młodych”. Wiem, jak dużo zgłoszeń napływa do inicjatorów pięknej i pożytecznej akcji. W listach można przeczytać o trenerach pracujących w klubach i zastępujących na najwyższe wyróżnienie za to, że godzą wyniki sportowe z wychowaniem młodzieży, o nauczycielach pracujących w szkolnych klubach sportowych, czyli po prostu w szkołach. Kandydatów na listę najlepszych wychowawców zgłaszają działacze i promienci wojewódzcy, ale zgłasza ich często również i młodzież. Bo, jak to podkreślił na spotkaniu z laureatami redaktor naczelny „Sztandaru Młodych” Andrzej Ziemiński, „nikt lepiej i sprawiedliwiej nie potrafi ocenić swego wychowawcy, jak sama młodzież”. Podzielał ten sprawdziany w życiu pogląd pragnąc, żeby tak było zawsze i wszędzie, kiedy w grę wchodzi problem wychowawców i wychowanków.

Przejdźmy teraz do samego nagradzania wychowawców sportowców w plebiscyście na najlepszych trenerów. Wyłoniona dziesiątka, to nie sławy jak Wagner czy jemu podobni. Nobilitowano ludzi nie okrytych chwałą, lecz kochanych przez młodzież, stawiającą w sporcie często pierwsze kroki. Pięknym bilansem w tej mierze może się pochwalić (i została za to wyróżniona w Plebiscyście) Maria Burnagiel z MKS Tarnów (Pałac Młodzieży), do której młodzi sportowcy ciągną jak pszczoły do miodu, ceniona za charakter, umiejętności pedagogiczne, za to, że do uprawiania sportu włączyła wszystkich mechanizmy wyzwalające radość z treningu, wytchnienia po nim...

Maria Burnagiel z pewnością ma dar pedagogiczny, z pewnością lubi i rozumie młodzież, bo bez tego daleko by nie zjechała. Przytoczyłem jedno nazwisko, inne zasługują również na oddzielne omówienie, ale nie tutaj na to miejsce, uczynił to doskonale „Sztandar Młodych”. Trenerzy i nauczyciele uf są niewątpliwie wdzięczni za dostrzeganie ich żmudnej pracy służącej sportowi i wychowaniu fizycznemu.

Dziesięciu trenerów-wychowawców stało się bohaterami kolejnej honorowej Trybuny. Nie sposób w pełni ocenić i uhonorować ich pracy. Jakże często jeden gest trenera, a częściej sportowca, zaświadcza na korzyść sportu i jego wychowawczej funkcji, na korzyść dobrego fachowca pedagoga.

KONTRASTY

ZENOBIA MILLER

Z DOMIAREM

Ile kar można wymierzyć uczniowi za przewinienie: jedna, dwie, kilka na raz? — pytają coraz bardziej zagubieni w swoich racjach i reakcjach nauczyciele. Wprowadzie pedagogika humanistyczna drogowskaz z umiarem czyni, ale część wychowawców albo o nim zapomniiała, albo zna go (jeśli zna) raczej tylko z nazwy, a poza tym życie, jak to życie, coraz częściej wobec norm pisanych i niepisanych, lecz cywilizowanych — okoniem staje. Ot i dylemat.

Robert S. uczeń klasy VI w powiatowym (niegdys) mieście, chłopię spokojne, układne, o piątkowo-czwórkowych ambicjach, wspartych kółkowymi zainteresowaniami, pofolgował nieco swojej trzynastoletniej zieloności i razem z kolegami z klasy spłatał innym, a w rezultacie i sobie — szczeniackiego figla. Na dodatek orzydkiego. Bo, niestety wrzucenie do wiaderka ze stołówkową zupą leku o działaniu przeczyszczającym na pewno nie było pomysłem chwalebny. Zresztą na efekty chyba nie trzeba było długo czekać...

Zastanawiam się, jak bym w takiej sytuacji postąpiła, będąc na miejscu szkolnych wychowawców. Spuścić od ręki jedno, porządne, rozjaśniające lanie (nie mam na myśli tłuczenia kijem czy innym, równie tepackim, jak określa mój znajomy nastolatek, narzędziem), żeby delikwent dokładnie uświadomił sobie szkodliwość podobnych psikusów? Zostawić sobie na przykład jeden dzień na zastanowienie, aby rozważyć motywy, chociażby dla uchwycenia indywidualnych lub wiekowych osłabłości? (Może była to na przykład forma dezaprobaty dla kulinarniej sztuki, a la stołówką?). I dopiero wtedy spokojnie uzgodnić z gronem rodzaj kary, tak aby nie za dużo, nie za mało, lecz w sam raz, czyli żeby jej wychowawczo nie wycisować. A może po prostu skorzystać z okazji i też sobie nieco pofolgować, ot tak, dla przyjemności wyzycia? Dziecko istota słabsza, więc...

W powiatowym (niegdys) mieście podeksycytowana Temida dosięgła pechowego trzynastolatka aż ośmiopalczystą rózgą (na razie). Nie, nie ca jednym zamachem karzącą ręki wymierzona — bo dzieciak jak to dzieciak i zapomnieć zaraz gotów — ale w czasie rozciągłiwa i w różnych pod względem wielkości i jakości dawkach, które poczuć spełnienia każdemu osobopalcowi chyba już po części przyniosły.

Po wstępnych, także fizycznych, przeżywań na przemian skrucie i strach, strach i skrucie, ale przy ósmej coś w nim zagryzało. W pew-

nym momencie dzieciak doszedł do absurdalnego wniosku, że nauczycielskiej Temidzie po prostu „waga się wściekła” I trudno się dziwić.

No bo kara pierwsza, na gorąco, żywcem z kodeksu Hammurabiego wyjęta Druga — słowna reprimenda w gabinecie, ta współczesna. Trzecia — wymyślna forma „siedzenia w powietrzu”, chyba też nieleciwa. Czwarta — kara cielesna w rodzinnym domu, metoda stara jak świat. Piąta — na drugi czy trzeci dzień ponowna rozprawa w kilkusobowym gronie w gabinecie. Szósta — nagana ustna wobec całej klasy. Siódma — uroczyste wpisanie nagany do akt szkolnych. Osma...

Po upływie dwu miesięcy, gdy w oczach delikwenta zniknęły już oznaki strachu, a może i dziecinnie pojmowanego bohaterstwa — skóro jest się przedmiotem tak wielkiego zainteresowania — szacowny zespół kierowniczy na szacownym posiedzeniu postanowił, że trzeba dać smarkaczowi jeszcze jedną nauczkę: obniżyć na semestr ocenę ze sprawowania do nieodpowiedniej, za punkt wyjścia przyjąwszy poprawną.

Niby cząstkowe wskazywały na inną średnią, bo to i stosunek do nauki, i do prac społecznych i wreszcie kultura osobista — dopiero po wyglupie trefna. Ale od przybytku głowa ponoć nie boli, zwłaszcza cudza głowa. A to, że wcześniej Robert legitymował się wyróżniającą, i nie tylko w zapisie? A to, że zespół klasowy proponował poprawną jako średnią? — Nic mu się nie stanie, gdyby kończył szkołę, to co innego — orzekli pedagodzy i... demokratycznie, większością przegłosowali nieodpowiednia.

I nie byłoby w tym nic szokującego, że psikusowy środek wyczyścił hipotekę z plusów, gdyby: gdyby to była kara jedna i gdyby nie fakt, że w owej miarce przebraniu przedmiot wychowawczy tak jakby się zdematerializował. No bo zamiast przeżywać kolejny akt skrucy, sam poczuł się pokrzywdzony. A na dodatek uważa, iż jego nauczyciele ogromnie lubią, gdy uczeń coś przeskrobie... Ileż to razy mogą sobie wtedy ulżyć — za wszystko, co od rana w domu, w szkole, w urzędzie, w sklepie i na ulicy im dopiekle! A ileż emocji mógłby dostarczyć większy wybrzyk!

Wcale nie jestem taka pewna, czy po tej przedawkowanej kuracji Robertowi S. nie przyjdzie altruistyczna ochota częstszego sprawiania wychowawcom przyjemności. A powiadają, że nauczycielstwo to zawód pokrzywdzony, bo ani dywanowych, ani słodkich lub chociażby stonych deputatów z niego nie wykrzeszesz. Przykład powyższy (autentyczny), zresztą nie jedyny, wskazuje na coś innego: trzeba tylko mieć... chciałam napisać — głowę, ale... a więc trzeba mieć tylko w pamięci na przykład takie zdanie: Na czym się stoi, z tego się kroi. Ale co z tego krojenia — na wyrost — się uszyje, niech o to głowa innych boli. Karanie z umiarem? Nie te czasy! Teraz modne są kontrasty: albo domiar, albo... czapka niewidka.

ZAŁOŻENIA

PROGRAMOWO-ORGANIZACYJNE

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

WSTĘP

W systemie oświaty i wychowania w Polsce liceum ogólnokształcące pełni doniosłe funkcje pedagogiczne i społeczne. Stawia ono ważny instrument polityki społecznej i oświatowej państwa socjalistycznego. Otwiera drogę do najwyższych szczebli kształcenia i zdobywania kwalifikacji zawodowych oraz awansu intelektualnego, kulturalnego i społecznego znacznej części młodej generacji z różnych środowisk społecznych.

Współczesność stawia liceum ogólnokształcącemu szczególnie wysokie i różnorodne wymagania. Sprostać im może tylko szkoła, która — zachowując ukształtowany przez tradycję model kształcenia i wychowania oraz ugruntowaną pozycję w systemie edukacji społecznej — zmierza zarazem do ciągłego doskonalenia systemu organizacji, wzbogacania swych funkcji wychowawczych i zadań społecznych.

Kształt programowo-organizacyjny liceum ogólnokształcącego, jego miejsce w systemie oświaty i wychowania oraz funkcje społeczne określa „Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania” z 15 lipca 1961 r. Wprowadzane w różnych okresach zmiany i modyfikacje wniosły do tej szkoły szereg elementów różnorodnej wartości. To właśnie, a także postęp nauki i techniki oraz przeobrażenia społeczno-polityczne w kraju inspirowały ponowne rozważenia modelu i funkcji liceum i ukierunkowanie jego pracy dydaktycznej i wychowawczej na cele pełniej wyrażające aspiracje edukacyjne młodego pokolenia i społeczne oczekiwania wobec młodzieży.

Współczesna średnia szkoła ogólnokształcąca stoi wobec żywo odczuwanej potrzeby gruntownych przekształceń. Ich zrealizowanie wymaga znacznych nakładów sił i środków, które mogą być stopniowo pozyskiwane i wykorzystywane. Strategia przeobrażenia szkoły powinna zatem wiązać niezbędną jasność perspektywy z wieloetapowym, celowym i racjonalnym działaniem, konsekwentnie zmierzającym do osiągnięcia ambitnych celów społecznych. Z tych przesłanek wywodzą się obecne propozycje doskonalenia liceum ogólnokształcącego.

Główne kierunki reformy programowo-organizacyjnej liceum ogólnokształcącego prowadzą do dalszego doskonalenia organizacji szkoły, metod kształcenia i wychowania oraz do wzmocnienia i wzbogacenia jej pedagogicznych, ideologicznych i społecznych funkcji, a w szczególności:

- wzmocnienia roli szkoły w zakresie wielostronnego rozwoju osobowości uczniów i odpowiedzialnego angażowania ich w rozwiązywanie problemów społeczno-gospodarczego rozwoju kraju;

- zwiększania odpowiedzialności młodzieży za własny rozwój, efekty kształcenia i wychowania, wybór orientacji światopoglądowej opartej na naukowych przesłankach, kształtowania społecznie wartościowych stylów życia;

- wzbogacania treści kształcenia w zakresie wiedzy o społeczeństwie i człowieku, stanowiącej podstawę aktywnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym kraju oraz twórczego uczestnictwa w kulturze;
- pełniejszego powiązania przygotowania młodzieży do studiów z przygotowaniem do racjonalnego wyboru zawodu i pracy zawodowej;

- kształtowania szkoły jako racjonalnie zorganizowanej i kierowanej instytucji społecznej, służącej nabywaniu przez młodzież niezbędnych doświadczeń społecznych, ściśle powiązanej ze środowiskiem i potrzebami jego rozwoju.

Realizacja wskazanych kierunków obecnego etapu reformy wymaga:

- pełniejszego wykorzystania efektów kształcenia i wychowania w zreformowanej szkole podstawowej;

- właściwej selekcji treści kształcenia, strukturalizacji i integracji w ramach poszczególnych profili oraz modyfikacji planów nauczania;

- pełniejszego określenia funkcji szkoły jako instytucji wychowującej młodzież i jej roli w środowisku, szczególnie w zakresie współpracy z rodziną i instytucjami społecznymi, współodpowiedzialnymi za wychowanie młodego pokolenia Polaków;

- wzmocnienia roli samorządu uczniowskiego jako odpowiedzialnego reprezentanta młodzieży i współorganizatora życia społecznego w szkole;

- wzmocnienia roli nauczyciela w zakresie intelektualnej i emocjonalnej inspiracji młodzieży, tworzenia w szkole aktywnego ośrodka twórczej pracy umysłowej uczniów, inicjatyw i odpowiedzialnych działań na rzecz rozwoju społeczeństwa.

Główne kierunki zmian znajdują wyraz w założeniach liceum ogólnokształcącego, w zmodyfikowanych planach nauczania, w programach kształcenia i wychowania, w celach i zadaniach szkoły, w postulowanym modelu absolwenta, zasadach kształcenia i wychowania, metodach pracy nauczyciela i ucznia, w wymaganiach dotyczących organizacji szkoły oraz w stylu kierowania nią i zarządzania.

Projektowane przemiany liceum ogólnokształcącego — wspierane przez politykę oświatową państwa, organizatorską i inspiratorską działalność władz oświatowych, autentyczne zaangażowanie nauczycieli i wychowawców oraz instytucji społecznych — powinny służyć podnoszeniu efektywności pracy szkoły, intelektualnemu i emocjonalnemu zespalanu młodzieży z zadaniami i problemami dalszego rozwoju społeczeństwa i państwa socjalistycznego.

I ZAŁOŻENIA OGÓLNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Liceum jest średnią szkołą ogólnokształcącą, zakładaną, utrzymywaną i prowadzoną przez państwo. Przygotowuje uczniów do uzyskania świadectwa dojrzałości, ubiegania się o przyjęcie na studia wyższe, podjęcia dalszego kształcenia zawodowego w różnych dostępnych formach lub pracy w wybranych dziedzinach gospodarki narodowej.

Liceum ogólnokształcące jest szkołą świecką. Działa na rzecz umacniania tolerancji i partnerskiego współdziałania osób o różnych światopoglądach i orientacjach ideologicznych, uczestniczy w kształtowaniu humanistycznych stosunków międzyludzkich.

Zgodnie z naczelnymi zasadami ustroju socjalistycznego i polityki oświatowej państwa szkoła ta realizuje jednolity program kształcenia i wychowania młodzieży i w ten sposób służy harmonizacji życiowych interesów jednostki z interesami społeczeństwa, umacnianiu klasowej, patriotycznej jedności narodu, konstytucyjnego porządku prawnego, socjalistycznego charakteru naszego państwa i jego instytucji.

Liceum ogólnokształcące kształci i wychowuje młodzież na najlepszych tradycjach i wzorach kultury narodowej, wolności i równości, tolerancji, sprawiedliwości społecznej, patriotyzmu i internacjonalizmu.

Socjalistyczny charakter szkoły jako instytucji kształcącej i wychowującej młode pokolenie Polaków znajduje najpełniejszy wyraz w: dialektycznym traktowaniu rzeczywistości przyrodniczej i społecznej; klasowej analizie oraz ocenie zjawisk i procesów życia społecznego, norm i wzorów zachowań, idei i dążeń podstawowych grup społecznych; uznaniu człowieka za wartość najwyższą; a jego aktywności za główny czynnik kształtowania materialnych, społecznych i kulturalnych warunków życia.

Liceum ogólnokształcące jest szkołą wspierającą i harmonizującą rozwój intelektualny, społeczny, moralny, estetyczny i fizyczny uczniów. Zgodnie z ideologicznymi i pedagogicznymi wymogami wielostronnego rozwoju osobowości wyposaża młodzież w nowoczesną wiedzę i socjalistyczny system wartości oraz kształtuje postawy twórczego i aktywnego zaangażowania w pomnażanie materialnych i moralnych wartości społecznych. W związku z tym harmonijnie łączy i zespala przekazywanie wiedzy z samodzielnym jej poznawaniem i odkrywaniem oraz stosowaniem w doskonaleniu praktyki życia społecznego. Poprzez wielostronne kształcenie i wychowanie przygotowuje młodzież do kierowania własnym rozwojem, aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym, gospodarce i kulturze narodowej. Prawidłowe wypełnianie tych zadań, a także pielegnowanie i pobudzanie uzdolnień i talentów, stanowiących największy kapitał narodu i państwa oraz indywidualne dobro jednostki, jest istotnym miernikiem oceny pracy szkoły.

Wychowankowie liceum ogólnokształcącego – ze względu na osobiste plany życiowe, własne możliwości intelektualne i praktyczne, wybrany kierunek i rodzaj kształcenia, cele i zadania szkoły, a także właściwości tworzonego w niej środowiska wychowawczego – powinni zmierzać do: zdobywania rzetelnego, gruntownego wykształcenia, doświadczenia oraz dojrzałości do odpowiedzialnego kierowania własnym rozwojem; wzbogacania i rozwijania swych uzdolnień i talentów; kształtowania stosunków społecznych w szkole na zasadach pełnego poznaowania osobowości, demokracji, partnerskiego współdziałania w osiągnięciu celów kształcenia i wychowania; do poszukiwania wartościowych celów i form osobistego i zbiorowego zaangażowania w rozwiązywanie aktualnych i perspektywicznych problemów środowiska i narodu.

Nauczyciele i wychowawcy, posiadając wysokie kwalifikacje intelektualne, ideologiczne i moralne, głębokie poczucie odpowiedzialności społecznej, niezbędne do realizacji celów i zadań liceum ogólnokształcącego, kierowania kształceniem i wychowaniem młodzieży, tworzyć powinni w szkole wartościowe i efektywne funkcjonujące środowisko wychowawcze, zorientowane ku socjalistycznym wartościom, sprzyjające optymalizacji szans rozwojowych młodzieży, dostarczające głębokiej inspiracji do aktywności i działań godzących osobiste interesy jednostek i społeczeństwa.

Proces kształcenia i wychowania młodzieży w liceum ogólnokształcącym opiera się na osiągnięciach nauk pedagogicznych i psychologicznych, nauk o organizacji i kierowaniu zespołami ludzkimi i funkcjonowaniu instytucji oświatowych. Jest inspirowany aktualnymi i perspektywicznymi celami i problemami rozwoju narodu i państwa socjalistycznego, trwałymi wartościami marksistowskiej ideologii i praktyki jej urzeczywistniania w Polsce, a także wymaganiami w zakresie zapewnienia optymalnych warunków intelektualnego i emocjonalnego dorastania młodzieży do odpowiedzialnego kształtowania własnych losów i pomyślności narodu.

Podstawę kształcenia i wychowania stanowią nauki społeczne i humanistyczne, matematyczno-fizyczne, przyrodnicze i techniczne, umożliwiające poznanie podstawowych dziedzin i problemów rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Liceum ogólnokształcące jest szkołą jednolitą programowo, dającą jednakowe możliwości kształcenia i wychowania wszystkim uczniom, jednakowe uprawnienia do dalszego kształcenia, podejmowania pracy i zajmowania stanowisk w życiu społecznym i państwowym.

Zróżnicowanie treści kształcenia w obrębie jednolitego programu liceum ogólnokształcącego jest podyktowane koniecznością stwarzania niezbędnych warunków dla rozwoju różnorodnych zainteresowań i uzdolnień młodzieży, dostosowania treści i metod kształcenia do indywidualnych możliwości poznawczych uczniów przygotowania do racjonalnego wyboru kierunku dalszego kształcenia specjalistycznego i wyboru pracy zawodowej.

Cele i zadania szkoły wypełnia przez realizację wspólnego programu kształcenia i zajęcia fakultatywne w liceach niesprofilowanych, nauki w ramach kształcenia sprofilowanego, indywidualne programy nauki i praktyki uczniowskie, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, działalność samorządową młodzieży i aktywne uczestnictwo w pracach ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych, a także poprzez współpracę z organizacjami i instytucjami społeczno-politycznymi i państwowymi oraz ze środowiskiem.

W systemie edukacji na poziomie średnim istotną rolę spełnia kształcenie sprofilowane, służące przygotowaniu uczniów do studiów wyższych w zakresie wybranych dyscyplin naukowych i orientacji zawodowej. Uwzględnia się w nim indywidualne zainteresowania i uzdolnienia uczniów oraz wymagania kwalifikacyjne wyższych uczelni na poszczególne kierunki studiów. Programy sprofilowane służą integracji wiedzy wokół przedmiotów kierunkowych, rozwijaniu zainteresowań młodzieży wybranymi dyscyplinami naukowymi oraz odpowiadającymi im dziedzinami praktyki społecznej. Uczniowie mogą wybrać profil podstawowy, humanistyczny, matematyczno-fizyczny, biologiczno-chemiczny i klasyczny, a także klasy z rozszerzoną nauką języków obcych lub wychowania fizycznego.

Zajęcia fakultatywne w profilu podstawowym liceum ogólnokształcącego mają na celu przede wszystkim zapoznanie uczniów z wybraną dziedziną życia społecznego, ukierunkowanie ich zainteresowań, przygotowanie do racjonalnego wyboru kierunków specjalizacji zawodowej w toku studiów wyższych, kształcenia policealnego lub przygotowania do bezpośredniego podjęcia pracy zawodowej.

Indywidualne programy nauki służą rozbudzaniu i zaspokajaniu poznawczych i praktycznych zainteresowań uczniów, wzbogacaniu treści kształcenia o dyscypliny naukowe nie uwzględnione w przedmiotach objętych planem nauczania, wyposażaniu uczniów w wiedzę z zakresu informacji naukowej i naukoznawstwa w stopniu niezbędnym do efektywnego korzystania z dokumentacji naukowej i usług służb informacyjnych.

Praktyki uczniowskie służą wprowadzaniu uczniów liceum ogólnokształcącego w wybrane dziedziny pracy, szczególnie produkcyjne i usługowej, budzeniu zainteresowań zawodowych, umacnianiu szacunku do pracy, kształtowaniu niezbędnych umiejętności i sprawności w tym zakresie oraz wzmacnianiu więzi szkoły i uczniów ze środowiskiem i aktywizacji ich działań na rzecz jego rozwoju.

Koła zainteresowań i inne zajęcia nieobowiązkowe powinny służyć rozwijaniu i zaspokajaniu specjalnych zainteresowań młodzieży (społecznych, naukowych, artystycznych, technicznych, sportowych, turystycznych itp.), inspirowaniu wielorakich form aktywności i twórczości, ujawnianiu i rozwijaniu różnorodnych uzdolnień młodzieży.

Liceum ogólnokształcące poprzez rozbudzanie własnej działalności młodzieży kształtuje indywidualną odpowiedzialność każdego ucznia za osiągnięte rezultaty i przyswajanie społecznie akceptowanych wzorów zachowań, kierowanie własnym rozwojem, przygotowanie do dalszego kształcenia i wyboru pracy zawodowej, uwzględniającej przesłanki indywidualne i społeczne. Podstawę społecznej aktywności uczniów stanowią problemy gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne szkoły, środowiska, kraju i współczesnego świata.

Szkoła kształtuje stosunki społeczne wśród młodzieży, nauczycieli i innych podmiotów procesu wychowawczego na zasadzie wzajemnego szacunku i zaufania oraz efektywnego współdziałania i współpracy w celu kształtowania godnych wzorów życia obywatelskiego i społecznego, wiązania i zespalać indywidualnych dążeń z celami społeczeństwa i państwa socjalistycznego.

Ważnym elementem struktury szkoły jest samorząd szkolny reprezentujący interesy młodzieży, organizujący jej aktywność w sferze działań dydaktyczno-wychowawczych i społecznych na rzecz uczniów, środowiska i regionu celem wzbogacania i rozwijania społecznych doświadczeń w zakresie współżycia i współdziałania w zespole i środowisku, kształtowania szacunku dla obowiązujących norm, tradycji i obyczajów społecznych.

Istotny wkład w działalność szkoły jako instytucji kształcącej i wychowawczej wnoszą organizacje młodzieżowe i społeczne, rozwijające działalność według własnych programów. Współdziałają one z nauczycielami w socjalistycznym wychowaniu młodzieży, kształtowaniu postaw ideowych i społecznych, zainteresowań naukowych i praktycznych, ponoszą współodpowiedzialność za kierunek i wyniki pracy wychowawczej szkoły, a szczególnie za samorządne inicjatywy i działania młodzieży, za kształtowanie stosunków w zespole uczniowskim i współdziałanie z nauczycielami i środowiskiem.

W realizacji kształcenia i wychowania oraz opieki nad młodzieżą szkoła współdziała z rodzicami uczniów. Komitet rodzicielski stanowi reprezentację rodziców uczniów, ściśle współpracuje ze szkołą w wypełnianiu jej celów i zadań. Stanowi istotną formę organizacji współdziałania szkoły z rodziną i środowiskiem.

Szkoła prowadzi działalność w zakresie opieki nad uczniami, współpracując z rodzicami oraz instytucjami i organizacjami społecznymi i opiekuńczymi w zaspokajaniu potrzeb młodzieży, a także w dziedzinie orientacji szkolnej i zawodowej.

Interesy środowiska w liceum prezentuje rada szkoły powoływana z przedstawicieli lokalnych instytucji i organizacji społeczno-politycznych, kulturalnych i gospodarczych. Jej zadaniem jest tworzenie płaszczyzny współdziałania i integracji szkoły ze środowiskiem, opiniowanie programów pracy opiekuńczo-wychowawczej, pomoc w realizacji jej celów i funkcji pedagogicznych i społecznych.

Liceum ogólnokształcące stanowi ośrodek życia intelektualnego i kulturalnego w swoim środowisku, służy przekazywaniu, pomnażaniu i powszechnianiu osiągnięć naukowych, kultury narodowej, społecznych i humanistycznych wartości socjalizmu oraz umacnianiu jedności społeczeństwa.

Liceum ogólnokształcące stosuje odpowiednią organizację, system kierowania i zarządzania, formy i metody pracy z młodzieżą, tworząc wzorowy ośrodek pracy intelektualnej i społecznej, twórczego współdziałania nauczycieli i uczniów w zakresie doskonalenia treści i form pracy, stosunków w zespole uczniowskim i w środowisku.

II CELE KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

Liceum ogólnokształcące stanowi istotne ogniwo socjalistycznego systemu kształcenia i wychowania w Polsce. Jego zadaniem jest umożliwienie znacznej części młodzieży z różnych środowisk uzyskania świadectwa dojrzałości, otwarcia szerokich możliwości dalszego kształcenia, wielostronnego rozwoju osobowości, zainteresowań i uzdolnień młodzieży, przygotowanie jej do racjonalnego i odpowiedzialnego kierowania własnym rozwojem, do aktywnego, twórczego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym, w pomnażaniu dorobku cywilizacyjnego narodu, kształtowaniu pozycji społeczeństwa i państwa we współczesnym świecie. Kształcenie i wychowanie młodzieży w liceum ogólnokształcącym służyć powinno realizacji celów socjalistycznego systemu oświaty oraz zadań związanych z jego szczególnie ważną w tym systemie rolą, związaną z przygotowaniem młodzieży do studiów wyższych, a także w niezbędnym zakresie do wyboru pracy zawodowej.

Szkoła ogólnokształcąca spełniać może oczekiwania społeczne, jeśli wyposaży uczniów w rozległą wiedzę, ukształtuje wartościowe społeczne przekonania i motywacje oraz umiejętności racjonalnych, efektywnych działań w różnych sferach praktyki społecznej.

Liceum ogólnokształcące powinno umożliwić uczniom zdobycie wysokiej kultury intelektualnej oraz szerokiej, nowoczesnej wiedzy:

- o przyrodzie, społeczeństwie, cywilizacji i kulturze, jako podstawy naukowego światopoglądu, ideologicznej orientacji w życiu, kierowania własnym rozwojem, racjonalnego współdziałania społecznego i aktywnego uczestnictwa w rozwiązywaniu współczesnych problemów i perspektywicznych zadań narodu i państwa socjalistycznego;

- o międzynarodowych i wewnętrznych uwarunkowaniach i możliwościach rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego Polski, trwałych osiągnięciach i perspektywach rozwoju, jako podstawie wyboru własnej orientacji i kierunku osobistego zaangażowania w ich rozwiązywanie i kształtowanie godnych warunków życia społeczeństwa;

- o podstawowych koncepcjach i teoriach naukowych dotyczących ogólnego obrazu świata, jego poznawania i wyjaśniania, o współczesnych modelach uprawiania nauki i organizacji badań naukowych, ich znaczeniu dla praktyki przekształcania warunków materialnych i stosunków społecznych;

- o roli nauki jako źródła zobiektywizowanej, uogólnionej i usystematyzowanej wiedzy o świecie i człowieku, podstawowego instrumentu w tworzeniu materialnych i kulturalnych podstaw współczesnej cywilizacji;

- o naukowych, technologicznych i społecznych przesłankach i uwarunkowaniach rozwoju praktyki społecznej jako podstawie wyboru kierunku kształcenia, wyboru zawodu, kształtowania własnej pozycji w społecznym podziale i partycypacji w dochodzie narodowym;

- o głównych problemach wybranej — zgodnie z indywidualnymi uzdolnieniami i zainteresowaniami — dziedziny praktyki społecznej, o potrzebach, warunkach i sposobach wykorzystywania nauki w ich rozwiązywaniu oraz o perspektywicznych programach działania w tym zakresie;

- o podstawowych metodach badawczych w dziedzinie naukowej związanej z własnymi zainteresowaniami, wybranym profilem kształcenia w liceum, preferowanym kierunkiem studiów i przygotowania do zawodu;

- o różnorodnych konkurencyjnych systemach wartości, reprezentujących je światopoglądy, ideologie, doktryny społecznych, a także opartych na nich systemach cywilizacji, kultury, życia społecznego i politycznego;

- o teorii naukowego socjalizmu i praktyce walki o socjalizm, walorach ideologii socjalistycznej i marksistowskiego poglądu na świat, jako podstawie wyboru własnej orientacji, kierunku praktycznego zaangażowania społecznego;

- o współczesnej epoce, aktualnym i perspektywicznym układzie stosunków międzynarodowych, miejscu i roli Polski we wspólnocie socjalistycznej i w społeczności międzynarodowej;

- o kierunkach polityki państwa w zakresie rozwoju gospodarki i kultury narodowej, kształtowania stosunków społecznych, urzeczywistniania wartości socjalistycznej ideologii, partycypacji w kierowaniu państwem i życiem narodu;

- o trwałych wartościach i osiągnięciach kultury narodowej, różnorodności jej tradycji i problemów, jej związków z kulturą światową i postępowymi tendencjami i kierunkami, jej rozwoju oraz wkładzie Polaków do światowego dziedzictwa kulturalnego;

- o współczesnych systemach komunikacji, wymianie i upowszechnianiu informacji, zasadach, formach i celach działalności instytucji w tym zakresie;

- o podstawowych prawidłowościach i mechanizmie funkcjonowania jednostki w warunkach współczesnej cywilizacji i kultury oraz sposobach regulacji jej stosunków z otoczeniem;

- o stosunkach w zespole rówieśniczym, środowisku i rodzinie, dominujących w nich wartościach, zasadach, normach zachowań i funkcjonujących systemach regulacji oraz tendencjach rozwojowych na tle przemian cywilizacyjnych, kulturowych, światopoglądowych i ideologicznych, jako podstawie kształtowania własnej pozycji w społeczeństwie;

- o zasadach i możliwościach racjonalnej organizacji pracy własnej i zespołowej, metodach analizy i kryteriach oceny efektywności działań zespołowych, a także sposobach kierowania ich przebiegiem.

Liceum ogólnokształcące powinno kształtować oparte o trwałe wartości światopoglądu i socjalistycznej ideologii, nowoczesne przekonania uczniów, a szczególnie:

- przekonania o obiektywnym charakterze rzeczywistości przyrodniczej, cywilizacyjnej i społecznej, określającej warunki ludzkiej egzystencji i możliwości ich przekształcania dla zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb ludzkości;

- przekonania o doniosłej roli ludzkiego intelektu, poznawczej i naukowej działalności człowieka jako szczególnej formy praktyki społecznej, dostarczającej wiedzy o świecie i ludzkiej w nim egzystencji oraz dyrektyw i zasad efektywnego działania, osiągania wysokich cywilizacyjnych i kulturalnych standardów życia;

- przekonania o podmiotowym charakterze ludzkiej egzystencji i możliwościach, jakie stwarza współczesna cywilizacja, nauka i kultura w zakresie wyboru różnorodnych wartości, realizacji godnych stylów życia w skali indywidualnej i społecznej oraz sprzecznościach, konfliktach, a także zagrożeniach istniejących w tym względzie;

- przekonania o społecznej egzystencji człowieka, potrzebie uczestnictwa we wspólnocie, autentycznego osobistego zakorzenienia we własnej społeczności, jej kulturze i ideologii — jako podstawowym warunkiem osiągnięcia satysfakcjonujących wzorów życia i ich upowszechniania;

- przekonania o doniosłym znaczeniu praktycznej działalności człowieka w kształtowaniu materialnych i kulturalnych warunków własnej egzystencji i pomyślnego rozwoju społeczeństwa, o potrzebie własnej aktywności szerokiego uczestnictwa w zorganizowanych działaniach — jako podstawowym warunkiem osiągnięcia celów indywidualnych i społecznych;

- przekonania o doniosłej roli w życiu nowoczesnych społeczeństw, struktur i instytucji społecznych, politycznych i państwowych, ich zadań w kształtowaniu warunków egzystencji narodu i państwa, perspektywicznych szans rozwojowych, przewidywania aktualnych sprzeczności i konfliktów, w efektywnym sterowaniu zbiorowym wysiłkiem Polaków dla osiągania ambitnych dążeń społecznych;

- przekonania o społecznej doktrynie socjalizmu jako szczególnie wartościowej podstawie prawidłowego kształtowania stosunków między ludzkimi i racjonalnego sterowania nimi zgodnie z autentycznymi potrzebami społecznymi;

- przekonania o wysokich walorach socjalistycznego systemu wartości jako celu, a jednocześnie kryterium oceny dążeń indywidualnych i zbiorowych;

- przekonania o decydującym znaczeniu własnej aktywności w osiąganiu ambitnych celów indywidualnych i zapewnianiu trwałej pomyślności narodu i państwa socjalistycznego.

Liceum ogólnokształcące powinno wyposażać młodzież w umiejętności i sprawności, które pozwolą jej:

- kształtować stosunki społeczne w szkole na zasadach szacunku, życzliwości, poszanowania autonomii i godności osoby ludzkiej, równości i sprawiedliwości, pełnego indywidualnego wyrażania osobowości zgodnie z przyjętymi normami i wzorami zachowań; przestrzegać i pielegnować te zasady w stosunkach międzyludzkich, w życiu szkoły, w rodzinie i środowisku;

- uczestniczyć w kierowaniu i zarządzaniu działalnością zorganizowanych zespołów, dokonywać wyboru celów i zadań, racjonalnie organizować pracę i działalność społeczną, krytycznie analizować metody pracy i osiągnięte rezultaty;

- aktywnie uczestniczyć w życiu narodu i państwa, odpowiedzialnie podejmować inicjatywy i wносить własny wkład w kształtowanie godziwych standardów życia i realizację zadań w zakresie polityki społeczno-gospodarczej państwa;

- czynnie uczestniczyć w życiu intelektualnym i kulturalnym szkoły i środowiska, inspirować jego treści i formy, stosownie do własnych i zbiorowych aspiracji, kształtować godne wzory wykorzystywania czasu wolnego w rodzinie i środowisku;

- rozwijać głęboką motywację do samokształcenia, wynikającą z przesłanek osobistych i społecznych, opanować metody i techniki samodzielnego zdobywania wiedzy i umiejętności, nawiązywać efektywne kontakty w środowisku w celu zaspokajania własnych zainteresowań, wyboru dróg dalszego kształcenia i specjalizacji zawodowej;

- poszukiwać, gromadzić i systematyzować informacje z różnych źródeł; wykorzystywać posiadaną wiedzę do rozwiązywania problemów teoretycznych i praktycznych w różnych sytuacjach i dziedzinach, w zakresie zdrowia, kultury, techniki, gospodarki, życia społecznego;

- racjonalnie organizować własne miejsce pracy, celowo posługiwać się dostępnymi środkami technicznymi, zgodnie z ich przeznaczeniem i warunkami użytkowania;

- racjonalnie gospodarować mieniem osobistym i powierzonymi środkami, odpowiedzialnie kształtować własne potrzeby i styl ich zaspokajania, z uwzględnieniem obowiązujących norm społecznych;

- aktywnie uczestniczyć w pomnażaniu wartości materialnych i podnoszeniu standardu życia rodziny poprzez własny wkład pracy, oszczędne użytkowanie dóbr i kształtowanie właściwej kultury spożycia;

- dokonać racjonalnego wyboru zawodu, podnosić kwalifikacje i kulturę pracy zawodowej.

III MODEL ABSOLWENTA

Kształcenie i wychowanie w liceum ogólnokształcącym zmierza do ukształtowania człowieka o wielostronnie rozwiniętej osobowości, trwale związanego z humanistycznym ideałem socjalizmu. Wzór osobowy, jaki młodej generacji oferuje współczesna szkoła polska, nawiązuje do najlepszych tradycji i trwałych wartości kultury narodowej. Uzyskuje on aktualny wymiar i znaczenie poprzez związek z obecnymi i przyszłymi kierunkami rozwoju społeczeństwa i państwa socjalistycznego oraz dynamiką przemian we współczesnym świecie. Przedstawia w osobowym

wymiarze cele kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym.

Zdania szkoły, jej autentyczne i głębokie zakorzenienie w materialnych i duchowych podstawach bytu narodu i państwa, zaangażowane ideowo uczestnictwo w działaniu na rzecz postępu społecznego, stanowią główne i niezbędne przesłanki nabywania przez młodzież trwałych wartości intelektualnych i emocjonalnych motywacji kształtowania własnych osobowości, charakteru, dążeń i działań, wzbogacania przez to o indywidualne wartości wzoru osobowego Polaka współczesnej doby.

Absolwent liceum ogólnokształcącego powinien:

- posiadać naukowy światopogląd, prawidłowo i rzetelnie odzwierciedlający strukturę współczesnej wiedzy o obiektywnej rzeczywistości, warunkach, potencjalnych i rzeczywistych możliwościach kształtowania ludzkiej egzystencji w jej indywidualnym i społecznym wymiarze;
- posiadać ukształtowany system wartości stanowiący integralny element światopoglądu, istotną przesłankę orientacji w świecie, kształtowania własnych planów życiowych, wyboru dróg i sposobów ich urzeczywistniania oraz osobistego zaangażowania w rozwiązywanie istotnych problemów życia społecznego;
- kształtować i rozwijać własny charakter jako istotny komponent osobowości tworzący się w działaniu, określający osobisty styl przeżywania świata i reagowania na zmiany otoczenia w sposób modyfikowany przez wiedzę i uznawany system wartości;
- rozwijać i doskonalić własne zdolności ogólne i uzdolnienia specjalne jako podstawowe czynniki regulacji funkcjonowania osobowości i jej stosunków z otoczeniem, a szczególnie umiejętności spostrzegania, myślenia, uczenia się, emocjonalnego reagowania na otoczenie oraz sprawności motoryczne niezbędne do prawidłowego funkcjonowania i rozwiązywania problemów praktycznych;
- potwierdzać w działaniu przekonanie o podmiotowym charakterze ludzkiej egzystencji oraz własnej aktywności poznawczej i praktycznej jako podstawowym czynnikiem kształtowania relacji z otoczeniem, kierowania własnym rozwojem na tle uwarunkowań społecznych;
- posiadać ukształtowany stosunek do własnej osoby, do społeczeństwa, narodu i państwa, wynikający z indywidualnego oraz funkcjonującego w zbiorowości systemu wartości, opierający się na humanistycznych walorach socjalizmu i demokratycznej tradycji narodu polskiego.

Kształtowany na tych ogólnych przesłankach i założeniach wzór osobowy absolwenta liceum ogólnokształcącego powinien się wyrażać w konkretnych sytuacjach życia zbiorowego w sferze działalności społeczno-politycznej, w stosunkach z innymi ludźmi, w pracy zawodowej w życiu rodzinnym, towarzyskim i osobistym poprzez:

- humanizm i wrażliwość na dobro drugiego człowieka, życzliwość wobec innych ludzi, gotowość współdziałania w urzeczywistnianiu wspólnych wartości,
- ideowość i poczucie ładu wewnętrznego, patriotyzm i internacjonalizm,
- zaangażowanie w rozwój kraju, regionu, środowiska i zakładu pracy,
- wiedzę, wysoką kulturę intelektualną i zawodową,
- odpowiedzialność, rzetelność, prawość charakteru i dążeń,
- wrażliwość na wartości estetyczne, ład w otoczeniu, miejscu zamieszkania i pracy,
- sprawność fizyczną, zamiłowanie do jej rozwijania i pielęgnacji, umiejętność racjonalnego wypoczynku i wartościowej organizacji czasu wolnego.

IV ZASADY KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

Kierowanie kształceniem i wychowaniem młodzieży w liceum ogólnokształcącym wymaga przestrzegania podstawowych zasad, odzwierciedlających najistotniejsze prawidłowości i prawa rządzące przebiegiem tych procesów. Wynikają one z uogólnionej, sprawdzonej wiedzy o kształceniu i wychowaniu, stanowią źródło różnorodnych szczegółowych dyrektyw w zakresie treści, form i metod kształcenia oraz praktycznej działalności pedagogicznej szkoły i nauczyciela. Powinny stanowić trwały fundament organizacji pracy szkoły, jej funkcjonowania we wszystkich zakresach działalności oraz ważne kryterium oceny efektów kształcenia i wychowania.

Wychowanie jest złożonym, wielorako uwarunkowanym procesem społecznym, którego istota spełnia się w szkole przede wszystkim w relacji nauczyciel — uczeń. W tej relacji odbywa się proces komunikowania się, przekazywania wiedzy, systemów wartości, kształtowania ocen, dokonywania zasadniczych wyborów, celów i sposobów ich urzeczywistniania w życiu jednostki. W tej płaszczyźnie realizowane są zatem podstawowe cele szkoły. Uzyskiwane one być mogą zgodnie z założeniami, jeśli w procesie kształcenia i wychowania przestrzegane są m. in. zasady:

wzajemnego zaufania i szacunku, aktywizacji uczniów w procesie kształcenia i wychowania, jedności kształcenia i wychowania, jednolitości i różnicowania treści, form i metod kształcenia i wychowania, łączenia teorii z praktyką, kształcenia ustawicznego (...)*

* Ten rozdział w pełnym brzmieniu znajdziecie w sierpniowym numerze „Oświaty i Wychowania” — red.

V TREŚCI KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

Określone w programach poszczególnych przedmiotów treści kształcenia i wychowania stanowią podstawę dydaktycznej i wychowawczej pracy liceum ogólnokształcącego. Powinny one zawierać obiektywne, nowoczesną wiedzę o świecie i człowieku, dostarczać bogatej i różnorodnej inspiracji ideowej i światopoglądowej sprzyjając kształtowaniu wysokiej kultury intelektualnej i rozległej wiedzy, wartościowych wzorów życia, osobistego stosunku do rzeczywistości, wyboru celów, metod i środków działania.

Przedmiotowy zakres treści kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym stanowi wiedza o przyrodzie, społeczeństwie, cywilizacji, technice i gospodarce, kulturze i sztuce, o społecznej praktyce w różnorodnych sferach i zakresach zorganizowanych działań zbiorowości ludzkiej, o poznawaniu świata i przeżywaniu ludzkiej egzystencji oraz różnorodnych formach indywidualnej i zbiorowej artykulacji doświadczenia społecznego zgodnie z uznawanym systemem wartości.

Strukturę treści kształcenia i wychowania tworzy kanon dyscyplin podstawowych i niektórych nauk praktycznych. W jej modelowaniu zgodnie z celami i funkcjami szkoły, decydującą rolę spełniają kryteria pedagogiczne, a szczególnie wzgląd na wielostronny rozwój osobowości uczniów, ich ogólne możliwości, różnorodne zainteresowania, uzdolnienia, a także potrzeby społeczne. Z tych powodów treści kształcenia i wychowania ujęto w pięć modeli treściowych i organizacyjnych — metodycznych, zachowując między nimi odpowiednie relacje, konieczne do utrzymania jednolitego charakteru szkoły. Odpowiadają im profile kształcenia: podstawowy, humanistyczny, matematyczno-fizyczny, biologiczno-chemiczny i klasyczny, uwzględniające różne proporcje pomiędzy przedmiotami humanistycznymi, matematycznymi i przyrodniczymi.

W profilu podstawowym zachowano odpowiednią równowagę w zakresie kształcenia humanistycznego, matematycznego, przyrodniczego, technicznego, kulturalnego i sportowego. W pozostałych profilach dominującą, integrującą rolę wyznaczono przedmiotom kierunkowym, zgodnie z nazwą profilu. Zachowano także w odpowiednich proporcjach niezbędnych dla utrzymania ogólnokształcącego charakteru szkoły wszystkie przedmioty objęte planem nauczania profilu podstawowego, przyznając szczególne preferencje językowi ojczystemu i matematyce ze względu na ich walory instrumentalne.

Jednolite programy w profilach kierunkowych zachowują język obce, geografia, praca-technika, kultura fizyczna, plastyka, muzyka, przysposobienie obronne i godziny do dyspozycji wychowawcy. Pozostałe przedmioty objęte planem nauczania będą realizowane według programów zróżnicowanych dla poszczególnych profili.

W treściach kształcenia i wychowania liceum ogólnokształcącego szczególną rolę mają do spełnienia przedmioty humanistyczne i społeczne: język ojczysty, języki obce, historia, propedeutika nauk społecznych. Treści humanistycznej i społecznej edukacji młodzieży wzbogacają różnorodne aspekty nauki o przyrodzie i technice oraz wiedzy o kulturze i sztuce.

Podstawową rolę w kształceniu spełnia język ojczysty jako naturalny instrument społecznego procesu komunikacji, utrwalania wyników poznania rzeczywistości i ekspresji, indywidualnego i społecznego doświadczenia. Treści w zakresie języka polskiego jako przedmiotu kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym obejmują wybrane elementy językoznawstwa, nauki o literaturze i kulturze. Służyć one mają kształtowaniu wysokiej kultury języka ojczystego, kultury literackiej i artystycznej młodzieży. Poznawanie trwałych osiągnięć literatury narodowej i powszechnej, wielorakich walorów ideowych i artystycznych dzieł literackich sprzyja tworzeniu intelektualnych i emocjonalnych podstaw uczestnictwa w kulturze, wzbogacaniu życia poprzez przeżywanie wartości kultury, zaangażowaniu w pomnażanie ogólnoludzkich wartości narodowego dziedzictwa, kształtowaniu patriotycznych i internacjonalistycznych postaw młodzieży. Nauczanie języka ojczystego powinno przysposabiać także do efektywnego uczestnictwa w systemie komunikacji społecznej, w wymianie informacji i życiowych doświadczeń jednostek.

Język polski jest realizowany we wszystkich profilach liceum ogólnokształcącego według programu podstawowego. Wyjątek stanowi profil humanistyczny, w którym zakres i jakość kształcenia odpowiadać będzie szczególnie, wyróżnionej funkcji tego przedmiotu w kształceniu humanistycznym.

Rola nowoczesnego kształcenia ogólnego w przygotowaniu młodzieży do korzystania z ogólnoswiatowego dorobku, do studiów wyższych, a także międzynarodowego współdziałania i współpracy, wyznacza wysoką rangę w strukturze treści kształcenia językiem obcym. Uczniowie powinni opanować umiejętność porozumiewania się w dwu językach obcych w typowych sytuacjach komunikacyjnych i umiejętności korzystania z obcojęzycznej literatury. Powinni też poznać cywilizacyjne, społeczne i kulturalne warunki i problemy życia narodów posługujących się danym językiem. Wysokie sprawności językowe pozwolą uczniom poznawać i przeżywać oryginalne wartości kultur innych narodów, wzbogacać nimi własną osobowość, utrwalając potrzebę współdziałania i współpracy międzynarodowej w rozwiązywaniu najważniejszych problemów ludzkości, a także prezentować oryginalne i uniwersalne wartości kulturalnego i cywilizacyjnego dorobku własnego narodu.

W planach nauczania liceum ogólnokształcącego obowiązywać będzie we wszystkich profilach jednolity program kształcenia w zakresie języków obcych. Uwzględniają one kontynuację nauki języka rosyjskiego, naukę drugiego języka obcego oraz naukę łaciny — w profilu humanistycznym i klasycznym, a nadobowiązkowo w pozostałych profilach. Ponadto szkoły mogą realizować rozszerzony program nauki języka obcego i prowadzić nauczanie wybranych przedmiotów w języku obcym.

Fundamentalną rolę w kształceniu ogólnym spełnia historia. Jej studiowanie umożliwia poznanie i zrozumienie procesu dziejowego, cywilizacyjnego i kulturalnego dorobku pokoleń, praw rządzących społecznym rozwojem oraz czynników kształtujących materialne i kulturalne warunki rozwoju jednostki. Dostarcza ona głębokich inspiracji światopoglądowych i ideologicznych, istotnych dla kształtowania osobowości uczniów, tworzenia głębokich więzi patriotycznych i internacjonalistycznych, budzenia szacunku do przeszłości, odpowiedzialnego i racjonalnego uczestnictwa w realizacji zadań społecznych. Ważnym zadaniem

edukacji historycznej jest kształtowanie i rozwijanie umiejętności nometetycznego patrzenia na świat, pojmowania go w procesie dialektycznego rozwoju.

Kształcenie historyczne sprzyja racjonalnemu kształtowaniu zdolności i umiejętności myślenia kategoriami narodu i państwa, otwartej refleksji nad kierunkami i perspektywami rozwoju ludzkości i człowieka, czynnikami potencjalnych i rzeczywistych zagrożeń i konfliktów.

Nowoczesne kształcenie ogólne wymaga rzetelnej i rozległej wiedzy o społeczeństwie, jego strukturach, organizacji i funkcjonowaniu, prawach i prawidłowościach rozwoju, kierunkach zachodzących przeobrażeń, perspektywach i sposobach rozwiązywania podstawowych problemów ludzkiej egzystencji, właściwych dla współczesnej epoki.

Powinno dostarczyć wybranych elementów wiedzy filozoficznej o ludzkiej egzystencji, podstawach i źródłach społecznej moralności i jej przejawach w stosunkach społecznych oraz w indywidualnym życiu jednostki.

W liceum ogólnokształcącym funkcje te spełnia propedeutyka nauk społecznych. Wiedza z tego zakresu ma służyć poznaniu i zrozumieniu podstawowych problemów rozwoju gospodarki, stosunków społecznych, mechanizmów sprawowania władzy politycznej, prawnej regulacji życia społecznego i funkcjonowania norm życia zbiorowego. Powinna ona sprzyjać pogłębionej orientacji w świecie, zaangażowanemu uczestnictwu jednostki w życiu społeczeństwa, rozwiązywaniu problemów dalszego rozwoju cywilizacji i kultury, odpowiedzialnego uczestnictwa w kształtowaniu stosunków międzyludzkich.

Nauka o człowieku i społeczeństwie w liceum ogólnokształcącym jest dopełniana treściami kształcenia i wychowania w zakresie kultury. Istotną rolę pełnią tu plastyka i muzyka. Mają one ukazać siości ludzki świat kultury, niepowtarzalność osoby ludzkiej w akcji tworzenia i w dziełach kultury, perspektywy osobowego zaangażowania w kreowanie i przeżywanie humanistycznych wartości artystycznych.

Zadaniem plastyki jest wyposażenie uczniów w wiedzę, upodobania i umiejętności w zakresie nowoczesnej organizacji przestrzeni zgodnie z poczuciem estetycznego ładu, kształtowanego przez tradycje kultury narodowej i powszechnej oraz wymagania współczesności. Powinna ona ukształtować potrzeby estetyczne, wrażliwość i świadomość estetyczną jednostki, rozwijać umiejętność ekspresji, gotowość zaangażowanego uczestnictwa w kulturze, zdolność autentycznego, osobistego przeżywania dzieł sztuki, ich wartości humanistycznych i artystycznych. Kształcenie i wychowanie w tym zakresie służyć powinno pobudzaniu intuicji i wyobraźni, kształtowaniu postaw twórczych, rozwijaniu elastyczności myślenia i działania, przezwyciężaniu konwencji i rutyny, wyzwalaniu humanistycznej autorefleksji.

Muzyka stanowi rodzaj i formę symbolicznej komunikacji o uniwersalnym znaczeniu i głębokich humanistycznych walorach, angażujących emocjonalnie i intelektualnie osobowość współczesnych, wyzwalających zainteresowania i pasję, stwarzających szanse ekspresji osoby, stosunku do świata i jego wartości. Stanowi przez to niezbędny komponent wykształcenia ogólnego, przygotowania młodzieży do uczestnictwa w kulturze. Kształcenie w zakresie muzyki w liceum ogólnokształcącym pozwala poznać i zrozumieć formy, style i języki współczesnej muzyki, różnorodność wyrażanych treści i uniwersalne wartości. Sprzyja pogłębieniu znajomości dorobku kultury muzycznej narodu i ludzkości oraz współczesnych problemów jej rozwoju i upowszechniania.

Matematyka ma wielostronne zastosowanie w różnych dziedzinach nauki i praktyki, dlatego w strukturze treści kształcenia ogólnego wyznaczono jej szczególne miejsce. Pełni ona istotną rolę w rozwoju intelektualnym młodzieży i przygotowaniu jej do życia w warunkach współczesnej cywilizacji. Jest podstawą, a jednocześnie doniosłym instrumentem zdobywania wiedzy o przyrodzie, technice, gospodarce i życiu społecznym. Kształcenie matematyczne rozwija intuicję, wyobraźnię, precyzję i elastyczność myślenia. Uczy różnorodnych sposobów wyrażania stosunków ilościowych, wzorów ich przetwarzania oraz operowania sformalizowanym kodem językowym, przestrzegania rygorów formalnych w myśleniu i działaniu.

W liceum ogólnokształcącym — zależnie od profilu — matematyka spełnia funkcje podstawowe bądź wspierające kształcenie i wychowanie młodzieży. W profilach matematyczno-fizycznym, podstawowym i biologiczno-chemicznym stanowi ważny ośrodek integracji treści kształcenia i wychowania, pełni istotną rolę w zakresie przygotowania do studiów w dziedzinie nauk ścisłych i technicznych. W profilu humanistycznym i klasycznym służy wspomaganie rozwoju intelektualnego młodzieży, przygotowuje w niezbędnym zakresie do korzystania z matematycznych umiejętności w dalszej edukacji oraz w rozwiązywaniu problemów poznawczych i praktycznych związanych z uczestnictwem w życiu społecznym.

W strukturze treści kształcenia w liceum ogólnokształcącym ważną rolę przypada przedmiotom przyrodniczym. Powinny one wyposażać uczniów w rzetelną wiedzę o obiektywnym świecie, naturalnych warunkach bytu społeczeństwa jako jednej z podstaw współczesnej cywilizacji i kultury, kształtowaniu się relacji między narodami i regionami.

Poznanie przyrody i osiągnięć nauk przyrodniczych w pomnażaniu zasobów wiedzy, doskonaleniu metod i procedur jej zdobywania i wykorzystywania służyć powinno kształtowaniu przekonania o roli nowoczesnego przyrodoznawstwa w cywilizacyjnym rozwoju współczesnego świata, przekształcaniu rzeczywistości w granicach dopuszczalnych przez współczesną wiedzę i społeczne systemy wartości.

Ważnym zadaniem nauk przyrodniczych w rozwoju intelektualnym młodzieży, przygotowaniu jej do uczestnictwa w życiu społecznym i wykonywania zawodu jest kształtowanie racjonalizmu w myśleniu i działaniu oraz postawy empirycznej, wyrażającej się w dążeniu do formułowania i eksperymentalnej weryfikacji hipotez w zakresie dostępnym doświadczeniu i możliwościom stwarzanym przez współczesne metody pomiarowe.

Przedmioty przyrodnicze przyczyniać się powinny do kształcenia ścisłości i precyzji myślenia, dokładnego wyrażania obserwowanych i odkrywanych zależności w językach symbolicznych, operujących precyzyjnymi pojęciami i sformalizowanym matematycznym zapisem, szczególnie przydatnym do wyrażania wysoce skomplikowanych relacji i stosunków.

Nauki przyrodnicze, tworzące coraz głębszy, specyficzny, uogólniony obraz świata, odzwierciedlany w teoriach o najszerszym zakresie i uniwersalnym znaczeniu, wiążą się zarazem z praktyką, z systemami warto-

ści i wyrażającymi je ideologiami. Dzięki temu mogą one uczestniczyć w kształtowaniu światopoglądu młodzieży, zwłaszcza w zakresie zjawisk i problemów pojawiających się na granicy dotychczasowego doświadczenia i wiedzy naukowej, podlegających już tylko logicznej i filozoficznej weryfikacji, procedurze społecznego uznawania prawdy.

W strukturze treści kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym nauki przyrodnicze są reprezentowane przez takie przedmioty nauczania, jak: fizyka, chemia, biologia, geografia, a także elementy informatyki, nauk o kształtowaniu i ochronie środowiska, higieny oraz elementy astronomii. Pozostają one w związku z kształceniem matematycznym, politechnicznym, edukacją ekonomiczną i społeczną oraz różnorodnymi treściami kształcenia realizowanymi w toku zajęć pozalekcyjnych.

Fizyka z astronomią służy poznawaniu materii i energii, przestrzeni, czasu i ruchu jako podstawowych kategorii obiektywnej rzeczywistości i jej odzwierciedlenia w nauce. Umożliwiają młodzieży poznawanie zasobu wiedzy, problemów, metod i wyników nowoczesnych badań, a także współczesnych koncepcji naukowych w zakresie spraw szczególnie istotnych dla ludzkości.

Kształcenie w zakresie fizyki powinno rozwijać zainteresowania światem i najbliższym otoczeniem, uczyć typowych w naukach przyrodniczych sposobów myślenia i działania, rozwijać szczególnie wartościowe właściwości intelektualne i operacyjne uczniów, takie jak otwartość umysłu, niedogmatyczny stosunek do wiedzy i praw przyrody, rzetelność, umiejętność obserwacji i eksperymentowania, pomiaru, klasyfikacji, przewidywania oraz umiejętność praktycznego i efektywnego posługiwania się instrumentami i urządzeniami przetwarzania informacji.

Treści kształcenia fizyki, cele i metody realizacji programów są różnicowane zależnie od profilu kształcenia. W profilu matematyczno-fizycznym, a także podstawowym fizyka stanowi istotny ośrodek integracji wiedzy i kształtowania umiejętności intelektualnych i praktycznych, w pozostałych profilach pełni funkcje dopełniające i wspomagające kształcenie i wychowanie.

Funkcje chemii w kształceniu ogólnym wynikają ze stosowanych w tej nauce metod i procedur badania własności substancji, jej wewnętrznej budowy i przemian, a także rozległych zastosowań w technice, gospodarce i życiu codziennym.

Uczniowie powinni poznać i zrozumieć podstawowe elementy i problemy struktury substancji, typowe reakcje chemiczne oraz metody ich poznawania i wykorzystywania w nauce, technologii i gospodarce, opanować podstawowe umiejętności laboratoryjne, rozwinąć swe zainteresowania tą dziedziną nauki i praktyki.

W różnych profilach chemia jest realizowana według odrębnych programów, w ścisłej korelacji z treściami kształcenia w zakresie fizyki i biologii.

Problemy zachowania i ochrony życia w warunkach współczesnej cywilizacji stanowią najdonioślejszy problem ludzkości. W tej perspektywie nauki biologiczne zyskują szczególną rangę zarówno w ogólnym, jak i profesjonalnym kształceniu i wychowaniu młodzieży. Powinny one nie tylko przekazać niezbędny zasób wiedzy, ale — co ważniejsze — ukształtować właściwy stosunek do życia w jego wymiarze biologicznym, a także humanistycznym. Z tego względu w treściach kształcenia i wychowania w zakresie biologii uwzględnia się także elementy nauki o ochronie i kształtowaniu środowiska oraz higieny. Stwarza to niezbędne warunki integracji wiedzy przyrodniczej wokół nauk biologicznych, szczególnie w profilu biologiczno-chemicznym, a także podstawowym.

Biologia skoncentrowana na poznawaniu fenomenu i procesów życia w różnych jego strukturach i formach organicznych służyć powinna kształtowaniu poznawczych i praktycznych zainteresowań i uzdolnień uczniów, przygotowaniu ich do korzystania z dorobku nauki w rozwiązywaniu problemów wyżywienia, ochrony zdrowia, higieny, kształtowania środowiska racjonalnej gospodarki jego walorami i zasobami.

Kształcenie i wychowanie w zakresie biologii powinno pogłębiać teoretyczną, metodologiczną, i światopoglądową orientację młodzieży w świecie organicznym, zapoznawać z osiągnięciami i perspektywami rozwoju nauk biologicznych, a także zagrożeniami dla zdrowia i życia wynikającymi z niektórych najnowszych odkryć i technologii. Wymaga to stałego pogłębiania ideologicznej świadomości młodzieży, kształtowania umiejętności oceny jej dążeń i działań z punktu widzenia trwałych wartości humanistycznych.

W najszerszym zakresie kształcenie biologiczne jest realizowane w profilu biologiczno-chemicznym, w pozostałych profilach pełni funkcje dopełniające i wspomagające.

W strukturze treści kształcenia ważne miejsce zajmuje geografia. Opisuje ona i wyjaśnia zjawiska zachodzące na powierzchni Ziemi oraz ich różnicowanie przestrzenne. Odwołuje się do elementów nauk przyrodniczych i społecznych, integruje je w strukturę o dużych walorach poznawczych i kształcących.

Ukazując różnorodność warunków naturalnych w poszczególnych geograficznych regionach świata, odmienną stosunków społecznych, rozwoju gospodarki, cywilizacji i kultury, swoistych systemów wartości i wzorów życia, pozwala poznać i zrozumieć współczesną rzeczywistość, jej problemy i perspektywy rozwoju. W tym zakresie geografia wspomaga i wzbogaca kształcące i wychowawcze funkcje nauk społecznych i humanistycznych.

Badając naturalne podłoże życia na Ziemi, właściwości i relacje pomiędzy elementami środowiska, ukazuje walory i zasoby środowiska naturalnego w relacji do humanistycznych wartości, wskazuje naukowo uzasadnione reguły i normy eksploatacji dóbr przyrody, technologicznej ingerencji człowieka, racjonalnej gospodarki w otoczeniu, a także dostarcza różnorodnych przesłanek orientacji światopoglądowej i ideologicznej.

W strukturze kształcenia ogólnego w liceum ogólnokształcącym ważne miejsce i rolę spełniają treści dotyczące cywilizacji, technologii i pracy jako szczególnej postaci ludzkiej aktywności wobec świata przyrody i własnego losu. Obejmują one wiedzę o rzeczywistości materialnej,

tworzonej w zorganizowanym, celowym oddziaływaniu człowieka na świat przyrody. Ten zakres treści zawiera przedmiot praca-technika. Wiąże on wiedzę o materiałach, energii, maszynach i urządzeniach oraz pracy jako celowym, zorganizowanym działaniu ludzi, skierowanym na przetwarzanie i tworzenie nowej rzeczywistości, mającym służyć zaspokajaniu bytowych i rozwojowych potrzeb człowieka, integruje wiedzę o przyrodzie i technice z wiedzą o społeczeństwie i systemach wartości. Uczy tworzenia modeli rzeczywistości zgodnie z założonym celem, ich oceny według kryteriów celowości i efektywności działania, społecznej użyteczności i funkcjonalności wytworów.

Treści kształcenia i wychowania dotyczące współczesnej cywilizacji sprzyjają rozwijaniu samodzielności w myśleniu i działaniu, aktywnemu zdobywaniu wiedzy oraz umiejętności przetwarzania informacji zgodnie ze sprawdzonymi regułami, stosownie do rodzaju zadań praktycznych i warunków. Ich realizacja służy rozwijaniu i doskonaleniu umiejętności: systemowego patrzenia na przedmioty, zjawiska i procesy, odkrywania wewnętrznych struktur i relacji oraz powiązań z otoczeniem; integrowaniu w działaniach praktycznych różnorodnej wiedzy, a także uzdolnień i zainteresowań oraz różnych sfer osobowości — intelektualnej, emocjonalnej, motywacyjnej, estetycznej i praktycznej. Umiejętności te stanowią trwały składnik wysokiej kultury technicznej, aktywnego uczestnictwa w cywilizacji współczesnej. Ich ukształtowanie wymaga samodzielności działania, różnorodnych i wielokrotnych doświadczeń praktycznych.

Treści kształcenia i wychowania w zakresie przysposobienia obronnego wynikają z sytuacji polityczno-militarnej współczesnego świata, z zagrożeń, jakie może stanowić konflikt zbrojny, nowoczesne środki rażenia i sposoby prowadzenia działań wojennych. W związku z tym w przysposobieniu obronnym uwzględnia się wiedzę o potencjalnych zagrożeniach, ich źródłach i konsekwencjach, organizacji i funkcjonowaniu zbiorowej samoobrony, indywidualnych i zbiorowych zachowaniach w sytuacji zagrożenia, zasadach i formach współdziałania w obrocie przed skutkami ataku, o wojsku i służbie wojskowej.

Zadaniem przedmiotu jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie młodzieży do aktywnej, indywidualnej i zbiorowej samoobrony, ukształtowanie umiejętności i sprawności działań w tym zakresie.

Przysposobienie obronne dostarcza wielorakich inspiracji ideologicznych i patriotycznych, kształtuje przywiązanie do narodu i ojczyzny, sił zbrojnych i sojuszy obronnych państwa, przywiązanie do pokoju i pokojowej polityki państw socjalistycznych.

W systemie funkcjonowania szkoły ogólnokształcącej istotne miejsce wyznacza się szeroko pojętej kulturze fizycznej ogółu młodzieży. Program kultury fizycznej ujęcie treści kształcenia i wychowania w kategoriach rozwoju biologicznego oraz pożądanego dyspozycji osobowościowych, łączy rozwijanie sprawności i umiejętności ruchowych ze zdobywaniem wiedzy o kulturze fizycznej, wskazuje środki i metody realizacji tych zadań. Jego ważnym zadaniem jest budzenie i rozwijanie sprawności psychomotorycznych młodzieży, kształtowanie zamiłowań i umiejętności uprawiania sportu i rekreacji w formach indywidualnych i grupowych. Kultura fizyczna powinna stanowić teren aktywności społecznej młodzieży, manifestacji osobowości, działań na rzecz środowiska. Rozwija takie cechy osobowości i charakteru, jak zdolność do długotrwałego intensywnego wysiłku, sprawność, umiejętność podporządkowania się konwencjonalnym regułom w toku współdziałania, współzawodnictwa i rywalizacji oraz przeżywania satysfakcji z indywidualnych i zespołowych osiągnięć.

Przysposobienie do życia w rodzinie będzie realizowane w ramach godzin do dyspozycji wychowawcy klasy. Problematyka tego przedmiotu obejmuje wybrane zagadnienia wieku młodzieńczego, roli rodziny w życiu człowieka i współżycia z otoczeniem. Koncentruje się wokół problemów dojrzałości fizjologicznej, społecznej i moralnej młodzieży, wzorów życia osobistego i rodzinnego, przeobrażeń i wartości rodziny w życiu indywidualnym i społecznym. Przysposobienie do życia w rodzinie powinno dostarczyć młodzieży różnorodnych inspiracji do tworzenia pożądanego i satysfakcjonującego standardów życia w rodzinie oraz racjonalnego kierowania własnym rozwojem.

Godziny do dyspozycji wychowawcy obejmą różnorodną problematykę i formy zajęć podejmowanych zgodnie z programem wychowawczej pracy szkoły.

Szeroki wachlarz treści kształcenia i wychowania zawierać będą programy zajęć fakultatywnych w profilu podstawowym, indywidualne programy nauki, praktyki uczniowskie oraz koła zainteresowań.

Programy zajęć fakultatywnych uwzględniać będą szczególnie najnowsze osiągnięcia, problemy i metody badań w ramach dyscyplin naukowych współtworzących zakres przedmiotowy profilu: humanistycznego, matematyczno-fizycznego, biologiczno-chemicznego, językowego.

Indywidualne programy nauki stwarzać będą uczniom możliwość zdobycia wiedzy w zakresie takich dyscyplin naukowych, jak: pedagogika i psychologia, filozofia i etyka, prawo, religioznawstwo, cywilizacja i kultura współczesna oraz wybrane zagadnienia z zakresu informacji naukowej, technicznej i naukoznawstwa, a także nauk technicznych, biologicznych, medycznych i rolniczych.

Praktyki uczniowskie stanowią treściowo i funkcjonalnie nowy składnik kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym. Treść doświadczenia uczniów uzyskiwana w trakcie praktyk będzie różnorodna, powiązana szczególnie z wiedzą i umiejętnościami zdobywanymi na zajęciach fakultatywnych w toku indywidualnych programów nauki i pracy w kołach zainteresowań. Powinna być dostosowana do zainteresowań i uzdolnień młodzieży, potrzeb przygotowania do studiów, wyboru zawodu, możliwości szkoły i środowiska. Uczniowie będą odbywać praktyki w szkole oraz miejscowych instytucjach społeczno-kulturalnych i zakładach pracy. Podejmując działania właściwe dla pracy instytucji, zakładów usługowych i produkcyjnych powinni poznać technologię wytwarzania organizację działalności usługowej i produkcyjnej, system gospodarowania, stosunki międzyludzkie, wymagania kwalifikacyjne i możliwości zatrudnienia. Praktyki uczniowskie mają służyć przysposobieniu młodzieży do zawodów wymagających znacznego zaawansowania w naukach humanistycznych, przyrodni-

czych, matematyczno-fizycznych i technicznych, na które istnieje szczególne zapotrzebowanie w środowisku.

Treść pracy koła zainteresowań będzie programowana zgodnie z możliwościami szkoły oraz zainteresowaniami uczniów. Najistotniejszy element stanowić powinna twórczą działalność młodzieży, zwłaszcza w sferze artystycznej i technicznej, a w zespołach sportowych — doskonalenie sprawności i mistrzostwa sportowego.

Ogólną strukturę treści kształcenia i wychowania, zakres i charakter jej różnicowania oraz podstawowe formy realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego określają plany nauczania. Zachowano dotychczasowy model różnicowania treści kształcenia i wychowania, dokonując niezbędnych korekt w kanonie przedmiotów i liczbie godzin przeznaczonych na ich realizację w poszczególnych profilach. Przyjęto, iż liczba obowiązkowych zajęć lekcyjnych będzie wynosić 30 godz. tygodniowo, a zajęć pozalekcyjnych 4—5 godz. tygodniowo.

VI ORGANIZACJA PROCESU DYDAKTYCZNEGO, METODY, FORMY I ŚRODKI KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA

Organizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego w liceum ogólnokształcącym wynika z celów, zasad kształcenia i wychowania, treści programów poszczególnych przedmiotów a także struktury szkoły i funkcji współtworzących ją elementów składowych.

Należyte zharmonizowanie oddziaływania głównych czynników warunkujących organizację procesu dydaktyczno-wychowawczego i właściwa regulacja ich współdziałania wywierają decydujący wpływ na efektywność pedagogicznych oddziaływań na młodzież.

Znaczna część zadań liceum ogólnokształcącego jest realizowana klasowo-lekcyjnym systemie organizacji pracy szkoły. Zachowuje nadal niezaprzeczalne walory pedagogiczne, zwłaszcza gdy w jego ramach stosuje się bardziej elastyczne i różnicowane formy pracy uczniów i nauczycieli, sprzyjające stosowaniu nowoczesnych metod i środków aktywizacji uczniów w procesie zdobywania wiedzy. W założeniach przyjęto różnorodne możliwości wykorzystania tych szczególnie efektywnych form organizacji procesu dydaktycznego, zwłaszcza w zajęciach fakultatywnych, w indywidualnych programach nauki, takich jak praca w grupach, w pracowniach przedmiotowych, w laboratoriach, bibliotece, w ogrodzie szkolnym.

Wiele zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły będzie realizowanych poza systemem klasowo-lekcyjnym. Nielekcyjne formy organizacji pracy z uczniami powinny być szeroko wykorzystywane w realizacji praktyk uczniowskich, indywidualnych programów nauki, na zajęciach fakultatywnych i w kołach zainteresowań. Zakłada się także ich realizację poza szkołą, w bibliotekach i muzeach, klubach, instytucjach i zakładach pracy. Sprzyjać one mają niezbędnemu uelastycznianiu organizacji i form pracy szkoły, otwieraniu jej na nowe źródła informacji i płaszczyzny działalności wychowawczej, służące wzbogacaniu doświadczenia młodzieży.

Organizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego spełniać powinna wymogi dotyczące racjonalnego wykorzystania środków ze względu na zamierzone cele; budzenia i utrzymywania pozytywnej motywacji do nauki; systematycznej kontroli wyników i korekty działań; przeżywania przez uczniów satysfakcji z osiągania wartościowych rezultatów.

W kształceniu i wychowaniu w szkole, w toku samodzielnego poznawania przez młodzież rzeczywistości przyrodniczej i społecznej oraz uczenia się wykorzystywane być powinny metody heurystyczne, zwłaszcza w zakresie poszukiwania i rozwiązywania problemów. W toku badań i eksperymentowania, w pracach konstrukcyjnych, naprawczych, eksploatacyjnych i usługowych mogą być szeroko stosowane metody oparte na algorytmach — ścisłych instrukcjach postępowania. Pobudzają one wrażliwość intelektualną, racjonalizują i dyscyplinują działanie w toku rozwiązywania problemów teoretycznych i praktycznych.

W procesie kształcenia i wychowania należy uwzględniać metody służące rozwijaniu zdolności i umiejętności innowacyjnego myślenia i działania. Kształcenie innowacyjne stanowi niezbędny środek przygotowania młodzieży do działania w nowych sytuacjach i projektowania alternatywnych rozwiązań problemów teoretycznych i praktycznych. Rozwija ono zdolność interdyscyplinarnego postrzegania całościowych układów oraz umiejętności systemowego rozwiązywania problemów.

Realizacja zadań wynikających z celów stawianych liceum ogólnokształcącemu wymaga stosowania wielu różnorodnych metod, form i środków kształcenia i wychowania. Szczególnie preferowane powinny być metody aktywizujące uczniów, ułatwiające rozumienie problemów świata i człowieka, sprzyjające kształtowaniu zdolności przeżywania wartościowania i właściwej oceny, wdrażające do odpowiedzialnego działania.

Dobór i stosowanie poszczególnych metod uzależnione są od specyfiki sytuacji pedagogicznych, zamierzonych celów dydaktyczno-wychowawczych, treści kształcenia i wychowania, umiejętności nauczyciela oraz od przygotowania uczniów.

Na lekcjach wszystkich przedmiotów i zajęć pozalekcyjnych należy preferować metody poszukujące, metody ukierunkowane na samodzielne rozwiązywanie problemów poznawczych i odkrywanych przez uczniów. Samodzielne rozwiązywanie problemów w znacznie większym stopniu niż przekaz wiedzy pobudza aktywność młodzieży, mobilizuje do myślenia, wdraża do samokontroli i samooceny. Szczególną rolę w tym zakresie mogą spełniać, zależnie od możliwości szkoły i nauczyciela, gry dydaktyczne i metody symulujące. Rozszerzają i wzbogacają one problemowe kształcenie, wnosząc do praktyki dydaktycznej liceum elementy nowatorstwa pedagogicznego. Zachowują nadal swą sprawdzoną wartość: nowoczesnie realizowane metody podają laboratoryjne ćwiczeniowe oraz eksponujące. Ich rozwój i doskonalenie służą skutecznemu opanowywaniu podstawowego zasobu wiedzy, a także przygotowywaniu uczniów do samodzielnego uczenia się i samokształcenia.

Proces nauczania, kształcenia i wychowania młodzieży powinien ściśle powiązany z procesem efektywnego uczenia się, samokształcenia i samowychowania. Stwarza to przesłanki do prawidłowego rozwijania indywidualnych uzdolnień pogłębiania zainteresowań i aspiracji uczniów, samokontroli i samooceny, wdrażaniu do przeżywania i ponoszenia odpowiedzialności za rezultaty własnej pracy.

Proces kształcenia i wychowania, uwzględniający w większym stopniu dotychczas stopniu indywidualne zainteresowania uczniów, powinien ich skłaniać do różnorodnych dociekań, analiz, umożliwiać samodzielne poszukiwanie i rozwiązywanie problemów teoretycznych i praktycznych

stosowanie w znacznie szerszym zakresie, niż to obecnie ma miejsce w liceum, pracy grupowej i indywidualnej w ramach systemu lekcyjnego służyć będzie wielostronnym interakcjom między uczniami i nauczycielami. Rozwojowi inicjatyw młodzieży w toku procesu kształcenia i wychowania. Należy zatem odpowiednio wzbogacać i różnicować pracę na zajęciach lekcyjnych i pozalekcyjnych, organizować ją także poza klasą i szkołą.

Konieczne jest zapoznanie młodzieży z różnymi technikami uczenia się dla zapewnienia sprawnej organizacji własnej pracy umysłowej. Ma to duże znaczenie ze względu na przygotowanie uczniów do dalszego kształcenia się w szkołach wyższych i policealnych oraz przysposobienie do wyboru przyszłej pracy zawodowej.

W wyższych klasach liceum powinno się też wprowadzać metody i formy pracy właściwe dla studiów wyższych (wykłady, seminary, konwersatoria), a także organizować indywidualne konsultacje z uczniami. Wdrożenie uczniów liceum do tych form i metod pracy powinno — przynajmniej w pewnej mierze — ułatwić młodzieży kształcenie w szkołach wyższych.

Intensyfikacji, a także większej indywidualizacji procesu kształcenia i wychowania sprzyjać powinno racjonalne wykorzystywanie różnych środków dydaktycznych. Ułatwiają one poznawanie rzeczywistości, umożliwiają uzyskanie trwalszych efektów w zakresie kształcenia i wychowania.

Obok środków tradycyjnych pożądane jest wykorzystywanie w procesie dydaktyczno-wychowawczym nowoczesnych środków technicznych odtwarzających obraz i dźwięk. Należą do nich projektory filmowe, telewizory, episkopy, projektoskopy, diaskopy, epidiaskopy, czytniki mikrofilmów i czytniki telewizyjne. Są to urządzenia stopniowo wprowadzane do szkół i zyskujące trwałe miejsce w procesie nauczania; udostępniają takie materiały dydaktyczne, jak przeźrocza, foliogramy, fozogramy, filmy, mikrofilmy.

Telewizja dydaktyczna (w formie telekina, telediaskopu, telewizji kasetowej i płytowej oraz autonomicznego studia telewizyjnego) umożliwia nie tylko wykorzystywanie odpowiednich programów lekcyjnych w dowolnym czasie, ale także stwarza możliwość przygotowywania w szkole nowych materiałów dydaktycznych. Udział uczniów w tych pracach ma duże wartości kształcące.

Różnorodne maszyny dydaktyczne, laboratoria językowe, dydaktyczne układy sygnalizacyjne w pracowniach przedmiotowych oraz komputery mogą być wykorzystywane jako źródło informacji, mogą wspierać proces kształcenia, a także go organizować.

Nowoczesność kształcenia wymaga nie tylko wykorzystywania technicznych urządzeń i materiałów dydaktycznych, ale także dostosowywania procesu kształcenia do możliwości stwarzanych przez technikę dydaktyczną i technologię kształcenia.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym ważną rolę spełnia podręcznik szkolny. Nie może on być jednak traktowany jako jedyne źródło wiedzy. Stosowany wraz z innymi środkami dydaktycznymi powinien kształtować pozytywne motywy uczenia się, wdrażać do samodzielnego, inspirowanego i kierowanego przez nauczyciela rozwiązywania problemów, ułatwiać zdobywanie wiedzy, kształtować nawyk systematycznej samokontroli i samooceny przebiegu i wyników własnej pracy, przyczyniać się do racjonalnego samokształcenia.

Dla efektywnego kształcenia i wychowania niezbędne są należycie wyposażone i urządzone pracownie przedmiotowe, laboratoria, stanowiska pracy samodzielnej, pomieszczenia do różnorodnych zajęć pozalekcyjnych przewidzianych w planie nauczania. Konieczne jest również takie wyposażenie bibliotek szkolnych, aby stanowiły one ważny ośrodek poszerzania, uzupełniania i aktualizowania wiedzy.

Różnorodne metody kształcenia i wychowania oraz zróżnicowane formy pracy dydaktyczno-wychowawczej powinny sprzyjać samorządnej działalności uczniów na terenie szkoły, a także aktywnemu uczestnictwu młodzieży w życiu środowiska.

W planowaniu, przygotowaniu i realizacji zajęć lekcyjnych, pozalekcyjnych i pozaszkolnych niezbędny jest jak najszerszy, autentyczny udział młodzieży. Powinna ona mieć rzeczywistą możliwość współdecydowania o życiu szkoły, o sprawach ją interesujących. Zadaniem dyrekcji i rad pedagogicznych jest zapewnienie optymalnych warunków dla samorządnej działalności uczniów, udzielanie im niezbędnej pomocy w realizacji samodzielnie podejmowanych przedsięwzięć.

W inspirowaniu działalności uczniów ważne miejsce przypada młodzieżowym organizacjom ideowo-wychowawczym i społecznym oraz samorządowi szkolnemu. Organizacje te, inicjując autentyczną działalność młodzieży, dostosowaną do wieku uczniów liceum, powinny spełniać istotną rolę w procesie wychowania, a szczególnie samowychowania.

Liceum ogólnokształcące winno być szkołą ściśle związaną z życiem, skupiać wokół siebie nie tylko bliskie mu instytucje upowszechniania kultury, lecz także zakłady produkcyjne, stanowić integralną część środowiska, partnersko uczestniczącą w jego życiu. Powinno być jednym z głównych ośrodków życia społeczno-kulturalnego środowiska. Podnoszeniu efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej liceum sprzyjać powinno wykorzystywanie w szerokim zakresie najnowszymi osiągnięć nauk, w szczególności pedagogicznych oraz wdrażanie rozwiązań innowacyjnych. Poszukiwanie najlepszych rozwiązań metodycznych stanowi istotny element modernizacji postępowania dydaktycznego.

Główna rola w procesie dydaktyczno-wychowawczym przypada nauczycielowi. Decyduje on o wyborze metody i odpowiednich środków, kieruje kształceniem i wychowaniem, oddziałuje swą osobowością, stwarza odpowiednie sytuacje wychowawcze. Postawa ideowa nauczyciela, wysoka świadomość społeczno-polityczna, rzetelna merytoryczna i metodyczna wiedza, inwencja stale wzbogacane doświadczenie pedagogiczne oraz umiejętności utrzymywania prawidłowych kontaktów z uczniami, rodzicami i środowiskiem mają zasadnicze znaczenie dla realizacji założonych celów kształcenia i wychowania w liceum.

PROJEKT PLANU NAUCZANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PROFIL PODSTAWOWY

Język polski: po 4 godz. (kl. I—IV); język rosyjski: po 2 godz. (kl. I—IV); język zachodnioeuropejski: po 3 godz. (kl. I—IV); historia: po 2 godz. (klasy I—IV); propedeutyka nauk społecznych: 1 godz. (kl. III), 2 godz. (kl. IV); biologia z higieną i ochroną środowiska: po 2 godz. (kl. I—IV); geografia: po 2 godz. (kl. I i II), 1 godz. (kl. III); matematyka z informatyką: po 4 godz. (kl. I, II i IV), 3 godz. (kl. III); fizyka z astronomią: po 3 godz. (kl. I i IV), po 2 godz. (kl. II i III); chemia: po 2 godz. (kl. I, II, III); plastyka-muzyka (realizowane wymienne, co

drugi tydzień) po 1 godz. (kl. I—IV); praca-technika: po 2 godz. (kl. I i III), 1 godz. (kl. II); kultura fizyczna: po 2 godz. (kl. I—IV); przysposobienie obronne: po 2 godz. (kl. II i III); zajęcia fakultatywne (typy: humanistyczny, mat.-fiz., przyrodniczy, techniczny w grupach od 10 do 15 uczniów, uczeń wybiera jeden fakultet): 4 godz. (kl. IV); godziny do dyspozycji wychowawcy, przysposobienie do życia w rodzinie (realizowane wymienne, co drugi tydzień), po 1 godz. (kl. I—IV). Prace pozalekcyjne obowiązkowe: indywidualne programy nauki (informacja naukowa z elementami naukoznawstwa; wybierane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, filozofii i etyki, religioznawstwa, prawa, ekonomii; główne problemy współczesnej cywilizacji) realizowane w rocznych cyklach w grupach od 10 do 15 uczniów z różnych klas — uczeń wybiera jeden program w roku, po 2 godz. (kl. I—IV) oraz praktyki uczniowskie — po 2 godz. (kl. I—IV). Zajęcia nadobowiązkowe: język łaciński po 1 godz. (kl. I—IV); koła zainteresowań, zajęcia artystyczne, zajęcia sportowo-rekreacyjne — w miarę potrzeb i możliwości.

Licea o profilu sportowym realizują plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub w innych oraz prowadzą zajęcia sportowe w wymiarze godzin ustalonym przez MOiW.

Licea mogą realizować plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym o zwiększonym tygodniowym wymiarze. Również część zajęć z innych przedmiotów może być prowadzona w tym języku, o ile szkoła dysponuje specjalistami o dobrej znajomości danego języka obcego.

PROJEKT PLANU NAUCZANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PROFIL HUMANISTYCZNY

Język polski: po 5 godz. (kl. I, II, III), 6 godz. (kl. IV); język rosyjski: po 2 godz. (kl. I—IV); język zachodnioeuropejski: po 3 godz. (kl. I—IV); język łaciński: po 1 godz. (kl. I, II, III), 2 godz. (kl. IV); historia: po 3 godz. (kl. I—IV); propedeutyka nauk społecznych: 1 godz. (kl. III), 3 godz. (kl. IV); biologia z higieną i ochroną środowiska: 1 godz. (kl. I i III), 2 godz. (kl. II i IV); geografia: po 2 godz. (kl. I i II), 1 godz. (kl. III); matematyka z informatyką: po 3 godz. (kl. I i IV), po 2 godz. (kl. II i III); fizyka z astronomią: 3 godz. (kl. I), po 2 godz. (kl. II i III); chemia: po 2 godz. (kl. III i IV); plastyka, muzyka (realizowane od II klasy wymienne co drugi tydzień), 2 godz. (kl. I), po 1 godz. (kl. II—IV); praca-technika: po 2 godz. (kl. I i II), 1 godz. (kl. III); kultura fizyczna: po 2 godz. (kl. I—IV); przysposobienie obronne: po 2 godz. (kl. II i III); godziny do dyspozycji wychowawcy, przysposobienie do życia w rodzinie (realizowane wymienne co drugi tydzień): po 1 godz. (kl. I—IV). Prace pozalekcyjne obowiązkowe: indywidualne programy nauki (informacja naukowa z elementami naukoznawstwa; wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, filozofii i etyki, religioznawstwa, prawa, ekonomii; główne problemy współczesnej cywilizacji) realizowane w rocznych cyklach w grupach od 10—15 uczniów z różnych klas — uczeń wybiera jeden program z roku — po 2 godz. (kl. I—IV) oraz praktyki uczniowskie po 2 godz. (kl. I—IV). Zajęcia nadobowiązkowe: koła zainteresowań, zajęcia artystyczne, sportowo-rekreacyjne — w miarę potrzeb i możliwości.

Licea o profilu sportowym realizują plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym oraz prowadzą zajęcia sportowe w wymiarze godzin ustalonym przez MOiW.

Licea mogą realizować plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym o zwiększonym tygodniowym wymiarze godzin wybranego języka obcego o 2 godziny w każdej klasie. Również część zajęć z innych przedmiotów może być prowadzona w tym języku, o ile szkoła dysponuje specjalistami o dobrej znajomości danego języka obcego.

PROJEKT PLANU NAUCZANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PROFIL MATEMATYCZNO-FIZYCZNY

Język polski: po 4 godz. (kl. I—IV); język rosyjski: po 2 godz. (kl. I—IV); język zachodnioeuropejski: po 3 godz. (kl. I—IV); historia: po 2 godz. (kl. I, II i IV), 1 godz. (kl. III); propedeutyka nauk społecznych: 1 godz. (kl. III), 2 godz. (kl. IV); biologia, higiena i ochrona środowiska: po 1 godz. (kl. I—III), 3 godz. (kl. IV); geografia: po 2 godz. (kl. I i II), 1 godz. (kl. III); matematyka z informatyką: 5 godz. (kl. I), po 4 godz. (kl. II i III), 6 godz. (kl. IV); fizyka z astronomią: po 3 godz. (kl. I—III), 4 godz. (kl. IV); chemia: po 2 godz. (kl. I—III), plastyka, muzyka (realizowane wymienne co drugi tydzień): po 1 godz. (kl. I—IV); praca-technika: po 2 godz. (kl. I i III), 1 godz. (kl. II); kultura fizyczna: po 2 godz. (kl. I—IV); przysposobienie obronne: po 2 godz. (kl. II i III); godziny do dyspozycji wychowawcy, przysposobienie do życia w rodzinie (realizowane wymienne co drugi tydzień): po 1 godz. (kl. I—IV). Prace pozalekcyjne obowiązkowe: indywidualne programy nauki (informacja naukowa z elementami naukoznawstwa; wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, filozofii i etyki, religioznawstwa, prawa, ekonomii; główne problemy współczesnej cywilizacji — realizowane w rocznych cyklach w grupach od 10—15 uczniów z różnych klas; uczeń wybiera jeden program w roku) po 2 godz. (kl. I—IV) oraz praktyki uczniowskie po 2 godz. (kl. I—IV). Zajęcia nadobowiązkowe: język łaciński: po 1 godz. (kl. I—IV); koła zainteresowań, zajęcia artystyczne, zajęcia sportowo-rekreacyjne — w miarę potrzeb i możliwości.

Licea o profilu sportowym realizują plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym oraz prowadzą zajęcia sportowe w wymiarze godzin ustalonym przez MOiW.

Licea mogą realizować plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym o zwiększonym tygodniowym wymiarze godzin wybranego języka obcego o 2 godziny w każdej klasie. Również część zajęć z innych przedmiotów może być prowadzona w tym języku, o ile szkoła dysponuje specjalistami o dobrej znajomości danego języka obcego.

PROJEKT PLANU NAUCZANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PROFIL BIOLOGICZNO-CHEMICZNY

Język polski: po 4 godz. (kl. I—IV); język rosyjski: po 2 godz. (kl. I—IV); język zachodnioeuropejski: po 3 godz. (kl. I—IV); historia: po 2 godz. (kl. I—IV); propedeutyka nauk społecznych: 1 godz. (kl. III),

2 godz. (kl. IV); biologia z higieną i ochrona środowiska: po 3 godz. (kl. I i II), po 4 godz. (kl. III i IV); geografia: po 2 godz. (kl. I i II), 1 godz. (kl. III); matematyka z informatyką: po 4 godz. (kl. I i IV), po 2 godz. (kl. II i III); fizyka z astronomią: po 2 godz. (kl. I—III), 3 godz. (kl. IV); chemia: po 2 godz. (kl. I—IV); plastyka, muzyka (realizowane wymiennie co drugi tydzień): po 1 godz. (kl. I—IV); praca-technika: po 2 godz. (kl. I i II), 1 godz. (III); kultura fizyczna: po 2 godz. (kl. I—IV); przysposobienie obronne: po 2 godz. (kl. II i III); godziny do dyspozycji wychowawcy klasy, przysposobienie do życia w rodzinie (realizowane wymiennie co drugi tydzień): po 1 godz. (kl. I—IV). Prace pozalekcyjne obowiązkowe: indywidualne programy nauki (informacja naukowa z elementami naukoznawstwa; wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, filozofii i etyki, religioznawstwa, prawa, ekonomii; główne problemy współczesnej cywilizacji — realizowane w rocznych cyklach w grupach od 10—15 uczniów z różnych klas; uczeń wybiera jeden program w roku) po 2 godz. (kl. I—IV) oraz praktyki uczniowskie po 2 godz. (kl. I—IV). Zajęcia nadobowiązkowe: język łaciński po 1 godz. (kl. I—IV); koła zainteresowań, zajęcia artystyczne, zajęcia rekreacyjno-sportowe — w miarę potrzeb i możliwości.

Licea o profilu sportowym realizują plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym oraz prowadzą zajęcia sportowe w wymiarze godzin ustalonym przez MOiW.

Licea mogą realizować plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym o zwiększonym tygodniowym wymiarze godzin wybranego języka obcego o 2 godziny w każdej klasie. Również część zajęć z innych przedmiotów może być prowadzona w tym języku, o ile szkoła dysponuje specjalistami o dobrej znajomości danego języka obcego.

PROJEKT PLANU NAUCZANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PROFIL KLASYCZNY

Język polski: po 4 godz. (kl. I—IV); język rosyjski: po 2 godz. (kl. I—IV); język zachodnioeuropejski: po 3 godz. (kl. I—IV); język łaciński: 3 godz. (kl. I), po 2 godz. (kl. II i III), 4 godz. (kl. IV); język grecki: po 2 godz. (kl. II i III), 4 godz. (kl. IV); historia: po 2 godz. (kl. I—IV); propedeutyka nauk społecznych: 1 godz. (kl. III), 2 godz. (kl. IV); biologia z higieną i ochrona środowiska: po 1 godz. (kl. I i II); po 2 godz. (kl. III i IV); geografia: 2 godz. (kl. I), po 1 godz. (kl. II i III); matematyka z informatyką: po 2 godz. (kl. I—III), 3 godz. (kl. IV); fizyka z astronomią: po 2 godz. (kl. I—III); chemia: po 2 godz. (kl. I i II); plastyka, muzyka (realizowane co drugi tydzień): po 1 godz. (kl. I), po 2 godz. (kl. II—IV); praca-technika: 2 godz. (kl. I), po 1 godz. (kl. II i III); kultura fizyczna: po 2 godz. (kl. I—IV); przysposobienie obronne: po 2 godz. (kl. II i III); godziny do dyspozycji wychowawcy klasy, przysposobienie do życia w rodzinie (realizowane wymiennie co drugi tydzień) po 1 godz. (kl. I—IV). Prace pozalekcyjne obowiązkowe: indywidualne programy nauki (informacja naukowa z elementami naukoznawstwa; wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, filozofii i etyki, religioznawstwa, prawa, ekonomii; główne problemy współczesnej cywilizacji — realizowane w rocznych cyklach w grupach od 10—15 uczniów z różnych klas; uczeń wybiera jeden program w roku) po 2 godz. (kl. I—IV) oraz praktyki uczniowskie po 2 godz. (kl. I—IV). Zajęcia nadobowiązkowe: koła zainteresowań, zajęcia artystyczne, zajęcia sportowo-rekreacyjne — w miarę potrzeb i możliwości.

Licea o profilu sportowym realizują plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym oraz prowadzą zajęcia sportowe w wymiarze godzin ustalonym przez MOiW.

Licea mogą realizować plany nauczania obowiązujące w profilu podstawowym lub innym o zwiększonym tygodniowym wymiarze godzin wybranego języka obcego o 2 godziny w każdej klasie. Również część zajęć z innych przedmiotów może być prowadzona w tym języku, o ile szkoła dysponuje specjalistami o dobrej znajomości danego języka obcego.

VII WPROWADZENIE DO POSTULOWANEGO MODELU LICEUM

Koncepcja dydaktyczno-wychowawcza szkoły ogólnokształcącej, jej pedagogiczne i społeczne funkcje nie podlegały od dłuższego czasu istotnym przeobrażeniom. Można w tym dostrzec świadectwo pedagogicznej trafności i wysokiej społecznej użyteczności przyjętego modelu wychowania i kształcenia ogólnego, ale można też żywić obawy, czy spełnia on należycie swe funkcje i czy w zadowalającej mierze będzie mógł sprostać oczekiwaniom w najbliższej przyszłości, czy zaspokoi aspiracje młodzieży, będzie właściwie wspierał jej rozbudzoną aktywność poznawczą i społeczną.

Wnioski i doświadczenia zgromadzone w toku prac nad koncepcją reformy programowej liceum ogólnokształcącego wskazują na potrzebę dokonania w niedalekiej przyszłości zmian treściowego i organizacyjnego modelu szkoły. W związku z tym proponujemy II wariant programowo-organizacyjny liceum. Zakłada się w nim głębsze powiązanie poszczególnych szczebli kształcenia w systemie oświatowym poprzez zmianę relacji między szkołą podstawową i średnią oraz liceum ogólnokształcącym a szkołami wyższymi, znaczną modyfikację przygotowania do studiów i wyboru zawodu, pełniejsze wykorzystanie w treściach kształcenia dorobku nauk praktycznych jako podstawy kształcenia.

Szczególne zmiany proponowane w II modelu polegają głównie na: — wyróżnieniu w strukturze treści kształcenia przedmiotów realizowanych w pełnym cyklu kształcenia w kl. I—IV, takich jak język ojczysty, języki obce, historia, matematyka, fizyka, biologia, kultura fizyczna i przygotowanie do życia w rodzinie;

— uwzględnieniu w niezbędnym zakresie przedmiotów mających na celu dopełnienie kształcenia podstawowego w zakresie chemii, geografii, przysposobienia obronnego, techniki, muzyki i plastyki;

— wprowadzeniu w szerokim zakresie po klasie II kształcenia zróżnicowanego, realizowanego w mniejszych zespołach uczniowskich w formie indywidualnych programów kształcenia lub zajęć fakultatywnych pełniej wiążących zdobywanie wiedzy z jej wykorzystaniem w działaniach praktycznych oraz praktyk uczniowskich (szkolnych);

— zmianie sposobu i charakteru przygotowania młodzieży do studiów wyższych.

W projektowanym modelu zakłada się zróżnicowanie kształcenia w liceum od klasy III. Takie rozwiązanie pozwalałoby młodzieży podejmować po kl. II bardziej dojrzałe decyzje związane z wyborem dalszego kształcenia i przygotowania do podjętej pracy zawodowej, a ponadto stwarzało szkole szansę bardziej elastycznego kierowania orientacją zawodową, stosownie do zmieniających się potrzeb gospodarki narodowej. Powinno to tworzyć korzystne warunki rozwiązywania problemów bezpośredniego przygotowania do podjęcia pracy zawodowej tej części młodzieży, która nie podejmie studiów wyższych lub kształcenia w szkołach policealnych.

Z wielu przesłanek i różnorodnych punktów widzenia, przy założeniu względnej trwałości liceum ogólnokształcącego jako elementu składowego systemu oświaty i wychowania, wyłania się na przyszłość model treściowy, dydaktyczno-wychowawczy i instytucjonalny liceum ogólnokształcącego, który będzie:

1. ściślej wiązał treści kształcenia w szkole podstawowej i średniej, dopełniał je i pogłębiał w krótkim, np. 2-letnim cyklu kształcenia, eliminował zbędne powtórzenia;

2. uwzględniał w przygotowaniu do studiów wyższych nie tylko wiedzę z dyscyplin kierunkowych, ale także poznanie tych dziedzin życia społecznego, które stanowią będą teren aktywności zawodowej po ukończeniu studiów;

3. uwzględniał w planie nauczania te dyscypliny, które — dostarczając wiedzy o społeczeństwie i człowieku — stanowią oparcie dla rozwiązywania doniosłych problemów współczesności, inspirowały koncepcje i programy rozwiązań, dostarczając instrumentów ich realizacji i oceny osiągniętych rezultatów;

4. uwzględniał nie tylko poznawanie wyników nauki w postaci gotowej, syntetycznej wiedzy, ale także pogłębiał orientację teoretyczną i metodologiczną, uczył aktywnego zdobywania wiadomości i umiejętności oraz ich racjonalnego wykorzystywania w rozwiązywaniu praktycznych problemów życia społecznego i indywidualnego;

5. zmierzał do dalszej syntezy przekazywanej wiedzy, pełniejszej jej integracji, racjonalnej strukturalizacji, redukował do niezbędnego minimum encyklopedyzm szkolnego kształcenia na rzecz jego funkcjonalności i przydatności w rozwiązywaniu problemów teoretycznych i praktycznych.

6. pogłębiał w niezbędnym stopniu elastyczność systemu oświaty, stwarzał możliwości bezkonfliktowej zmiany profilu kształcenia w poziomie cyklu nauczania w liceum ogólnokształcącym, łącznie z tworzeniem możliwości podjęcia kształcenia zawodowego po klasie drugiej;

7. zbliżał kształcenie ogólne w liceum ogólnokształcącym i zawodowym w pierwszych dwóch latach nauki, służył w większym niż dotychczas stopniu umacnianiu jedności kulturalnej narodu, tworząc wspólny trzon kształcenia, i dostarczał odpowiednio wysokiej podstawy ogólnej kształcenia specjalistycznego i zawodowego;

8. uwzględniał w większym stopniu postulaty dostosowania kształcenia do uzdolnień i zainteresowań młodzieży, bardziej elastycznego sterowania jej rozwojem zgodnie z potrzebami społecznymi i możliwościami zaufudnienia;

9. tworzył w szkole wartościowe środowisko wychowawcze, umożliwiające młodzieży nabywanie niezbędnego doświadczenia społecznego, teren weryfikacji własnych zainteresowań, uzdolnień oraz możliwości podejmowania działań użytecznych społecznie;

10. przekształcał szkołę w ośrodek życia intelektualnego i kulturalnego w środowisku, aktywnie działający na rzecz rozwiązywania istotnych problemów społecznych młodzieży i dorosłych.

Proponowany model programowo-organizacyjny kształcenia i wychowania w liceum ogólnokształcącym wymaga niezbędnego dopełnienia i rozwinięcia, a następnie eksperymentalnego wypróbowania w praktyce. Zakłada on daleko idące ograniczenie systemu klasowo-lekcyjnego, zmiany metod kształcenia i wychowania, a w związku z tym wiąże się z koniecznością rozwiązania wielu problemów pedagogicznych, organizacyjnych, kadrowych i materialno-technicznych w szkole.

Zmiany w strukturze treści kształcenia i wychowania oraz organizacji pracy szkoły proponowane są w przekonaniu, że stworzą one korzystniejsze warunki realizacji jej funkcji oświatowych i społecznych.

PROJEKT PLANU NAUCZANIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO (Wariant 2)

Język polski w kl. I, II, III i IV; język rosyjski w kl. I, II, III i IV; język zachodnioeuropejski w kl. I, II, III i IV; historia w kl. I, II, III i IV; matematyka z informatyką w kl. I, II, III i IV; biologia z higieną w kl. I i II; fizyka z astronomią w kl. I, II, III i IV; kultura fizyczna w kl. I, II, III i IV; godziny do dyspozycji wychowawcy klasy w kl. I, II, III i IV; propedeutyka nauk społecznych w kl. I i IV; plastyka w kl. I i II; muzyka w kl. I i II; język łaciński w kl. I i II; geografia w kl. I i II; chemia w kl. I i II; praca-technika w kl. I i II; przysposobienie obronne w kl. I i II; indywidualne programy nauki w kl. III i IV.

Ogółem ilość lekcji nie może w tygodniu w żadnej klasie przekroczyć 30 godz. Prace pozalekcyjne obowiązkowe (praktyki uczniowskie) w każdej klasie wynoszą 2 godziny; co daje ogółem w tygodniu 32 godziny lekcyjne. Prace nadobowiązkowe (koła zainteresowań, zajęcia artystyczne, zajęcia sportowo-rekreacyjne) organizuje się w miarę potrzeb i możliwości.

PROJEKT KIERUNKÓW ZRÓZNICOWANIA TREŚCI KSZTAŁCENIA PO KLASIE II (do 2 wariantu projektu planu nauczania)

Profil pedagogiczny: wybrane zagadnienia z pedagogiki, psychologii i socjologii wychowania. Profil społeczno-kulturalny: wybrane zagadnienia z kultury współczesnej, polityki kulturalnej, organizacji i działalności instytucji upowszechniania kultury, ochrony zabytków, sportu i turystyki. Profil społeczno-administracyjny: wybrane zagadnienia z prawa, organizacji państwa oraz działalności instytucji państwowych, społecznych i samorządowych, naukowej teorii zarządzania i organizacji, socjologii pracy. Profil techniczno-ekonomiczny: wybrane zagadnienia z podstaw współczesnej techniki, organizacji produkcji i zarządzania, podstaw prawa gospodarczego i socjologii pracy. Profil ekonomiczno-rolniczy: wybrane zagadnienia z ekologii, fizjologii zwierząt, roślin, organizacji produkcji rolnej, gospodarki żywnościowej, socjologii wsi i rolnictwa. Profil filologiczny: wybrane zagadnienia z prawa administracyjnego, korespondencja, stenotypia, stenografia, nauczanie wybranego języka obcego.